

m

LISTY

o

WALNÉM ZEBRANIU DELEGOWANYCH

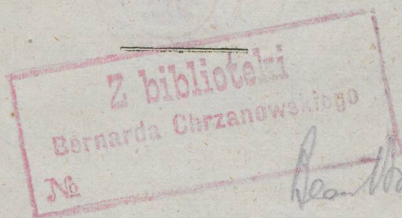
LIGI POLSKIEJ

w Kórniku roku pańskiego 1849

przez

Maurycego Manna,

Delegowanego Ligi obwodowej Dłusko-Przybyszewskiej.



LESZNO.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera.

1849.

4.

BIBLIOTEKA UNIW. W POZNANIU



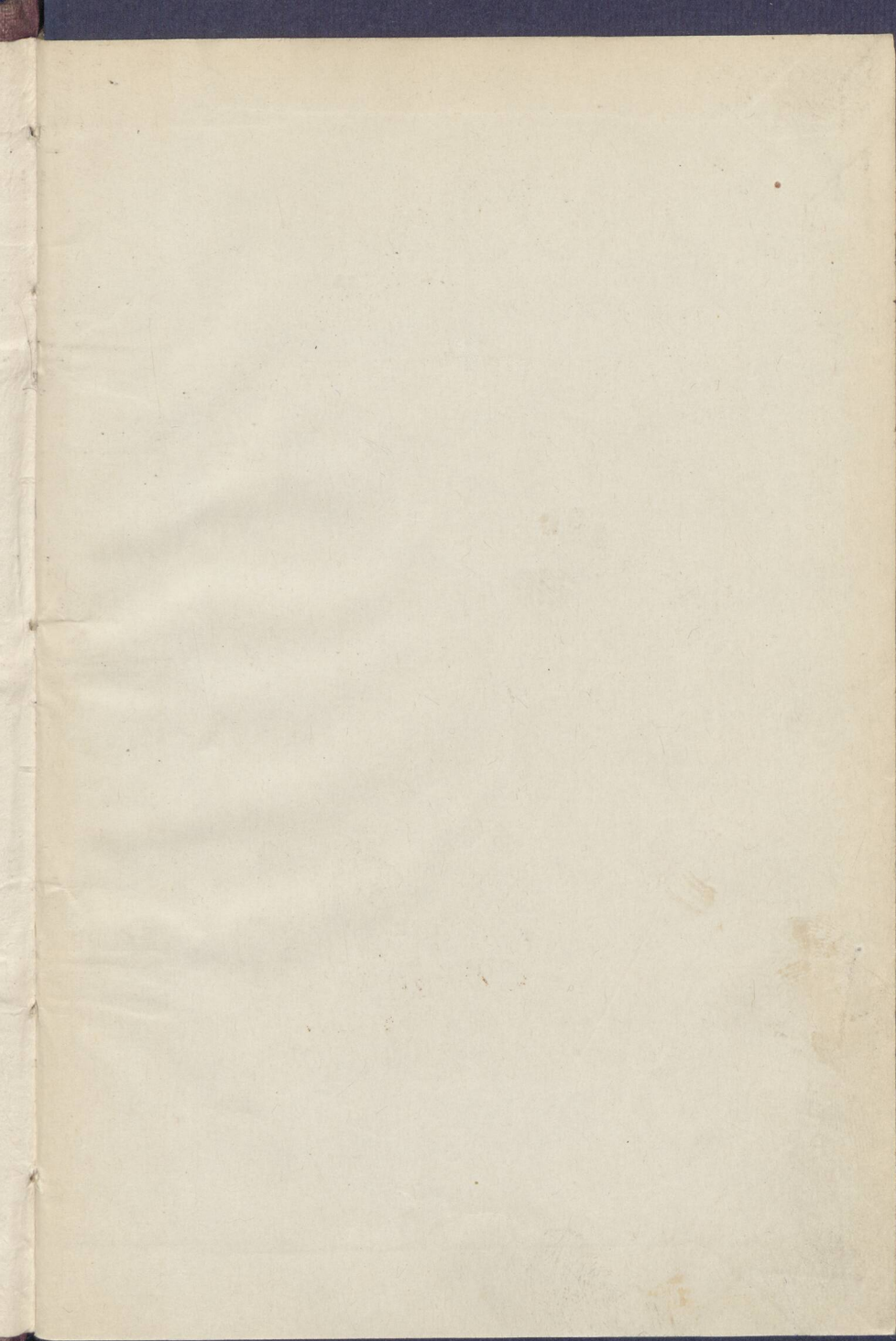
158567

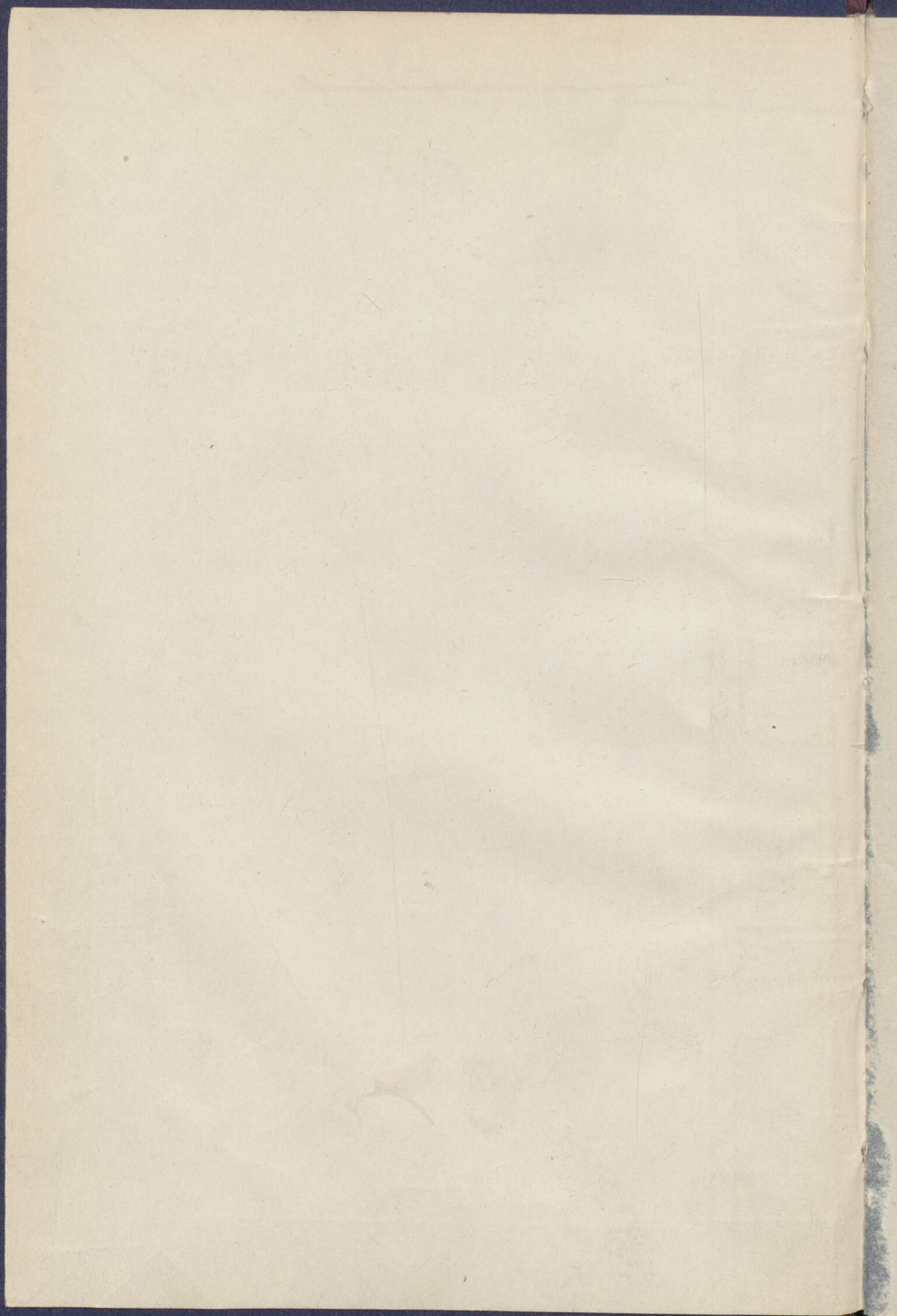
Wypożycza się
tylko do czytelní



BIBLIOTEKA
UNIwersytecka
w POZNAŃU

Dar Kuratora Bernarda
Chrzanowskiego-Poznań





m

LISTY

o

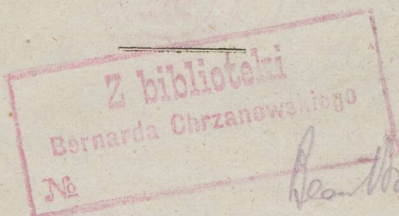
WALNEM ZEBRANIU DELEGOWANYCH LIGI POLSKIEJ

w Kórniku roku pańskiego 1849

przez

Maurycego Manna,

Delegowanego Ligi obwodowej Dłusko-Przybyszewskiej.



LESZNO.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera.

1849.

4.

1881

WYDAWCA: WYDZIAŁ PEDAGOGICZNY

WARSZAWA

Wydawnictwo Państwowe

158 567. I.



7931.9952

1881

Wydawnictwo Państwowe

1881

Dodatek do Nr. 233. „Gazety Polskiej“ następujące zawierał Obwieszczenie:

„Dnia 10^{go} Stycznia 1849 r. o godzinie 10:ej z rana rozpocznie się w Kórniku, w pałacu Działyńskich, walne zebranie delegowanych Ligi polskiej, końcem obrania nowój dyrekcyi i ułożenia ustawy organicznój, na które podpisana dyrekcyja szanownych delegowanych zaprasza. Projekt do ustawy organicznój i regulamin obrad, podają się do publicznój wiadomości.

Poznań, dnia 23. Grudnia 1848.

Dyrekcya główna Ligi polskiej.

Cieszkowski. Potworowski. Libelt.“

Walne zebranie odbyło się w rzeczy samėj na dniach 10. 11. i 12. Stycznia b. r. Staraliśmy się opisać go w listach. Miały one przeznaczenie wyjść w kolumnach jednego z polskich dzienników w Krakowie. Dwa pierwsze tylko miejsce w nich znalazły. Publikacyi reszty stanęło na przeszkodzie ogłoszenie tego miasta w stanie oblężenia, pociągające za sobą zawieszenie wszelkich czasopismów.

Spodziewaliśmy się codziennie widzieć opis tego zebrania, ze wszech miar ważnego, nie tylko dla Ligi, ale i dla kraju skreślony znakomitą piórem. Chcielibyśmy byli czytać opis krytyczny, który o Zgromadzeniu, o statutach przez niego ułożonych i o dalszym ich wpływie szczegółowe dał polskiej publiczności wyobrażenie. Oczekiwaliśmy dotąd na próżno. „Gazeta Polska“ kwestyą wyborów pod ten czas zajęta, nie znalazła sposobności dać przyobiecane go rozbiór i na kilku lubo znakomitych ograniczyła się artykułach. Akt Ligi, później drukiem ogłoszony, sam szkielec, że tak powiem, roboty Zgromadzenia przedstawił. Nie sądzimy tą publikacją brakowi zapobiedz, może wszakże zachętą zdadniejszym się stanieniem.

Wiadomo nam jest, że w innych częściach Polski, mianowicie w Galicyi, milczenie to o walnym zebraniu Kórnickim niepomysłne dla Ligi zrobiło wrażenie: że niechętni Lidze polskiej jemu w części tę (jak utrzymują) nieczynność Ligi przypisują; żadnego nie mając względu na trudności, które pierwszym krokiem stowarzyszenia, związanego w tak przykrych okolicznościach, w tak ciężkiej epoce, tak nareszcie małemi rozporządzającego zasobami materyalnemi, towarzyszyć muszą. Oskarżenie to płonne i fałszywe walnego Zebrania, jeżeli wystawieniem go w prawdziwym według nas świetle, usunąć zdołamy, za wielką pracy naszą uważać będziemy nagrodę.

Również i to jest nam nie małą do niniejszego wydania pobudką, iż się spodziewamy, szcze-

rém i otwartém wyrzeczeniem, bez zatajenia najmniejszych usterków, co i jak się działo w zebraniu Kórnickim; dowieść, jak niesłusznem jest ciągle systematyczne oczernianie Polaków o niesforność niezgodę i niepodobieństwo porozumienia się w krajowych nawet rzeczach. Zebranie w Kórniku, na téj samej zasadzie, co wszystkie dzisiejsze Zgromadzenia i Izby zwołane, to jest, na zasadzie powszechnego wyboru (suffrage universel), z tych samych przeto żywiołów złożone, dowiodło oczywiście, że jeżeli nie wyrównało innym zagranicznym w przebiegłości parlamentarskiej, przewyższyło ich zaiste w godności i przyzwoitości, jaką w ciągu swych posiedzeń zachowało. Nie było tam żadnego zgorszenia, jakie francuzkie zgromadzenie przedstawia, ani nawet osobistości i przycinków, które nas codzienną z Frankfurtskiej i Berlińskiej dochodzą Izby.

Pozbieraliśmy materyały według możności naszej, i w jedną ułożyli całość. Brak stenograficznych, a zatem dokładnych z posiedzeń sprawozdań, staraliśmy się uzupełnić już to notatkami, już téż naszą i przyjaciół kolegów pamięcią. Lecz gdy wiemy, jak usiłowania podobne niedostatecznymi bywają — przeto podobnie jak sprawozdania w Gazecie Polskiej ogłoszone zrobiły — przy wyjściu dziełka naszego z druku oświadczamy, że wszystkim reklamacyom zadosyć uczynić jesteśmy gotowi na drodze publikacyi, bądź w „Gazecie Polskiej,” bądź w innym dzienniku, stósownie do żądania.

Spóźnienie, z przyczyn na początku wspomnio-

nych, pozwoliło nam korzystać z wyszłego w miesiącu Marcu Aktu Zebrania, i umieścić w końcu kilka ważnych dokumentów. Sądzymy, iż przedruk ten nikt nam za złe nie weźmie: — raz, jako większe jeszcze upowszechnienie rzeczy i robót ligowych; — powtóre, gdyż podało nam to sposobność wystawienia jasno i dokładnie najważniejszego dzieła Ligi, co do jój właściwego ducha i materyalnego kształtu. Nieprzerywając i nieprzedłużając zbytecznie opowiadanie, ciekawszych i całą materyą bardziej zgłębić pragnących do tych odsyłamy dokumentów, któreśmy w dodatkach umieścili. Nakoniec uwagi nasze w nich także znajdują może poniekąd dowody usprawiedliwiające (pièces justificatives).

Co do tych uwag, oświadczyć tu jeszcze winniśmy, iż przykroby nam było, gdyby nas kto o zarozumiałość krytycznego publicysty pomówił. Nie bierzemy wcale tego zbyt wysokiego dla nas stanowiska, i do zdania naszego nie przywiązujemy większej wartości nad tę, na którą zasługuje każda prywatna, z całą sumiennością i otwartością o rzeczy publicznej wyrzeczona opinja. Wiemy, iż: *errare humanum est*, i nigdy tego pisząc z oka nie spuszczamy: przeto dla udowodnienia jedynie własnej konsekwencyi w sądzie naszym, niech nam wolno będzie odwołać się niekiedy do broszury, którą pod tytułem: „Liga i Doświadczenie,“ w podobnym duchu i celu, roku zeszłego, przed zebraniem Kórnickim, w Poznaniu wydaliśmy. Lubo żadnej nie wywołała krytyki, jest ona,

ile ze słów wydawcy sądzić mogliśmy, dosyć upowszechniona.

Wierni zatem dewizie: *experientia docet*, tam przyjętej, książeczce niniejszej to samo dajemy godło, zmieniając je tylko co do trybu. Życzący, zdaje nam się być dla nas Polaków stosowniejszym: *utinam experientia doceat!.....*

Kwiecień 1849.

It is now without doubt, however, that the

excavations

which have been carried out in some of the

last few years, have shown that the

ruins are situated in the same way as

the other ruins of the same period, and


are of the same type as the other ruins

of the same period.

It is now

LIST I.

Otwarcie Zebrania.

biecałem Ci wierny opis Walnego Zebrania Delegowanych Ligi Polskiej w Kórniku. Ciekawym zaiste i nader w biednej Polsce rzadkim jest widok dwustu przeszło Polaków, wysłanych od trzydziestu tysięcy rodaków w celu radzenia o przyszłości naszej narodowej. Słusznie więc na zjazd ten oczy wszystkich zwrócone zostały. Aby dokładnie go dać poznać w składzie, ruchu i wypadku, muszę pierwój cokolwiek o usposobieniu umysłów nadmienić; — jako też o okolicznościach zewnętrznych, które wpływ na niego wywarły.

Pisałem Ci był dawniej — przed kilku miesiącami — z prawdziwą serca pociechą, że wszelkie partye u nas znikły, że wszyscy jesteście demokratami wedle narodowości, za pośrednictwem Ligi ochoczo się krzątającymi. Oddawna podobnej nie widziałem jedności — piękne też ona rokowała nadzieje. Pośpieszam się powiedzieć, że w tym duchu zjechali się delegowani Ligi do Kórnika — z pewnym wszakże odcieniem nieufności, której, o ile mi się zdaje, była następująca przyczyna.

Szacowne z wielu miar pismo poznańskie „Przeгляд,” umieściło w ostatnim (Grudniowym) swoim numerze artykuł, tyczący się wyborów na sejm Berliński, i w osobnej oddrukowało go broszurze — zapewne dla większego rozpowszechnienia. — W tym artykule, sza-

nowna Redakcyja — jeżeli małe z wielkimi porównywać się godzi — zdrzymnęła sobie, tak jak Horacy o Homerze powiada. Radzi ona tam: aby wyborcom polskim... kandydatów polskich... przeciwnych opinii przedstawiać; — tworzy zatem podział, który dopiero w ostatecznym głosowaniu jakąś akrobatyczną — bo na niebezpiecznej, przez nieprzyjaciela Niemca wyteżonej linie — zgodą zakończyć się ma. Lecz mniejsza o tę niepraktyczną gymnastykę, którą opinia powszechna za taką uznała, i o nią nie myśli. Ale co gorsza, różnych tych kandydatów chce mieć „Przegląd“, z dwóch, jak mówi, znajdujących się w księstwie partyj: partyj umiarkowanych i exaltowanych.*) Tym sposobem rzucone zostało nierozważnie jabłko niezgody... a przynajmniej nieufności. — Niedosć jeszcze na tém, „Przegląd“ oświadczwszy się za umiarkowanymi, to jest za tymi, których on za takich osądził, podał kandydatów z dziwną nieogłębnością nie tylko na osoby, ale i na powiaty. Nie mówię tu już, że podaniem swoim zaszkodził może właśnie tym, którym pomódz było sądzę jego celem; ale nadto ci, którzy w jego liście opuszczeni zostali, uważając to za obrazę, wzięli tę rzecz całą, żadnej nie mającą istotnej wagi, prócz dziennikarskiej pomyłki, za przyczynę czy pretext, do upatrzenia partyi tam, gdzie rzeczywiście żadnej nie było. Oświadczyli, iż widząc partję tę uorganizowaną i mającą swój organ w Przeglądzie, zmuszeni są podnieść rzuconą rękawicę i założyć swój dziennik. — Przebiła więc, pomimo zgody i przystojności, w Zgromadzeniu Kórnickim, ta całkiem niepotrzebnie wywołana kwestya umiarkowania i egzaltacyi: a gdy partye oddzielić się i wprost przeciw sobie wy-

*) Przegląd zdanie swoje wytłómaczył zakomitym artykułem, zawartym w zeszycie Lutowym b. r.

stąpić nie mogły — bo do tych przymiotów lub wad, nikt bez względnie przyznać się nie chce — przeto też jedynie pewnym rodzajem nieufności cała odznaczyła się robota.

Drugą przyczyną złego usposobienia umysłów do dokładnej i parlamentarnej dyskusji, był niezawodnie — pośpiech. Unikać go nie można było, dla nadchodzących wyborów na sejm w Berlinie. Bytność każdego u siebie była tém potrzebniejsza, im większe codzień wykazują się intrygi Niemców, aby swoich przeprowadzić kandydatów.

Co do zewnętrznych okoliczności, wpływ na obrady mających, dosyć będzie powiedzieć: że zimno było nie-słychane, że Kórnik jest małą miejsciną, gdzie należytego pomieszczenia tylu osobom dostać trudno było; nakonie, że sala, w której Zgromadzenie dni całe obradować musiało ogrzana wcale nie była, albowiem był nią wspaniały kościół Kórnicki. To wszystko z dalszej rzeczy osnowy się pokaże.

Wtedy więc, dnia 10. Stycznia, pomimo dwudziestu stopni mrozu, ciągnęły ze wszech stron przeróżne do Kórnika powozy i bryczki. Wnich byli — już to Delegowani Ligi — już też ciekawi, widzowie i słuchacze. Każdy nie mało się zadziwił, że w mieście ludźmi przepelnioném, jednej stopy żołnierskiej dostrzedz nie można było. Całe wojsko, a załoga była liczna, wyszło we wiliją wieczorem do Szremu. Powód do tego kroku dało Rządowi zapewne miasto Poznań, gdzie publiczność głośno oświadczyła chęć dzielenia niebezpieczeństw delegowanych Ligi. Byli tacy, którzy niebezpieczeństwo to, mniemane, posuwali aż do przypuszczenia, że wojsko szrapnelami strzelać będzie. Te i tym podobne mowy, podburzając umysły — stanem oblężenia, który zmuszał delegowanych do obradowania w Kórniku — już rozjątrzono, łatwo mogły do nieszczęśliwej jakiejś doprowa-

dzieć kollizyi. Przez roztropnie dany rozkaz wydalenia wojska, zupełnie jęj uniknąć można było. Stąd zapewne nieobecność żołnierza Pruskiego w Kórniku.

Za przybyciem, każdy z delegowanych szedł do pałacu p. Działyńskiego, gdzie Dyrekcyja tymczasowa odbierała mandaty i dawała w zamian karty legitymacyjne.

O godzinie 10tej, Delegowani i cała ludność Kórnicka udała się do Kościoła: tam Arcybiskup solenną odprawił sumę. Podczas mszy ks. Janiszewski powiedział kazanie, jakie zwykł mawiać ów gorliwy w sprawach religii duchowny — a w polityce prawdziwy trybun zdrowego rozsądku. Wymowne jego, pełne duszy i serca wyrazy, tudzież bezwzględnej prawdy cechą napiętnowane, a wiarą, nadzieją i miłością Ojczyzny tchnące napomnienia i przestrogi — z należytą od przytomnych uwagą wysłuchanemi były. Wzmianka o owęj pyszce, której zdradliwe podszepty stary nasz Skarga przed laty oskarżał, a która przez wieki nie wyrodziła się wcale, — zbawienne na słuchaczach zdawała się robić wrażenie.*)

Po ukończoném nabożeństwie na pieśni: „Boże coś Polskę“, Delegowani udali się do oranżeryi, pałacowi przyległej, gdzie, jak mówiono, miejsce do obrad przyrzadzonem być miało. Przejście to nagle z tęgiego mrozu do treibhauzowego ciepła, nad wyraz nieznośnem było, zwłaszcza, że słońce dnia tego, zupełnie roślinom

*) Kazanie to wyszło drukiem pod tytułem: „Kazanie miane w czasie uroczystego nabożeństwa, odprawionego przy pierwszym Walném Zebraniu Ligi Polskiej w Kórniku na dniu 10. Stycznia 1849 r. przez X. Jana Chryzostoma Janiszewskiego. Dochód przeznaczony na dom ochrony w Poznaniu. Poznań, w komissie księgarzni Jana Konstantego Żupańskiego. 1849. Przedrukowane zostało w Akcie Walnego Zebrania Ligi Polskiej. Piękny i wymowny ten głos stanowi naturalny i prawdziwy początek — każdego opisu Zebrania Kórnickiego — niech nam więc szanowny mówca darować raczy, że się ośmielamy dać go w wyjątkach. — Patrz w Dodatkach Nr. 1. *Przypisek Autora.*

exotycznym sprzyjające, niesłuchanie przez szkła dopiekało. Również i para, obfitemi kroplami z belek na głowy spadająca, mocno dokuczała. Lecz pominawszy te małe przykrości, jakież to miejsce na obrady!...

Oranżerya mniej więcej sto łokci długa — jak wszystkie oranżerye na świecie — przestrzeni zaledwie sześciu kroków od kwiatów i drzew do okien skośnych — dla ludzi dostarczała. Wzdłuż wąskiej téj linii postawiono z dwóch desek złożone stoły, i znowu wzdłuż tychże z jednéj deski po obu stronach ławki, tak — że ledwie jedno zostawiono przejście, i to naturalnie tak szczupłe, iż nikt prawie od końca do środka nawet, bez wywrócenia jednéj lub dwóch fajerek, dojść nie potrafił. W środku zaś samym miała być mównica, a mówca tak między mirtami i aloesami rozprawiający, od kilku tylko naprzeciwko niego siedzących osób widziany — a od czwartéj części przytomnych mógł być słyszany. Architekci bowiem, jak wiadomo, zwykli przy stawianiu podobnego rodzaju budynków, dosyć lekce wazyć reguły akustyki. Co większa, jeżeli Delegowani w smutném, to publiczność w gorszym nierównie znalazła się położeniu. Dla niéj, wśród trzaskającego mrozu na słuchanie przybyléj, najnijszego nawet nie było kącika. Duch czasu nie pozwala dzisiaj żadnemu Zgromadzeniu przy zamkniętych drzwiach obradować, a cóż dopiero mówić o Walném Zebraniu Ligi Polskiej!

Powstały więc różne lamentowania i protestacye, podczas gdy gościnności staropolskiej gospodarz, jak się „Wielkopolanin“ wyraził: „pełną misą i nie próżną szklanicą“ swych licznych podejmował gości. Posilali się więc delegowani smacznym bigosem i pokrzepiali winem. Lecz ambaras dla tego nieustawał. Przytomność Ks. Arcybiskupa jedynie temu zaradzić mogła: bo właściciel Kórnika nie miał dosyć obszernéj sali. Jaż przez wzgląd na tak nieprzyjazny stek okoliczności,

którego całkiem nieprzyjaciele nasi przyczyną byli, dał Arcypasterz pozwolenie, aby obrady do kościoła przeniesionemi zostały.

Gustaw Potworowski, członek Dyrekcyi głównej tymczasowój, oświadczył to pozwolenie Delegowanym, którzy z radością je przyjąwszy, spiesznie do kościoła przebiegli. Wszakże zastali tam już mnóstwo ciekawych słuchaczy, którzy ich wyprzedzili i najlepsze zajęli byli miejsca. Powciskali się więc jak mogli. Pomimo przeniesionój mownicy, obrady zacząć było niepodobnem. Delegowanych Ligi, nie mających żadnej oznaki, odróżnić się nie dało. Ilezby więc czasu potrzeba było na sprawdzanie z listy mandatu każdego mówić chcącego? bo zapominać nie można, że gdy na zgromadzeniu delegowani z wszystkich zakątków dawnój Polski, dziś pod berłem Pruskiem będącój, przybyli, wielu całkiem z osoby i imienia nieznanym w gronie naszym było. Jakaż dalej mogła być przy głosowaniu kontrolła, skoro to — dla ciasnoty i braku potrzebnych materyałów — jedynie przez podniesienie ręki odbywać się musiało? -- Znów więc nad tą nową trudnością narady.

Wielu było zdania, i nawet, jak mi mówiono, jeden z Członków Dyrekcyi tymczasowój, aby wszystkich przytomnych tak do trybuny jak do wotowania przypuścić. Chciano to uczynić na zasadzie: jako wszyscy prawie tam obecni byli członkami Ligi — a wszyscy niezawodnie Polacy. To źle zrozumiane braterstwo i równość, jak skąd inąd honor szlachebnemu charakterowi polskiemu czyniące, tak tutaj było najoczywistszym dowodem, jak nieszczęśliwe na nas wywarł skutki podział ojczyzny: — jak ciągła przemoc i absolutyzm osłabiły w nas pojęcie i uczucie legalności!... Bo pytam się: na cóż wtedy przydać się miały wybory i mandaty?... po cóż zwoływać było delegowanych?... czemu nie członków Ligi... czemu nawet nie po prostu Polaków?...

7

Cóż wnosić o legalności Ligi, skoro jej pierwszy krok miał być przeciw niej samej najwyższą nielegalnością?....

Przemogła jednak zdrowa opinia, a członek Dyrekcyi Potworowski głos zabrawszy, oświadczył: iż widzi się przymuszonym upraszać delegowanych i całą publiczność o ustąpienie z kościoła dopóty — dopóki Dyrekcyja nie przygotuje i urządzi go w sposób, jaki do rozpoczęcia obrad za konieczny uznała. Oddalili się wszyscy z kościoła i zalegli rynek.

Było południe. Mróz, chociaż zwolniał, był ośmnaście stopni. Podczas tego ustępu każdy właściwego jął się zatrudnienia: to jest, tupał nogami, bił w ręce lub uszy rozcierał, stósownie do tego, czy mu brakowało czapki watowanej, rękawiczek futrzanych lub bótów zimowych, istotnie bowiem mundur delegowanego Ligi Polskiej w Kórniku z tych niezbędnych winien się być składać części. Pozwolę sobie odezwać się do Ciebie wierszem Augustowego wieszczą:

O Meliboce Deus nobis haec otia fecit!

niepotrzebując, sędzę, dodawać, że tym Bożkiem, który nam otia w Kórniku sprawiał, był Jenerał komenderujący miastem Poznań w stanie obłączenia.

Jak kto mógł przeczekał godzinę. O pierwszej otworzyły się podwoje. Środek kościoła, do którego sami Delegowani na mocy kart legitymacyjnych wpuszczeni być mieli, zamknięty był ławkami. Po obu stronach kolumn stanęła publiczność. Na kilkanaście kroków przed wielkim ołtarzem stała mównica — pod nią krzesło dla prezesa — stolik i przy nim dwa stołki dla sekretarzy. Na prawo siedziała Dyrekcyja tymczasowa. Wszyscy zajęli miejsca.... a gdy Arcybiskup Przyłuski w prymasowskiej czerwonej sukni przystąpił pod mównicę, polskim okrytą orłem, aby otworzyć zgromadzenie polskie, o polskich mające obradować rzeczach —

widok wspaniałą nagle przybrał barwę.... obraz przeszłości snuł się przed oczami.... serca żalością na chwilę ściśnięte zagrzały się nadzieją... dusze ku przyszłości się wzniosły.....

Na tém kończę list ten. Jeżeli znajdziesz, żem się zbyt nad drobiazgowym rozszerzył wstępem, powiem, że to uczyniłem z umysłu. Każdy widzieć powinien trudności i przeszkody Polakowi stawiane w każdym narodowym usiłowaniu — aby wiedział, ile mu wytrwałości potrzeba. Każdy oraz pamiętać powinien, że kościół Katolicki nie tylko moralnie najsilniejszą jest naszej narodowości podpora, ale że w materyalnej nawet kolei kościół w pomoc Polakom przychodzi.

Liga była w kościele. Zawiązać się mogła w Berlinie — rozgałęzić po całej prowincyi — lecz aby się ustalić, innego, prócz w kościele, nie znalazła schronienia!...

L I S T II.

Posiedzenie na dniu 10. Stycznia.

Po odezwie*) nader pięknej, oświadczył ks. Arcybiskup jako prezes honorowy Ligi Polskiej, że Dyrekcyja tymczasowa złoży z czynności swoich sprawozdanie natychmiast po obiorze prezesa Zgromadzenia, do którego aktu delegowanych wezwawszy, walne zebranie za istniejące i ukonstytuowane ogłosił.

Spodziewać się można było, że zgromadzenie delegowanych Ligi błąkać się będzie cokolwiek po drodze parlamentarniej, dobrze już szczęśliwszym od nas znajomój narodom. Jakoż w samėj rzeczy,

Zaraz po obraniu prezesem przez akklamacyą najstarszego wiekiem Jenerała Szembeka, po zajęciu przez tegoż krzesła i przybraniu za sekretarzy delegowanych Wolniewicza i Adama Żółtowskiego — zgromadzenie, miasto przystąpić do regulaminu, którego projekt jednocześnie z projektem statutów podała Dyrekcyja tymczasowa, i albo go przyjąć, albo dyskutować, okazywać poczęło szczególniejszą wątpliwość. Zgromadzenie nie wiedziało, pokazuje się, czy Jenerał Szembek jest już stałym na całe zebranie aż do końca prezesem. W tym razie wątpiło, czy szanowny Jenerał, tyle wprawny sfornym batalionom strzelców na polu sławy prze-

*) Patrz w Dodatkach Nr. 2.

wodniczyć — zdoła niedoświadczone, lubo najlepsze mające chęci zgromadzenie, dla podeszłego wieku i osłabionego głosu, na pole porządnj wyprowadzić dyskusyi. Wątpliwość tę sam szanowny Jenerał Szembek podzielać się zdawał. Zadecydowano przeto, że tak jak wszędzie się dzieje, tylko nowemu miał przodkować wyborowi.

Regulamin *) dyrekcyi, zawierający to, co zwykły wszystkie zawierać regulamina, byłby od razu wahanie to uchylił. Członek Dyrekcyi tymczasowj, Dr. Libelt, zwrócił téż na niego uwagę zgromadzenia. Stósownie do żądania przeczytał go: a zgromadzenie cały, bez dyskusyi, że tak powiem ryczałtem, przez akklamacyą przyjęło, pomimo głosów, które się „tymczasowo“ odzywały.

Naznaczał ów regulamin obiór na prezesa, jako rzecz nader ważną, głosowaniem przez kartki. Powstała nowa burza — bo zgromadzenie przez akklamacyą obierać chciało. Nadaremnie upierał się przy regulaminie del. J. Morawski z Pleszewskiego — przy akklamacyi pozostało. Nielegalność tym razem miała źródło w niefortunnych okolicznościach, zgromadzenie otaczających: wotowanie przez kartki dużo zabierało czasu — ciasnota pisać ich nie dozwalała.

Szło więc już tylko o postawienie kandydatów — bo inaczej akklamacyi być nie mogło — czego Dyrekcyja i Prezes, jako prawa do tego nie mający, wzbranił się uczynić. Zgromadzenie zaś samo niewiedziało dokładnie, kogo w swoim posiada łonie. Del. Erazm Stablewski zażądał odczytania listy delegowanych.***) Mieściła ona liczbę 196. delegowanych — lecz gdy później kilku jeszcze przybyło, ogół, jeżeli się nie mylę, 204 wynosił. Poczém śmiało wystąpił del. Berwiński z propozycyą dwóch kandydatów: delegowanych Łą-

*) Patrz w Dodatkach Nr. 3. **) Patrz w Dodatkach Nr. 4.

czyńskiego i Kurcewskiego. Znużone długim sporem Zgromadzenie, pierwszego na prezesa, drugiego na wiceprezesa przez akklamacją obrało. Prezes Łączyński powołał na sekretarzy del. Wolniewiczza i Adama Platera.

Rozpoczął czynność swoją nowo obrany Prezes od zapytania, czy Zgromadzenie chce wyznaczyć komisją kwoli sprawdzania mandatów?

Domyslać się łatwo było wielu niedokładności i uchybień w tej mierze. Mówiono, że niektóre Ligi miejscowe wysłały więcej delegowanych niżeli wolno było — że wydane zostały karty legitymacyjne delegowanym zupełnie wbrew prawu oborcemu, przez Dyrekcyą postanowionemu i t. d. Pewnego nie powiedzieć nie mogę — wszakże Zgromadzenie oświadczyło, prawie przez akklamacją, iż się w tej mierze całkiem spuszcza na Dyrekcyą. Stan obłączenia Poznania, niemożność zawiązania tamże Ligi powiatowej, usprawiedliwiały poniekąd ten pośpiech w tém — że niedokładności nadużyciami nie były: inaczéj obojętność na tak ważną formalność za naganną uważaćby można. Sądziłi z resztą prawie wszyscy, że niewczesną byłoby rzeczą dotykać kwestyj osobistych — i tuszyli sobie z drugiej strony, że Dyrekcyą tymczasową w razie gdyby nielegalności z jéj świadomością się weisnęły były, poczuwałaby się do tej skrupulatności powierzonego obowiązku, aby sama z urzędu za wysadzeniem komisji rozpoznawczéj obstawać.

Poczém Członek Dyrekcyi tymczasowej, Wojciech Lipski, pięknym i donośnym głosem odczytał kilka arkuszy sprawozdania *) Dyrekcyi tymczasowej, które kończyło się złożeniem, według jéj wyrażenia, patryotycznie

*) Patrz w Dodatkach Nr. 5. — Ważny ten akt umieściliśmy w całości, jako nader prawdziwe i zajmujące na zawiązek Ligi rzucający światło.

uzurpowanego mandatu.*) — Podczas czytania następczały się niektóre uwagi.

I tak w części działania Dyrekcyi na zewnątrz uważaliśmy w wymienieniu przyjaciół sprawy naszej, które Dyrekcyja pozyskać potrafiła, te tylko imiona, które oddawna i zawsze w sprawie polskiej za granicą na widownią polityczną występują. — Co do publikacji dzieł, w sprawie naszej drukowanych, zdało nam się słyszeć katalog księgarski, którego tak szczegółowo sprawozdanie poważne umieszczać nie potrzebowało. Gdyby nam wolno było zdanie nasze na przyszłość wyjawić, nie pochwalilibyśmy zbyt liczne i rozciągnięte zagraniczne druki. Są one według nas, dla przyjaznych zbyt liczne — dla nieprzyjaznych (jak doświadczenie pokazało) nieprzekonywające. — Co zaś do działania na wewnątrz, zarzucilibyśmy Dyrekcyi, że zawiązanie tak szybkie i nadspodziewane Lig powiatowych i miejscowych, raczej jako dowód na chwałę patriotyzmu na ziemi naszej będącego, aniżeli na karb zasług Dyrekcyi rachować należało.

Wszelako przez wzgląd, że wszech miar słuszny, na inicjatywę chwalebna i śmiała, którą pochwycała Dyrekcyja; na trudności, które miała do pokonania; na roztropność, jaką w czasach tak zmienną polityki okazała, szczególnież téż na skrupulatność, której dała dowody, gdy jako tymczasowa nieknęła funduszów, a która skrupulatność, ile że u nas dotąd nader rzadka, tém korzystniejsz wszystkich uderzyła — nikt nad sprawozdaniem nie zabrał głosu. Po oświadczeniu powszechnego zadowolenia przez del. Jenerała Szembek a, wzmiance, że sprawozdanie drukowanem zostanie; podziękowaniu przez Członka byłéj Dyrekcyi Cieszkowskiego i pięknej

*) Żałujemy, że pomimo pamięci i notatek naszych, pięknego tego wyrażenia napróżno w drukowanem sprawozdaniu szukaliśmy.

jego protestacyi przeciw wnioskowi dziękczynnego adresu; zajął mównicę del. Magdziński z Szamotuł.

Przypominam Ci tutaj, co o usposobieniu umysłów w ogólności w pierwszym napisałem liście. — Del. Magdziński wyszedł ze stanowiska wpływu, jaki na wyborach ligowych wywarła wieść po kraju krążąca: że zebranie Delegowanych ma się odbyć w Berlinie. Stąd wybory na delegowanych wzięły (według niego) za zasadę pewien rodzaj censusa czyli szacunkowości, dla tego, że bogaci tylko wybranymi być mogli, aby o własnych do Berlina pojechać funduszach. Nie chcę (mówił on) oskarżać nikogo, ani wyborców, ani delegowanych, ale gdy census w Lidze przypuszczonym być nie może, bo różnica między ubogim a bogatym zniknąć powinna tam — gdzie sami tylko są Polacy, żądam, aby uwaga: że Zgromadzenie terazniejsze delegowanych oparte jest na szacunkowości — w protokóle umieszczoną była.

Żądanie to, przerywane częstemi i licznemi krzykami: to fałsz! nie prawda!... zrodziło zgietk niesłychany. Jeżeli bowiem wniosek del. Magdzińskiego zarzutu mieć nie miał, to już niezawodnie innego celu upatrzeć w nim nie można było, jak osłabienie zaufania i nadwreżenie powagi moralnej mandatów na szkodę pewnej liczby delegowanych. Wpółród zgietku zdrowy rozsądek przemówił głosem del. Rogera Raczyńskiego; podając to do protokółu, zawołał z miejsca del. Raczyński, zaprzeczylibyśmy naszą legalność i niepozostałoby nam nic innego, jak się natychmiast rozjechać. Z zdziwieniem usłyszeliśmy ulubionego Zgromadzenia mówcę, za którego wnijsiem na trybunę hałas się uciszył, Dra. Libelta, Członka byłéj Dyrekcyi, oświadczającego się, iż chociaż nie jest przeciwnym wzięciu do protokółu uwagi del. Magdzińskiego, wszelako odrzuca zupełnie imieniem Dyrekcyi tymczasowéj myśl Zebrania w Berlinie. Téj myśli, według niego, nigdy ona nie miała —

lubo wyraźnie odpowiedziała na czynione pytania, iż co do kosztów, te przez delegowanych lub kommitentów wysyłających ponoszonymi być muszą.

Pomimo opinii Dra. Libelta, żądanie del. Magdzińskiego o wniesienie powyższej uwagi do protokołu, jednomyślnie (z wyjątkiem 4 głosów) odrzuczném zostało.

Gdy żadnej więcéj interpellacyi ani wniosku nie było, Prezes oświadczył, iż Zgromadzenie przystępuje do obrady nad ustawą Ligi. Szczegółowa i sumienna dyskusya wiele niezawodnie czasu zabrałaby była: — pośpiech więc na rozkazie dziennym będący, główną odegrać musiał rolę, lubo i chęć, aby projekt do statutów, przez byłą Dyrekcyą tymczasową podany, bez dyskusyi przyjętym został, dosyć się jawnie tu i ówdzie objawiała.

Del. pułkownik Szczaniecki, wspomniawszy o już tyle razy przezemnie powtórzonych tutaj nieszczęśliwych okolicznościach, wniósł, że gdy czasu nie ma dyskutować, on proponuje kommissyą do ułożenia ustawy tymczasowo aż do następnego Walnego Zebrania. Del. J. Morawski bronił dyskusyi, potępiał prowizoryum. Del. Rączyński mówił o przybyłych z daleka rodakach dla dyskusyi, a nie dla akklamacyi, i w tym ostatnim razie charakteryzował Zjazd Kórnicki jako agitacyą bez celu. Powstał odważnie przeciw agitacyom; „ruszamy się,“ mówił, „bardzo wiele, ale nic nie czynimy... chorujemy na agitacyą:“ a lubo zakończył swe przemówienie oryginalnym pomysłem o potrzebie odnowienia dyrekcyi przez „kąpiel w łaźni“ — dyskusyi czy wyborów — niewiemy, bo śmiech powszechny przerwał to wyrażenie,*) nie mniej wszakże w głosie mówcy mieściła się myśl nader prawdziwa i zdrowe zdanie. — Członek by-

*) Tak dziwnie z mrozną temperaturą w kościele kontrastujące.

Jej Dyrekcyi, Cieszkowski, rozróżniwszy nominacyą Dyrekcyi i ułożenie Statutów, dwie te czynności, będące głównym celem Walnego Zebrania, przez wzgląd na mroz, stan oblężenia i wybory Berlińskie, co wszystko najniekorzystniejszymi nazwał konstellacyami, oświadczył się za wyborem Dyrekcyi, prawie zaś przeciw ułożeniu Statutów w téj chwili. — Słuszną uwagę zrobił del. E. Stablewski, że Dyrekcyja nowa obowiązków przyjąćby nie mogła, gdyby Statuta nie były ułożone. — Na propozycyą del. Berwińskiego, żeby na rok obrać dyrekcją i kommissyą do prowizorycznie rok jeden obowiązujących ustaw, odpowiedział praktycznym sposobem del. J. Morawski: że fundusze naruszonemi być muszą przez nową dyrekcją, a Zgromadzenie wiedzieć powinno, jak będą miały być użyte — czy jak dawniej na zewnątrz, czego Zgromadzenie, o ile mu się zdaje, nie chce — czy na wewnątrz, czego sobie życzy. — Liczne poparły go oklaski, ale dyskusyja ciągle trwała między chcącymi i niechącymi dyskusyji. Nakoniec del. Łyskowski z Pruss Brodnica oświadczył imieniem trzydziestu swych kolegów, że oni przyjechali na zgodę, sądząc że i Wielkopoleanie jej żądają. Że projekt do statutów dość im się podoba; jeżeli więc czasu nie ma, to można potwierdzić projekt cały i obrać dyrekcją.

Ciemno już zaczynało być w kościele, gdy del. ks. Tułodziecki z Pruss Brodnica zaproponował kommissyą, któraby przez noc przejrzała projekt i uwagi na nazajutrz przedstawiła. Wniosek jego przyjętym został: a po dość długiej rozprawie, jak ma być wysadzona kommissyja, gdy prezes według regulaminu miał władzę nominowania kommissyji, wtedy dopiero, gdyby Zgromadzenie rzekło się swego prawa, zapytane więc o to — negative odpowiedziało. Rzecz dziwna i niepojęta — rzekłszy się obioru Prezesa, rzezczy nierównie ważniejszej, obstawało przy prawie wybierania kommissyji.

Po rozlicznych wnioskach, Poznańscy, Bydgoszczanie i Prusacy obrali po trzech Członków: pierwsi delegowanych: Macieja Mielżyńskiego, Józefa Morawskiego i Henryka Wodzickiego; — drudzy delegowanych: Pantaleona Szumana, Mrozińskiego i Danielskiego; — trzeci delegowanych: Łyskowskiego, ks. Tułodzieckiego i Rybińskiego. Prezes odczytał nazwiska Członków komisji do sprawozdania o projekcie do Statutów podanym przez byłą Dyрекcyą tymczasową, i solwował posiedzenie o godzinie pół do szóstej wieczorem, ogłaszając nazajutrz sessyą o dziesiątej rano, a na porządku dziennym sprawozdanie wysadzonej komisji.

Komisya miała tę korzyść, że niezawodnie ułatwiała i skracala dyskusyą: lecz z drugiej strony stawiała ją na polu, gdzie opinie indywidualne zniknąć umiały, przyłączając się koniecznie bądź do komisji, bądź do Dyrekcyi. Była więc zaleta i wada — jak w każdej rzeczy pośpiechem zrodzonej. Delegowani jednak rozeszli się w nadziei, iż przełamawszy pierwsze lody, nazajutrz porządną usłyszeć będą mogli dyskusyą.

Ze się też w oczekiwaniu nie zawiedli, postaram się w dalszych pokazać Ci listach. Bądź zdrow!

L I S T I I I .

Posiedzenie na dniu 11. Stycznia.

Nazajutrz, przy temperaturze podobnie dwudziestu stopni mrozu, Delegowani i publiczność już o godzinie 9tej znaleźli się w kościele Kórnickim. Z przyjemnością wszyscy spostrzegli, że miejsca lepiej niż we wilią urządzonemi były. Żwawe rozmowy toczyły się o wypadku wysadzonej Komisyi, jako też nad środkami najspieszniejszego ukończenia dzieła.

O godzinie 10tej Prezes zagał posiedzenie i wezwał od razu sekretarza del. Ad. Platara do przeczytania protokołu. Z nie małym zadziwieniem usłyszeliśmy, w tę skąd inąd bardzo troskliwie wyrobionej pracy, wniosek del. Magdzińskiego, nie tylko co do treści, lecz nawet co do dyskusyi nad tymże odbytej.*) Mówię, z zadziwieniem, gdy właśnie głównym celem wniosku było umieszczenie go w protokóle, a które to żądanie Zgromadzenie jednomyślnością prawie odrzuciło. Protokół w prawdzie oświadczyć nieomieszkał tę Zgromadzenie decyzyą, dowodząc tém samém nie złą chęć wcale, lecz tylko brak parlamentarnej rutyny. Zgromadzenie pominęło to uchybienie, jak to i z innemi później podobnemi uczyniło, zapewne dla pośpiechu — i protokół bez żadnej uwagi przyjął. Poczém Prezes oświadczył, że sekretarz

*) Patrz w Dodatkach Nro. 6.

po prawej stronie miał sobie poleczone zapisywanie wniosków i imion delegowanych, żądających głosu, po lewej zaś pisanie protokołu.

Za nim atoli przystąpić można było do sprawozdania komisyi nad projektem Ustawy Ligi, uwiadomił Prezes Zgromadzenie, że w miejsce del. Buchowskiego przyjechał del. Jarochowski; oraz, że w tej chwili odebrał list od del. Słupeckiego, Dyrektora Ligi Górczyńskiej, w którym mieściło się żądanie, aby go w Zgromadzeniu zastąpił ob. Krotowski. Prezes dodał, że nie czuje się być umocowanym do wzięcia na swoją odpowiedzialność tej zmiany, a to dla tego, że ob. Krotowski nie został mianowany delegowanym przez Członków Ligi właściwej, lecz tylko przez Dyrektora Słupeckiego. Rzecz ta oczywiście należała do byłej Dyrekcyi, której Zgromadzenie wszelkie kwestye mandatów na poprzedniem posiedzeniu oddało było. Lecz gdy Dyrekcyja przy sprawozdaniu złożyła była cały swój mandat, słusznie więc Prezes odwoływał się w tej mierze do woli Zgromadzenia, stawiając pytanie: czyli ma być w tej kwestyi dyskusya? Piętnaście tylko głosów było za dyskusyą — przeto upadła. Przystąpił więc Prezes do wotowania, żądając, aby podnieśli rękę ci z delegowanych, którzy nie są przeciw p. Krotowskiemu. Powstał zgiełk — w pośród którego głosy „przypuścić“, „nieprzypuścić“, a kilka tylko „kwestya źle postawiona“ słyszeć się dało. Ządał głosu nad postawieniem kwestyi del. Mann z Wschowskiego, i opierając się na odróżnieniu kwestyi osobistej od legalnej, utrzymywał, iż Zgromadzenie na polu osobistém przyjmując ją ani może, ani powinno. Niechodziło jakoż wcale o żadne osobistości, lecz tylko o decyzyą, do wydania której to decyzyi, Zgromadzenie, żadnemi statutami jeszcze nie związane, było należycie uprawnionem. Szło o zawyrokowanie: czy może Dyrekcyja powiatowa z własnej poręki, bez zapytania się Członków,

wysłać delegowanego na Zgromadzenie? Orzeczenie affirmative przyjmowało eo ipso ob. Krotowskiego — negative zaś odrzucało. Postawiona tak kwestya przez p. Prezesa, przeczącą prawie jednogłośnie otrzymała od Zgromadzenia odpowiedź — a Prezes oświadczył, iż ob. Krotowski w skutek wotum Zgromadzenia do obrad przypuszczonym być nie może.

Delegowani zostali upomnieni, iż skoro głosowanie, z powodu trudności i położenia rzeczy, jedynie podniesieniem ręki odbywać się może — każdy głosujący karteczkę legitymacyjną przy tój czynności trzymać w ręku jest obowiązany: poczem, stósownie do porządku dziennego, do dyskusyi nad ustawą Ligi przystąpiono.

Sprawozdawca kommissyi, del. Ł y s k o w s k i, z Pruss, odczytał protokół z posiedzenia nocnego komissyi i poprawki w projekcie do statutów Ligi przez nią poczynione.*) Poprawki te niezbyt liczne, dokładniejsze szczególniej określenie celów, dążności, i że tak powiem praktycznej strony Ligi na oku mające, z dosyć znaczném, o ile się zdało, zadowoleniem od Zgromadzenia wystuchane zostały.

Nad postawioném przez Prezesa pytaniem: czy ustawa ma być podług paragrafów, czyli w całości pod rozprawę oddaną? zabrał głos del. R. R a c z y Ń s k i wnioskiem, złożonym z dwóch części. Pierwsza: ażeby poprawki komissyi od razu pod głosowanie oddane zostały, to jest w ogóle, — druga: ażeby w razie gdyby w ogóle przyjętemi nie zostały, te tylko paragrafy projektu pod dyskusyją oddane zostały, nad któremi komissya zdanie swoje w inny orzekła sposób. — Wniosek del. Raczynskiego, szczególniej téż pierwsza jego część gdyby przeszła, zdawać się mogło, że zadowolni Zgromadzenie, zwłaszcza, ze względu na pośpiech, który nie-

*) Patrz w Dodatkach Nr. 9.

zawodnie istniał i istnieć musiał. Jakoż w samej rzeczy zapytane Zgromadzenie znacznie wniosek poparło.

Przeciw niemu oświadczył się del. Berwiński utrzymując, iż skoro według protokołu dopiero co przyjętego, Zgromadzenie na wczorajszym posiedzeniu obróło komisją do sprawozdania nad projektem Ustawy, tém samym już zadecydowało dyskusją. — W odpowiedzi del. Mann twierdził, na tymże samym protokóle się opierając, że tam o dyskusji żadnej nie ma wzmianki: że byłoby przesądzać zdanie komisji, utrzymywać, iż wysadzenie jej już tém samym konieczną wywoływało dyskusją — jako też z drugiej strony, uwłaczać prawom Zgromadzenia, utrzymywać, ażeby mu poprawki komisji ogółowo za twierdzać nie wolno było. — Skończył, popierając wniosek del. Raczyńskiego.

Po dosyć dłużej i żywej nad potrzebą dyskusji rozprawie między delegowanymi: Kurcewskim, Ulatowskim, Magdzińskim, Rostkowskim, Sokolnickim i Wolniewiczem, zabrał głos Członek byłej Dyrekcyi Cieszkowski, oświadczeniem: iż mu prawdziwie żal jest téj dłużej dyskusji nad dyskusją, — że dyrekcyja nie może przyjąć poprawek wszystkich, przez komisją wniesionych, — nakoniec, że paragraf kaźden projektu winien być przeczytany i dyskutowany wtedy, jeżeli ósma część członków Zgromadzenia według regulaminu przyjętego dyskusji zażąda.

Zapytał Prezes: czyli Zgromadzenie zgadza się na wniosek Członka byłej Dyrekcyi Cieszkowskiego? — Del. Sułkowski i wielu innych z miejsca żądali, aby głosowanie nad wnioskiem del. Raczyńskiego pierwój miejsce miało. — Członek byłej dyrekcyi, Cieszkowski, utrzymywał przeciwnie, że wniosek dyrekcyi wprzódy głosowanym być musi. Powstały głosy: „Dyrekcyi już nie ma“ — a del. J. Morawski z mownicy oświad-

czył, iż Dyrekcyja już wczoraj złożyła swój mandat, przeto żadnego pierwszeństwa nie ma i mieć nie może.

Słowa te, jakkolwiek słuszną zawierają uwagę, lecz może cokolwiek za ostrym wymówione tonem, a niezawodnie w zbytnim zachwycone lakonizmie, obruszyły wszystkich Członków byłej Dyrekcyi, na posiedzeniu przytomnych. Słabość dnia tego Dra. Libelta u siebie zatrzymując, Zgromadzenie obecności jego pozbawiła. Jeden po drugim zabrali głos, rzechy można w obronie złożonego mandatu, Członkowie byłej Dyrekcyi.

Naprzód Członek Gustaw Potworowski z wielką energią z miejsca oświadczył, że Dyrekcyja ustawę broń musi, którą z pracą swoją ułożyła. — Głosy „na mównicę“ przerwały pełne zapału wyrazy. — Członek W. Lipski utrzymywał, że gdyby Dyrekcyja jako taka nie istniała, natedy Członkowie jój, nie będąc Delegowanymi, zasiadać by tu nie mogli. — Nakoniec Członek Cieszkowski wyjawiał podziw, jaki w nim budzi twierdzenie, że Dyrekcyja już ustała w del. Morawskiego ustach — iż mu się zdaje, że szanowny delegowany nie może niewiedzieć, że wszędzie i zawsze potrzebna jest Władza, rząd; inaczéj powstałby chaos i anarchia. Że Dyrekcyja dopóty na swoim pozostanie stanowisku, dopóki nowa obroną nie będzie.

Podobały się te silne przemówienia Zgromadzeniu — ostatnie zyskało oklaski. Wszakże jednak (bo na argumenta szanownych Członków z punktu legalnego zgodzić się nie możemy) zapomniał sz. Członek Potworowski, iż tu nikt prawa obrony projektu statutów mu niezaprzeczał, i li tylko prerogatywy pierwszeństwa w głosowaniu wniosku, później podanego, nad wnioskiem już popartym, udzielić się wzbraniało — że prawo obrony projektu nie wymagało koniecznie powrotu do Członków byłej Dyrekcyi — raz złożonej Władzy. — Przepomniał sz. Członek Lipski, iż tém samém, że projekt podany przez

była Dyrekcyą, jako projekt przyjętym został; prawo zasiadania, bronięcia i głosowania Członkom Dyrekcyi nie jako istniejącej, ale byłej jednoznacznie, lubo tacite, przez Zgromadzenie przyznanem zostało. — Nakoniec z zadziwieniem usłyszeliśmy słowa sz. Członka Cieszkowskiego, nie że Władza i Rząd 'wszędzie' i zawsze istnieć powinny, bo tego sobie zaiste, podobnie jak sz. preopinant, wszędzie i zawsze życzymy — ale jakoby ta Władza nad Zgromadzeniem w Dyrekcyi znajdować się miała. Władza każda, a o tém sz. Członkowie byłej Dyrekcyi, tylekroć zaszczytnie w izbach zasiadający, lepiej od kogokolwiek są świadomi; Władza mówię, gdy składa swój mandat w ręce Zgromadzenia, jak to Dyrekcyą w wiliją uczyniła, przelewa Władzę swoją na Zgromadzenie — w témże zaś samém Zgromadzeniu Rząd znajduje się w ręku Prezesa.

Zdawało by nam się, że prawdziwém stanowiskiem dla Członków byłej Dyrekcyi na Zgromadzeniu delegowanych było, występować jako Redakcyą projektu Statutów, — jako Dyrekcyą zaś w tych tylko przypadkach, gdzieby o zdanie sprawy z jakiego szczegółu, przeszłości się tyżącego, zainterpellowaną była. Zajęcie zaś fałszywego według nas stanowiska, poszło stąd zapewne, że Dyrekcyą uważała się niejako za ministerjum — które chociaż tekę złożyło, załatwia bieżące interessa, póki nowe zanominowaném nie będzie. Tu jednak bieżących interessów ani było, ani być mogło: nie szło bowiem o nic innego, jak o ułożenie statutów i obranie Dyrekcyi.

Bądź co bądź, jak już powiedziałem, podobało się Zgromadzeniu energiczne wystąpienie byłej Dyrekcyi w podjęciu na nowo złożonej, jak mówiło sprawozdanie, Władzy — i bez oporu przyjętym został wniosek Członka Dyrekcyi Cieszkowskiego. Postępowanie Zgromadzenia na pochwałę wytłómaczyć można, mając wzgląd, jak

rzadką bywa u nas zwykle ta skwapliwość w poddaniu się Władzy i jak rzadszą jeszcze w tych razach jednomyślność — których to przymiotów niezawodne tém wotum dało Zgromadzenie dowody. Jeżeli zatrzymałem się nieco dłużej nad określeniem tego nowego Dyrekcyi stanowiska, uczyniłem to jedynie z przekonania, że wpływ, który na obrady Zgromadzenia wywarło, nie był wcale obojętnym. Popieranie projektu przez Dyrekcyą jako Władzę, pociągnęło za sobą zwyczajny w tych razach skutek, utworzenie pewnej większości, nie zupełnie bezstronnój: już to z powodu powagi, którą władza jakakolwiek zawsze jest otoczona, a którą tu wymowa i światło niezawodnie w przewagę zamieniały — już też ubierając dyskusyą w kolory opozycyi, to jest, opinie projektowi przeciwne, w dążności opozycyjne — walczące, nie tylko przeciw zdaniom, co rzeczywiście było, ale nadto czyniące opozycyą przeciw Władzy, którą Zgromadzenie uznało. Ktokolwiek pilnie i nie powierzchownie posiedzeniom się przysłuchiwał, ten nie raz mógł spostrzedz ważność wytkniętych odcieni.

W mocy więc téj małej nielegalności upadł wniosek poparty del. Raczyńskiego bez głosowania, — Członkowie byłej Dyrekcyi uznani zostali za Członków Dyrekcyi rzeczywistój tymczasowój, i ja też wyrażenia „byłej“, pisząc do Ciebie o Zgromadzeniu Kórnickim, więcej używać nie będę.

Przystąpiono w reszcie do dyskusyi pojedynczych paragrafów projektu. Dyskusya postępowała następującym sposobem. Członek Dyrekcyi, Lipski, odczytywał paragraf projektu Statutów. *) Jeżeli Komissya nad nim w sprawozdaniu swém nie do nadmienienia nie miała, Prezes zapytywał Zgromadzenie, czyli żąda lub nie dyskusyi nad tym paragrafem? poczem paragraf

*) Patrz w Dodatkach Nr. 8.

głosowaniu poddany — przyjęty lub odrzucony. W przeciwnym razie sprawodawca Komisji, del. Łyskowski, odczytywał uwagę, lub poprawkę — którą zwykle, bo na mało bardzo poprawek zgodziła się Dyrekcja, jeden z Członków Komisji z trybuny motywował. Dyrekcja broniła projektu — lub przyjmowała wniosek Komisji. Po dyskusji, która zwykle ogólną się stawała, przyjęcie, lub odrzucenie poprawki, czyli zmiana, lub przyjęcie paragrafu. *) Nie będę tu przechodził wszystkich pojedynczo paragrafów, znajdują się one wyszczególnione w protokołach posiedzeń. Zatrzymam się tylko tam, gdzie jaka ważna nastąpiła kwestya, zmiana, dyskusya, lub też duch całego Zgromadzenia cechujący epizod.

I tak, przed §. 1. Komisya stawiała zasadę jako tytuł wstępny:

„Liga Polska, jako zespolenie sił moralnych i materialnych ku rozwijaniu narodowości, jest związkiem braterskim po nad wszystkimi stronnictwami.“ **)

Z dodaniem: Iż przyjęcie tej zasady bez żadnej zmiany pociągnęłoby w dalszych paragrafach projektu ustawy zastąpienie wyrazu „sprawy narodowej“ przez wyraz „narodowość.“

Del. Sokolnicki wniósł poprawkę do tej zasady: że Liga Polska zawięzuje się na zasadzie wolności, równości i braterstwa. Motywował ją: że w obec innych narodów, jeżeli zasada Ligi Polskiej ma być ważną, powinna być proklamowaną, stosownie do godeł przyjętych postępem.

Członek Komisji, del. Wodzicki, radził opuścić

*) Umieszczamy tu zaraz po projekcie do ustawy (Nr. 8.) protokół mieszczący poprawki Komisji (Nr. 9.), a w końcu Statuta (Nr. 10.), aby każdy z czytelników porównanie z łatwością mógł zrobić.

Przypisek Autora.

**) Liga i doświadczenie — o samodzielności — §. 14., str. 75.

frazesa, które noszą cechę polityczną, upatrując w braterstwie dostateczną na zewnątrz rękojmię. — Członek Dyrekcji, Cieszkowski, popierał w tym względzie Komissją, — już to z przyczyny, iż Dyrekcja w samym zawiązku Ligi tę wyższość Ligi nad wszystkimi stronnictwami mieć chciała za zasadę; — już też, jak się wyraził, że trójca wolności, równości i braterstwa, świetna na początku 48. roku, boleśnie nas jako i inne ludy zawięda. Oświadczył się przeto przeciwko poprawce del. Sokolnickiego, która popartą nie została.

Lubo byliśmy zdania Członka Dyrekcji Cieszkowskiego w odrzuceniu poprawki, winniśmy tu jednak nadmienić, że zawody, które ludy w ciągu roku zeszłego spotkały, nie należy, sądzimy, przypisywać godłu wolności, równości i braterstwa, ale raczej, albo za nadto absolutnemu tegoż przez ludzi pojęciu, — albo gwałtownej chęci urzeczywistnienia go nagle i abstrakcyjnie.*) Zapominać nie należy, że fałszywe zastosowanie przez ludzi rzeczy najświętszych, prowadzić może do zbrodni. Wszakże inkwizycje i stosy w imieniu religii odbywały się i stawały!

Co zaś do zmiany wyrażenia „sprawa narodowa“ na wyraz „narodowość“, gdy się wcale niezgadzała Dyrekcja, — wywołaną została najważniejsza i najpoważniejsza dyskusja, jakąśmy w ciągu całego Zebrania słyszeli. Pozwalam sobie obszerniej Ci ją wyłożyć i dłużej się nad nią zatrzymać, a niżeli to w innych szczegółach uczynię; nie tylko ona bowiem dla samej przyszłości Ligi wielkiej jest wagi, ale nawet dla jasnego wyobrażenia o jej dążnościach i zakresie koniecznie potrzebną. Ztąd też do następnego odsyłam Ci listu.

*) Liga i doświadczenie str. 6.

L I S T I V .

Dalszy ciąg posiedzenia na dniu 11. Stycznia.

P aragraf, który dyskusją wywołał, brzmi jak następuje:
„Liga polska ma na celu: utrzymanie, bronienie, popieranie i rozwijanie sprawy narodowej polskiej na drodze jawności i legalności.“

Komissya proponowała zamianę wyrazu „sprawy narodowej“ na „sprawy narodowości.“

Del Wodzicki w imieniu Komissyi popierał wniosek odmiany. Po krótkim wstępie, gdzie Zgromadzenie o uwagę spokojną nad tą kwestyą wyższego rzędu prosił, i której mu Zgromadzenie aż do końca nie odmówiło, tak mniej więcej myśl swoją wyłożył:

„Liga ma wiele nieprzyjaciół tak w kraju jak i za granicą; nieprzyjaciół, których na swoją stronę przeciągnąć nie zdoła, ale których powinna zmusić do uszanowania. Nic więcej uszanowania nie skarbi, jak jasność, szczerosc i otwartosc. To przekonanie wkłada na nas obowiazek uzywania wyrazow doskonale okreslonych i jasnych, po za ktorymi zaden nieprzyjaciel nic ukrytego upatryczyby nie mogl. Sprawa narodowa polska w ostatecznym znaczeniu tlomaczy sie dla kazdego Polaka przez niepodleglosc narodu. Innej definicyi nie znam. Niezapominajmy z jednej strony, ze Liga jest dzialaniem le-

galném i konstytucyjnym, — a z drugiej, zastanówmy się nad wszelkimi możebnymi środkami, przez jakie kwestya sprawy narodowej rozwiązana być może.

Podług mówiącego, trzy są środki jej rozwiązania: albo przez kongres rządów, — albo przez sobór ludów, — albo wreszcie przez wojnę. W pierwszym przypadku: jeżeli kiedy rządy przyjdą do uznania potrzeby i konieczności odbudowania Polski, uczynią to na kongresie. Liga atoli oświadczyła z góry*), że do żadnej władzy politycznej prawa rościć sobie nie może; oczywiście więc w kongresie jako taka liczoną nie będzie. W drugim przypadku: kwestya sprawy narodowej, jeżeli kiedy ludy przyjdą do ujęcia we własne ręce rzeczywistej reprezentacji swojej myśli i woli, jeżeli takie objawienie woli ludów jest możebnym, sobór ludów mógłby także kwestyą sprawy narodowej polskiej rozwiązać. Ale w tym przypadku znowu Liga oświadczywszy się jak najwyraźniej i jak najsolewniej, że nigdy i w żadnym razie w imieniu narodu przemawiać nie będzie, w soborze narodów udziału mieć nie może. W trzecim przypadku: jeżeli kwestya sprawy narodowej przez wojnę ma być rozstrzygniętą, dosyć nadmienić, że Liga jest działaniem legalnym, a nic mniej legalnego jak wojna. W żadnym więc przypadku, gdzieby chodziło o rozwiązanie kwestyi sprawy narodowej, Liga udziału mieć nie może.“

Tu mówiący, na nową z użycia wyrazów „sprawa narodowa“, natrafia trudność. Co jest dziś określenie tego wyrazu? Każdy Polak czuje to w sercu, ale gdyby nas się kto zapytał, co dziś przez niepodległość narodu rozumiemy, nie jeden by się może w odpowiedzi zawahał, w obec zawikłań i budzących się nowych dążeń. Wspomina tutaj o Rusinach, którzy intrygami

*) Patrz w Dodatkach Nr. 7.

podburzeni, przeżywszy wieki w jedności z Polakami, dziś ich się wypierają, wszelką solidarność z sprawą polską odrzucając.

Daléj zwraca się mówca do narodowości i zdaje mu się, że na téj drodze wszystko jest proste i jasne. Z jednéj strony zasada szanowania narodowości jest już przez rządy wyrzeczona, lubo jeszcze nieszanowana, ale w urzeczywistnienie którój każdy wierzy, kto tylko sile instytucyj liberalnych i ich rozwojowi zaufał. Z drugiéj strony wszystko, co się narodowości tyczy, na legalnéj może być dopiętém drodze. Czy ograniczenie działania Ligi w obrębie narodowości jest za małym dla nas polem? O nie, zaiste, przeciwnie jest ogromném, a może ze względu na zasoby już dla Ligi za rozległym.

Rezumując, powiedział del. Wodzicki, że Liga w żadnym przypadku w rozwiązaniu kwestyi sprawy narodowej występować nie może; — że musi być działaniem pośredniczącym, wzmacniającym i przygotowawczym tego, bez czego niepodległość jest niepodobną, to jest, narodowości. Nakoniec, że w narodowości upatruje on jeszcze tę wartość, iż tylko przez jéj rozwijanie można dojść do połączenia się ścisłego z ludem wiejskim i oparcia się na nim, jako na prawdziwéj sile narodu.

Całe to przemówienie wysłuchane z oznakami ogólnego zadowolenia, liczne w końcu wywołało oklaski.

Pierwszym przeciwnikiem, na jakiego proponowana Komissyi poprawka natrafiła, był del. Eulogiusz Zakrzewski. Uważał on tę kwestyą za kwestyą żywotną Ligi, — zarzucał Komissyi ścieśnienie zakresu Ligi; — objawienie jakiegoś zwątpienia i obawy przed rządami. Mówił: del. Wodzicki podaje trzy przypadki, w żadnym z nich Liga czynną być nie może. Jakież cel Ligi? jakież cel, pytam, jeżeli nie zwrócenie umysłów w siebie, — praca ducha w sobie, — ścisłe połączenie się polityczne na zewnątrz? — a wzniosłszy się do metafizycznych

pomysłów, zakończył dowodzeniem w pięknie brzmiących peryodach, ale które, nie wiem, czy według życzenia mówcy zrozumianemi były. Spozrzeglbyś tu był czysty wpływ filozofii niemieckiej, która już nie jedno złe nam przyniosła. Głos téż gdzieś z miejsca zawołał, że to wszystko choroba na teorye.

Odpowiedział mu krótko sprawozdawca Komissyi del. Łyskowski: że Polak pod wyrazem „narodowość,” przedstawia sobie wszystko, czego tylko spodziewać się może. Nieuganiajmy się za frazesami, rzekł; byt Ligi utwalić, niech będzie naszym staraniem, a pamiętajmy przedewszystkiem, że Liga tylko wtenczas będzie trwała, kiedy będzie legalną.

Tu zabrał głos del. Moraczewski, znany Wam zapewne wszystkim z znakomitych prac swoich literackich i historycznych.

Od razu jako definicyą narodowości położył język, i mówił: że ograniczając Ligę tylko na narodowości, stałaby się ona tylko filologiczném towarzystwem, coś nakształt towarzystwa przyjaciół nauk. Sięgając w przeszłość polską, dawny czas potęgi narodu naszego, możnaby dowieść, utrzymywał, że w czasach największej swojej siły, w większej części Polski po polsku nie mówiono. Nastaloby więc pytanie: czémże była Polska? a odpowiedź, jaką historya podaje, jest ta, że pomimo wielkich różnic lingwistycznych, Polska była federacyą różnych narodowości, mających węzeł polityczny w idei wolności, w popieraniu i rozwijaniu jej na północy. Narodowość właśnie wspiera rząd austryacki u Rusinów w celach despotyzmu; a zaprawdę różnica między Polską a Rusią jest mała, bo tylko dyalektyczna; a jedność i tożsamość wielka, bo historyczna. Nie należy więc wielkiej wiary pokładać w ruchach różnej narodowości, ale większą daleko na téj, gdzie naród oparty na wspólnej historyi i na geograficzném położeniu. Rzeki i góry

wyrażniejszymi są przedziałami między narodami, niż narodowości; — przeto oświadcza się mówca za „sprawą narodową“ przeciw poprawce Komisyyi.

Del Wodzicki raz jeszcze jako członek Komisyyi bronił odmiany. — Zarzuty del. Zakrzewskiego przyjął, ale dodał: że woli zbytnią ostrożność niż zarozumiałość: — że chce bydź oględnym, aby ustalić byt Ligi; — że ścieśnia zakres działania Ligi, bo Liga za kierownika całemu narodowi narzucić się nie może; bo, raz jeszcze powtarza, Liga wyrzekła się wszelkiej władzy politycznej; — że wreszcie Komisyya właśnie dla tego użyła wyrazu tego „narodowość“, aby nie budzić płonnych nadziei, kończących się nieszczęsnym zawodem, bo gdy pod wyrazem „sprawy narodowej“ Polak rozumie zawsze i rozumieć powinien niepodległość Polski, a Liga tego osiągnąć nie może; — przeto wyrazu tego unikać należy.

Nie wiem, mówił dalej, zkąd szanowny Moraczewski wywnioskował, że narodowość jest tylko językiem, co mu posłużyło do wyjścia na pole historii i jeografii. Ja jednak wiedząc, że mu na tém polu nie podołam, za nim nie pójdę. Narodowość nietylko jest językiem, ale obyczajem i życiem narodowém. Cenię i ja wysoko stanowisko historyczne i położenie jeograficzne Polski, ale narodowości tak lekceważyć nie mogę. Parlament frankfurtski opierając się także na położeniu jeograficzném, zadekretował wcielenie do Niemiec innych narodowości. Zadekretował to że zgrozą świata, — my jako Liga ogłosilibyśmy coś podobnego ze śmiechem świata. (Brawo.) Narodowość nie jest tylko językiem, ale rozwijaniem na tle narodowém wszystkiego tego, co jest intelligencyą, siłą, przemysłem, bogactwem, wreszcie cnotą.

Skończył del. Wodzicki wśród oklasków.

Członek Dyrekcyi Cieszkowski z treściwą i spokojną wymową stanął w obronie redakcyi projektu.

Dyrekcya, powiedział, obstaje przy swojej redakcyi

właśnie dla tego, że czuła różnicę między narodowością i sprawą narodową. Właśnie dla tego, że wiedziała, iż oba te wyrazy nawzajem się dopełniają; — że narodowość jest tylko abstrakcją.... jest idea, a sprawa narodowa jest ciałem. Nie przeczę, że narodowość jest zaiste wielkim.... może i za wielkim zakresem dla Ligi; ale tu chodzi o to, czy ma być tylko jedynym. Gdybyśmy się wyrzekli sprawy narodowej, zachwilibyśmy znaczenie Ligi: gdybyśmy Ligę pozbawili charakteru politycznego, spadlibyśmy na stanowisko naukowego towarzystwa, jak to del. Moraczewski twierdził. Nigdzie też ani w projekcie, ani w statutach nie wyrzekamy się politycznego działania. Nie jest to marną teorią, ale i w najbliższej praktyce znajdzie swoje zastosowanie. Weźmy na przykład demarkacją księstwa, ten smutny przypadek, któremu cały naród zlorzeczy; wychodząc z zasady narodowości, niemogliśmy nie mieć przeciwko temu, bo parlament frankfurcki zabezpieczył wszystkim mieszkańcom rzeszy niemieckiej narodowość; — wychodząc zaś ze stanowiska sprawy narodowej, mielibyśmy wiele, bardzo wiele, wszystko przeciw temu. Weźmy inny przykład: kwestyą Prus, to jest tych powiatów polsko-pruskich, które od nas odpadły. Nietylko o ich narodowość nam chodzi, ale też o to, by jedno polityczne z nami tworzyły ciało. Weźmy inny jeszcze przykład. Rusini mówiąc o narodowości, nie należą do nas; przez sprawę narodową bardzo są z Polską połączeni.

Robi zarzut del. Wodzicki, mówił dalej mówca, że Liga wyrzekając cel sprawy narodowej, byłaby instytucją polityczną. Jest nią też i powinna nią zostać koniecznie. Dyrekcyja powiedziała wprawdzie, iż Liga żadnej władzy politycznej sobie rościć nie będzie, ale polityczną dla tego być nie przestanie. Ukonstytuowała się ona właśnie z rozpoczęciem swobód politycznych, opiera się na wolności druku i assocycyi, na wynikach

politycznego ruchu.*) Jeszcze raz powtarzam: Liga nie jest władzą polityczną, ale stowarzyszeniem politycznym.

Utrzymuje del. Wodzicki, że sprawa narodowa znaczy niepodległość; przyznajemy, i bądźmy szczerzy, każdy Polak w głębi serca myśli o niej, marzy o niepodległości. Myślał o niej zawsze, — myśli i teraz.**)

Różnica między przeszłością a terażniejszością jest tylko ta, że w miejsce nieszczęsnych spisków nastąpiła szczęśliwa jawność;***) w miejsce krwawych ofiar mozolna praca. (Brawo.) Jak dawniej bracia nasi byli przymuszeni kusić się o osiągnięcie niepodległości na drodze tajemniczój, tak my możemy się o ten sam cel dobijać na drodze jawnej i legalnej, — i to jest zadaniem Ligi.

Utrzymuje del. Wodzicki, rzekł w końcu mówca, że definicya sprawy narodowej nie jest jasną. Dyrekcyja, aby usunąć wszelkie wątpliwości i tłómaczenia nam szkodliwe przez naszych nieprzyjaciół, dostatecznie wyrażenie to objaśniła przez definicyą w § 2. projektu do ustawy podaną, — i za nią obstaje.

Mowę tę huczne pokryły oklaski. Już to samo, że pierwsza, to jest del. Wodzickiego, dosyć je licznie, a ta ostatnia prawdziwie jednomyślnie wywołała, było dostateczną oznaką nie wahań się Zgromadzenia, — ale że w jednej i w drugiej leżała prawda, raz pięknie, skrętno-loicznie, drugi raz śmiało, dobitnie i wymownie powiedziano. Zadowolone, jakie przemówienia te w słuchaczach sprawiły, jasno przekonywały, że różnica zdań tych pozornych przeciwników, — a mówię pozornych, bo wszakże obydwu to samo stanowisko (terrain) ostateczne przyjmowali: — nie była w istocie rzeczy, ale raczej w ogłędności na czas i okoliczności. Stopień róż-

*) Liga i doświadczenie. stron. 15.

**) Tamże, o celu Ligi. § 1. stron. 17.

***) Liga i doświadczenie, o działaniu Ligi. § 3. stron. 28. i § 13. stron. 73.

znicy nie można było patryotycznym tu mierzyć termometrem, bo ten u preopinantów, równie jak u każdego z członków Zgromadzenia, na jednym stał gradusie. Wszyscy tego samego w końcu chcieli; — szło tylko o Ligę; czyli, jak i kiedy — kwestya była; o sposobie w czasie. Więcej, niż kiedykolwiek żałowaliśmy braku stenografa, któryby nam te dwie gorące improwizacye dosłownie był przechował.

Po skończonej odezwie członka Dyrekcyi, Cieszkowskiego, ci z delegowanych, a było ich wielu, którzy w tej kwestyi nie widzieli żywotności, ale upatrywali rękojmą legalności środków, na przyszłość przez Ligę użytych w legalności założonego przez nią celu; — którzy kwestyą tę, nie przesądzając w niczem chęci i dążności, jakie każdy Polak w sprawie narodowej zachować powinien, stawiali jedynie, że tak rzekę, na ligowém polu; — ci spodziewali się odpowiedzi ze strony Komisyi. Pomimo silnych i porywających wyrazów ob. Cieszkowskiego, można było jeszcze nie odstąpić obrońcy poprawki. Odwołanie się do programu zawiązku Ligi, tak ważnego aktu, do niejako pierwotnego jęj warunku, silnym zaiste było argumentem. Miało to odwołanie po sobie skrupulatność zawsze chwalebna przechowania nieetykalnóm wyrażenia, będącego stowarzyszenia podstawą. Narodowość nie wykluczała stanowiska politycznego Ligi; nie przeszkadzała w niczem w nadaniu jęj miana i wartości stowarzyszenia politycznego, które według programu jest stowarzyszeniem prywatnóm. Nie ścieśniała jęj zakresu w ten sposób, aby we wszystkich przypadkach, przez mówcę Dyrekcyi przytoczonych, Liga wpływu swego zaniechać miała. Ścieśniała raczej tylko i zamieniała niejako w praktyczność działanie Ligi istotne, — kierując go bardziej na wewnątrz, a chroniąc po części od zbytecznych na zewnątrz wycieczek. Sprowadzała usiłowania Ligi jak największe na prowincyą,

nie rozrzucając ich zbyt cieżko na inne części Polski. Dawała wreszcie sposobność wywarcia w jednym punkcie wyraźnych i dotykających korzyści, a tym sposobem tworzyła zachętę, kładąc materyalny przykład, do dalszego Ligi w innych krajach polskich rozwoju, unikając zawsze niebezpieczeństwa prowincjonalizmu.

Lecz Członkowie Komissyi, czyli przekonanie swoje zmienili, czyli też ustąpili dobrowolnie, nie chcą kwestyą tę postawić uporem w nadto wielkiej wadze i zaraz na początku debattów scissyą Zgromadzenie na dwa dzielącą obozy wywołać, mowę ob. Cieszkowskiego bez odpowiedzi zostawili. Członek Dyrekcyi Potworowski przemówił jeszcze w kilku słowach, w których się zapytał: czy nie można się spodziewać narodowego kongressu? czy nie mówią ciągle o nim? Nie będziez więc naszą powinnością, dodał, wpływać na ten kongres, — wysłać do niego posłanników, — odezwać się do niego i starać się, aby w nim o nas nie zapomniano?... Pytania te liczne wywołały brawo i wielkie całego Zgromadzenia wzruszenie.

Wstąpił wtedy na mównicę sprawozdawca Komissyi del. Łyskowski z oświadczeniem: że Komissya rezygnuje od wniosku, odwołując się do definicyi sprawy narodowej, w § 2. projektu do ustawy zawartej, w której widzi dostateczną legalności Ligi rękojmią.

Jak powiedziałem, oświadczenie to było dla wielu zupełną niespodzianką. Stąd też zgiełk, głosy: „Komissya odstąpiła poprawki;“ inne głosy: „nie, tylko jeden odstąpił;“ zgola, wielkie zamieszanie, przyjęło propozycyą Prezesa, oddającego pod głosowanie poprawkę Komissyi. Jakoż zdawało się, iż kilku członków Komissyi chciało protestować przeciw swemu sprawozdawcy; lecz gdy ten ostatni głos w imieniu Komissyi zabrał, od zamiaru odstąpić musieli. Prezes do porządku przywołał Zgromadzenie i powtórzył pytanie. Bez odpowiedzi ze

strony Komissyi, naturalném było prawie jednomyślne odrzucenie poprawki; — a Prezes ogłosił redakcyą Dyrekcyi za przyjętą.

Dyskusya w tym przedmiocie poszła później w kolumny „Gazety Polskiej“, gdzie redakcyą Gazety z zwyczajną sobie spokojnością i powagą, a ob. Moraczewski z właściwą nauką i oryginalnością wystąpili. Zgoda w téj kwestyi, jak się zdaje, zupełna nastąpić nie mogła; — bo rozwiązanie jéj natychmiastowe i peremptoryczne jest prawie niepodobném. Leży w obłokach przyszłości — jak wszelkie kwestye czasu.

Słusznie téż bardzo szan. historyk, mówiąc później o téj kwestyi, oświadczył: że dowody swoje nie czerpie on z wczoraj, przeto téż konsekwencye nie jutro sprawdzić się mogą. Chętnie się na to jego zdanie zgadzamy.

Prezes po téj dyskusyi zawiesił na kwadrans Zgromadzenie, przeto i ja téż list ten zakończyć sobie pozwolę.

L I S T V.

Koniec posiedzenia na dniu 11. Stycznia.

Dalsze debatty były nad poprawką Komissyi, co do § 4. projektu. Komissya proponowała skrócenie, z powodu, że tłumaczenie i objaśnienie praw wolności druku i assocyacyi, będące w projekcie, było albo niedostatecznym dla tych, co wolności tych nie rozumieją, — albo niepotrzebnym dla tych, co je pojmują. Dyrekcyja broniła projektu, mówiąc: iż jój chodziło o to, aby lud wiedział, że te środki do celu Ligi prowadzą.

Daléj nad §9. zabrał głos del. Rostkowski i rozpoczął kwestyą Lig specjalnych, która, gdy późniéj ważne zajęła miejsce, tu przeto o niéj mówić nie będę.

Nad § 12., brzmiącym:

„że stowarzyszenia krajowe między innoplemioncami na rzecz narodowości polskiej tworzą Ligi „tego samego nazwiska,“

Del. Dr. Metzig zażądał głosu i oraz pozwolenia mówienia po niemiecku. Piękna mowa Dra. Metziga, mająca za cel: aby Niemców, odwiecznie tutaj mieszkających i zawierujących Ligę polską, nie uważać tylko za przyjaciół Polski, ale raczéj za jój synów, — za mających wspólną ojczyznę, a przeto Ligi takiego składu do równego znaczenia z innymi Ligami obwodowymi krajowymi przypuścić; — mowa ta ważną jest nie tylko ze stanowiska ligowego, ale i politycznego. Dr. Metzig, del.

Leszczyński, przychylności i prawdziwie braterskiego uczucia dowody ciągle dający, chciał w niej okazać, jak sprawa polska uważana jest przez tych Niemców, których złe namiętności lub interes własny, fałszywie zrozumiany, nie zaślepiają.

Przerywany częstemi oklaskami, otoczony i serdecznie uściśniony przy zejściu z trybuny przez otaczających ją delegowanych, usłyszał w odpowiedzi czł. dyr. Cieszkowskiego, oświadczającego: że Dyrekeya już temu zaradziła w projektowanój ustawie wypowiedzeniem: że kaźden sprawie polskiój dowodnie przychylny, do Ligi wstąpić ma prawo, — że Niemcy zamieszkali na ziemi naszėj, uważający tę ziemię za swojǎ ojczyznę i mianujący się Polakami, — naturalnie těj podpadają kategori; że nikomu zapewne z Polaków na myśl nie przyjdzie brata swego szczepu niemieckiego, takie uczucia mającego, jakie wynurzył Dr. Metzigi, za Polaka nie uważać. Del. Łyskowski ze strony Komissyi dorzucił: że im boleśniej nas dotychczasowe sympaty niemieckie zawiodyły, tym większym jest naszym obowiązkiem, cenić szczerze patryotyczne działanie Dra. Metziga, i zakończył prozbǎ, aby tenże pozwolił ogłoszenia mowy swojėj w języku polskim i niemieckim.*)

Nam zaś to tylko dołożyć wypada, iż lubo jest w najserdeczniejszym nawet objawie sympaty niemieckiej pewna strona, na którą Polak z trudnością pisać się może, strona mająca swe źródło w tém ukochaniu rozkoszném (Schwärmerei) ideału germańskiego, który w dzisiejszém urzeczywistnieniu tak brzydkie przybiera kolory, zawsze jednak ubolewać nam tylko przychodzi, że w księstwie narodowość polska mało bardzo podobnych liczyć może przyjaciół, jakim jest szanowny Dr. Metzigi.

*) Patrz w Dodatkach Nr. 11.

Przemówienie Dra. Metziga kwestyą niemiecką od razu zakończyło. Nie poszło tak gładko z kwestyą, którą już zaraz na początku posiedzenia przy słowie „braterstwo“ w zasadzie przez Komissyą położoném, chciał wywołać del. Kulczyk z Świecy, a w której teraz, jako na właściwém znajdujący się miejscu, przy § 17. obszernie wystąpił.

Rozpoczął wszakże dyskusyą del. Magdziński wnioskiem czynionym w imieniu swoich kommitentów, którzy, jak mówił, nie chcą, aby Żydzi do Ligi należeli, chyba dopiero, gdy do niej przez Walne Zebranie lub Dyrekcyą Główną przypuszczonymi zostaną. Na poparcie wniosku przytoczył jako zasadę: że nienawiść przeciw Żydom nie jest religijną, ale polityczną i narodową, gdy w ostatnich czasach Żydzi tak ważny i czynny przeciw narodowości polskiej brali udział.

Wniosek ten poparty, sprowadził na mównicę, jakem Ci powiedział, del. Kulczyka, który dziwnie wykształconą wymową zdanie swoje przeprowadzał. Mównica Ligi polskiej ujrzała w nim włościanina, przemawiającego poważnemi słowy w obec licznego Zgromadzenia, broniącego swego przekonania dowodami, cytacyami, które, że wszystkie jego były własnością, żadnej nie podlegało wątpliwości. Był to widok odpowiadający czynem duchowi czasu, — celom Ligi, — dążnościom całej może europejskiej cywilizacyi, — ostatnie słowo postępu. Rzecz, o ile mogę, najwierniej przytoczę.

„Nie mam“, mówił del. Kulczyk, „tak oświeconej głowy, ani takiej edukacyi, jak inni Panowie delegowani, ale co myślę — to powiem. Panowie są Panami, i my chcemy, aby takimi zostali; lecz także trzeba wiedzieć, co my w głowach naszych myślimy i w sercach czujemy. Powiem więc, aby nie przypuścić parszywej owcy do czystej owczarni. Myślę, że przez przyjęcie jednego nieczystego grosza, stracimy użytek z 99 czystych. (Brawo.)

Największymi zdrajcami, największymi nieprzyjaciołmi narodu naszego, byli Żydzi. Rzecz całą poczynąć trzeba w celu boskim, a nie w celu pozyskania grosza. (Liczne oklaski.) Liga na oddaleniu Żydów nie straci; bo Żydzi widzą, żeśmy się wzięli do kupy, i garną się teraz do nas z interesu. Garnęli się oni przedtém i zawsze do łagodnego naszego kraju, ale w razie niebezpieczeństwa odstąpili nas. Więc niechaj panowie na to zważają, chociaż to my tak myślimy. Wnoszę więc, aby obwieszczoném było powiatowym Ligom, aby parszywe owce nie wkradły się do czystej gromady“

Mowa ta wiele dłuższa, gestami przerywana oklaski, że wprawiła Zgromadzenie w ambaras, (niech mi wolno będzie użyć tego prostego wyrażenia), każdy łatwo zrozumie. Na zdanie del. Kulczyka w 19. wieku, w roku 1849. przystać nie można było. Wystąpili téż przeto, del. Er. Stablewski z oświadczeniem, że nie możemy wyrokować o całym narodzie, — że są wyjątki, — że nakoniec fakta poprzednie, to jest, że już wiele starozakonnych przyjętymi zostali, sprzeciwiają się przyjęciu wniosku del. Kulczyka. Del. Chłapowski zgadzał się z del. Kulczykiem, co do zarzutów Żydom uczynionych, lecz wykazując niepodobieństwo pogodzenia jego zasady z zasadą wolności, równości i braterstwa, radził, aby przejść do porządku dziennego. Ks. Tułodziecki, del. z Prus, i sprawozdawca Komissyi, del. Łyskowski, przemówili: pierwszy za wolnością sumienia, drugi za aksjomatem; że nie każdy Żyd jest złym człowiekiem; jako téż nie każdy Polak dobrym, i że rozstrzygnięcie tego Dyrekcyom powiatowym zostawić wypada. Przeciwnie del. Ks. Koszutski energicznie wystąpił przeciw przypuszczeniu Żydów do Ligi, wspominając z niezwykłym zapałem wypadki bukowskie, i chciał, aby Żyd tylko za zezwoleniem wszystkich członków Ligi miejscowej przyjętym zostawał. Podobnież i del. Dr. Ney

silniej jeszcze del. Kulczyka poparł, żądając: aby Żyd dał dowód patriotyzmu, zanim do Ligi przystąpi. Del. Koczorowski popierając del. Chłapowskiego, żądał porządku dziennego, mówiąc: nie patrzmy tylko na terażniejszość i na postępowanie obecne Żydów, ale pamiętajmy na przyszłość, gdzie Żydzi obywatelami polskimi być mogą.

We wszystkich tych przemówieniach odpowiedzi del. Kulczykowi nie było. Czuło wszakże Zgromadzenie, że się bez niej obejść nie potrafi. Del. Adam Żółtowski podjął wreszcie kwestyą tak, jak ją był del. Kulczyk postawił, to jest: iż włościanie sobie życzą, aby Żydów do Ligi nie przyjmować. Wymowny i zapału pełny głos swój zwrócił del. Żółtowski do del. Kulczyka, mówiąc: iż pierwszy raz tu w Zgromadzeniu różnica stanów się pokazuje, — że różnica ta nie jest taką, jaką ją del. Kulczyk był wskazał, przeciw której on jak najsolenniejsz tutaj protestuje. Nie ma Panów, zawołał del. Żółtowski, nie ma ich ani w obec Boga, ani w obec narodu, ani w obec własnego sumienia. Ale słusznie mówił ob. Kulczyk, że jest różnica, i to tém boleśniesz, że ją od razu usunąć nie można; różnica wykształcenia, czyli, mówiąc po prostu, są oświeceni i nieoświeceni. Miejmy więc odwagę cywilną, mówmy prawdę ludowi, prawdę, jaką cywilizacya po oświecie wymaga. Powinnością oświeconych jest, wyrzec bez ogródki zasadę tolerancyi i równego uważania innowierców. Jakkolwiek słuszne są powody oburzenia na Żydów, jakkolwiek krwawe mamy od nich zadatki, powinnością oświaty jest, bydź wyższym nad chwilowe uczucie zemsty. Nie żyjemy w czasach zemsty, — przyszedł czas braterstwa, czas Ligi. Dalej mówca uważał, że żadnej nie ma obawy w zastosowaniu téj wyrzeczonej i koniecznej w dzisiejszym czasie zasady. Jest bowiem w projekcie do statutów paragraf o wykluczeniu złych ludzi, a zatem i

złych Żydów, a większą nierównie karą według niego jest, wykluczenie z pogardy, jak nieprzypuszczeniem przez zemstę. — Ob. Kulezyk, dodał kończąc del. Żółtowski, wspominał o Bogu, otóż i ja powiem, że sumienie jest rzeczą boską, — wglądać w nie ludziom nie wolno. Proszę o porządek dzienny.

Istotnie mowa ta kwestyą zakończyła; lubo del. Berwiński przeciągnął ją jeszcze uwagą, że gdy podług § 18. kaźden, ktokolwiek pewną kwotę pieniężną płaci, zostaje członkiem Ligi, on nie żądając wcale wykluczenia, żąda tylko postawienia pewnego modus co do przyjmowania Żydów. Czł. Dyrekcyi Cieszkowski, modus ten, jako przewidziany, uważa w § 17. w wyrazach: „dowodnie przychylnym“. W nich bowiem leży rękojmia, że Dyrekcyje Lig obwodowych tylko przychylnych Żydów do Ligi przypuszczać będą.

Del. Kulezyk chciał wystąpić jeszcze w odpowiedzi na przemówienie del. Żółtowskiego, lecz na uwagę, iż stosownie do regulaminu nie wolno dwa razy w jednej materji zabierać głosu, Zgromadzenie kwestyą za ukończoną uznało i przeszło do porządku dziennego.

Co do mnie, przyznać Ci się muszę, iż lubo pilnie słuchałem dyskusyi, myśl moja ciągle w inną i od Kórniką daleką przenosiła mnie stronę. Przypominasz sobie zapewnie tę krótką błyskawicę niepodległości, którą ujrzał Kraków w r. 46, a której niestety! grom tak srogą niosący niewolę bliżkiem był następstwem. Nie sądząc ani ruchu, ani nawet zdarzenia, co pewna, — to, że manifest wtedy orzeczony, mieścił w sobie godło r. 48, w Paryżu przez milion okrzyknięty ludzi. Konsekwentnie téż do niego ludzie wtedy u władzy w Krakowie będący, zgromadziwszy w rynku cały Izrael Kazimierski, ogłaszali przy blasku promienistego słońca i odgłosie bębnow, braterstwo i równość tego, z ludem polskim pokolenia. Patrzałem na to — i słuchałem.

i słuchając wniosku del. Magdzińskiego w imieniu komitentów czynionego, życzenia del. Kulczyka w imieniu, zdawało mi się, włościan przemawiającego, pełnych ognia i zapału wyrazów Ks. Koszutkiego, nakoniec całego toku téj rzeczy w Kórniku;... zadawałem sobie mimowolnie w głębi duszy pytania: co silniejsze, czy jeden rys narodowego charakteru,... czy cała potęga wiekowej cywilizacji?... czyli sprzeciwianie się duchowi narodowemu w imię choćby zasad najlepiej ustalonych postępu, zbawienném jest w czémkolwiek dla narodowej sprawy, gdy ona na tym, jak u nas, znajduje się stopniu?... Na pierwsze, chwilowo i częściowo odpowiedziało Zgromadzenie Kórnickie, — na drugie odpowiedź leży podobno w tajnikach przyszłości. Może jest ona ostatnim wyrazem, tyle dzisiaj ważnej a do odgadnienia trudnej, słowiańskiej kwestyi. Czy trąba zwiastująca usamowolnienie i samodzielność Słowian będzie brzmiała cywilizacji europejskiej echem, czyli zupełnie oryginalnym, — sobie jedynie właściwym, — bezwzględnym tonem?...

Dalsza dyskusya, szczegółów Lig powiatowych i obwodowych dotycząca, żadnej ważnej nie wywołała kwestyi. Tytuł dopiero siódmy projektu „o Ligach specjalnych“, ważną przedstawił materyą, która drugi raz pod rozprawę przyszła, jakkolwiek jój rozstrzygnięcie później nastąpiło. W należyтім przeto podam Ci ją miejscu.

Następnie Zgromadzenie przyjęło za zasadę, sprawowanie obowiązków w Lidze bezpłatne, na którą Komisya i Dyrekcyja się zgodziły. Wszakże podanym został wniosek przez del. Wolniewicza w następującej osnowie:

aby przy wyborze do Dyrekcyi głównej walne Zebranie przewidując przypadek, że wybór paść może na obywatela pozbawionego funduszków prywatnych, a

tém samém, że ten obywatel zadosyć czyniąc obowiązkom Dyrektora, opuścićby musiał zawód, zapewniający mu sposób utrzymania, aby walne Zebranie uchwaliło stały fundusz, jako pensyą dla takiego Dyrektora.

Zgoda, o której wspomniałem, sprawiła, że Zgromadzenie do powyższego nieprzygotowane wniosku, małemu uległo zadziwieniu. Poparło go jednak do dyskusyi z życzeniem, aby ta na dzień następny odłożoną być mogła. W skutek czego, Prezes solwował sessyą o godzinie piątej wieczorem, zapraszając na dzień następny na dziewiątą rano, i kładąc na porządek dzienny wniosek del. Wolniewicza i dyskusyą dalszych projektu do ustawy paragrafów. Vale.

L I S T VI.

Posiedzenie na dniu 12. Stycznia.

Pomimo szczeréj chęci, jaką Ci oświadczyłem, niemieszczania w moich listach tylko dłuższych dyskusyj i ważniejszych wniosków, widzę jednak, iż na początku tego trzeciego posiedzenia nie będę mógł pominąć kilku szczegółów. Jakkolwiek na pozór drobne i mniej znaczące co do istoty rzeczy — są one wszelako rysami w ogólnéj Zgromadzenia fizyonomii. Opuszczać mi ich przeto nie wolno.

Protokół, którym się posiedzenie o godzinie w pół do dziesiątej rozpoczęło, zawierał znowu mowy i wzmianki o wnioskach przez Zgromadzenie nieprzyjętych. Tym razem zwrócił na to uwagę członek Dyrekcyi Cieszkowski. Oświadczył, iż chwalebne jest tak staranne wypracowanie, lecz nie odpowiada całkiem celowi protokołu: — któren ma być obowiązującym aktem, i dla tego opuszczonemi być winny wszelkie rozprawy, a zamieszczoném li tylko dosłowne wyszczególnienie wypadków.

Del. Kurcewski i czł. Dyrekcyi Potworowski prostowali protokół. Pierwszy, że nie żądał zbiorowego głosowania nad całym projektem, ale raczej proponował, dla skrócenia obrad, aby nie czytać wcale te paragrafy, nad którymi Komisya nie czyniła poprawek. Drugi, mówił przeciw redakcyi swego wczorajszego

przemówienia, twierdząc: iż chciał Lidze włożyć obowiązek, a nie zaś nadawać prawo wywierania wpływu na zagraniczne zgromadzenia, sejmy i sobory.

Del. Niemojewski zgadzając się w ogólności na uwagę czł. Dyr. Cieszkowskiego, życzył sobie, aby protokół mieścił kardynalne zasady, głoszone z mównicy, a które dążność Ligi w obec narodu cechują, i oświadczył, że taką zasadę widzi on w odparciu zdania del. Kulczyka przez del. Żółtowskiego.

Nie wiem, czy powyższa uwaga była bodźcem del. Kulczykowi zabrania głosu nad porządkiem dziennym. Dosyć zręcznie zlicował on w krótkiej przemowie protestacją przeciw istnieniu Panów ze zwyczajem używania wyrazu tego z trybuny.

Są, mówił, w narodzie naszym i we wszelkich narodach wyższe warsztwy, nawet po zniesieniu przywilejów stanowych. Wiem, że służy miano Panów tym, którzy go sobie nabyli wykształceniem i zasługą. Ale my obowiązani jesteśmy, chcąc bratać chłopca z panem w braterstwie Chrystusowem przez Ligę, unikać rozróżnień. Więc powinniśmy używać tych tytułów, które chłopcu i Panu przystoją. Pokażcie ludowi, że jesteście braćmi jego, i zwiécie siebie i chłopca obywatelom. Póki nasza Polska była mocną przez jedność i chrześcijańskie uczucie braterstwa, asystowali jój wszyscy. Pobierzmy się znów wszyscy za ręce, a będzie nam dobrze i będziemy wielkim narodem.

Mimo licznych oklasków, którymi Zgromadzenie słowa del. Kulczyka podjęło, znowu odpowiedź w nietatwy przedstawiała się sposób. Wziął ją na siebie czł. Dyr. Dr. Libelt; i jeżeli powiedzieć można, trudność aż za nadto zręcznie usunął, zwłaszcza w konkluzji, która delegowanych Ligi na delegowanych narodu przerabiać się zdawała. Nigdy zdaniem naszym, dosyć powtarzać nie można, że niebezpieczną dla samej Ligi i szkodliwą jest

rzeczą, mandat jój za nadto rozszerzać. Otóż w kilku okresach głos wymowny Dra. Libelta.

„Nie tytułujemy się Panami w tém rozumieniu, jako-bysmy tytuł ten właścicielom dóbr przysądzać tylko mieli, którym dawniej nazwa ta wyłącznie służyła. Są tu księza, są chłopi, są mieszczenie, są i właściciele. Tytuł Pana służy tutaj wszystkim delegowanym, bo wszyscy panują głosem wyborczym; — bo lud panuje; — lud ich tu przysłał, — reprezentują lud, — a tytuł Pana ludowi tu przysądzony. Wszelako ponieważ zwrot dzisiejszych stosunków ku jak najpowszechniejszemu obywatelstwu zmierza, jestem przeto za wnioskiem del. Kulczyka, aby się tu odtąd obywatelami mianować.“

Gdy nikt więcej nad protokółem głosu nie żądał, przystąpiło Zgromadzenie do porządku dziennego, a tém samém do wniosku del. Wolniewicza.

Wniosek ten wywoływał ową sprzeczność, która się w kwestyi bezpłatności obowiązków Ligowych, między zasadą Ligi a zasadą demokratyczną znajdowała. *) Ofiara wymagała bezpłatności. Zasada demokratyczna nie mogła, jak widzieć w bezpłatności nierówność co do udziału w Lidze, — bo nie każdy członek równie jest w stanie wypełnić ofiarę. Cała też dyskusya w tój się toczyła kolei, i tylko pewném złagodzeniem a nie usunięciem sprzeczności zakończyć się musiała. Zdaniem naszym w wyjątkowych przypadkach, o których wniosek wspomina, walne zebranie zawsze wyrokować powinno było; — lecz inne było zdanie większości. Powierzyła ona całkiem Dyrekcyi głównej uwzględnienie wszelkich w tym rodzaju, to jest, w obiorze na pełnienie obowiązków ligowych, co do położenia materialnego obranej osoby, trudności. Wniosek del. Wolniewicza cofnięty, — a natomiast wyraz „w ogóle“ w §

*) Liga i doświadczenie, § 6. pag. 40.

47.: Sprawowanie urzędów dyrektoryalnych w Lidze w ogóle jest bezpłatnem, — zawyrokowanym został. Dyrekcyja główna jest więc zupełnym sędzią wszelkich szczegółowych wypadków.

Im dalej postępowało Zgromadzenie w pracy swojej, tym większy widocznie cechował ją pośpiech. To było, sądzę, powodem del. Berwińskiemu do uczynienia nowego wniosku, o bezzwłoczny obiór Dyrekcyi. Opierał on go na tém, że księży dla nadchodzącej Niedzieli — dwunasty Stycznia wypadła w Piątek — Zgromadzenie opuścić będą przymuszeni.

Przeciw wnioskowi powstał czł. Kom. del. Morawski z oświadczeniem, że poprawka Komissyi ma na celu zmienić projektowany skład Dyrekcyi, że przeto do wyboru przystąpić nie można, dopóki ta poprawka przez dyskusyją nie przejdzie. Wniosek del. Berwińskiego upadł, a po półgodzinném zawieszeniu posiedzenia, Zgromadzenie na nowo o godzinie 12. do dalszej przystąpiło dyskusyji.

Komissya żądała w swoich uwagach zmiany obrad tygodniowych w Dyrekcyach obwodowych, czyli miejscowych, na obrady miesięczne. Czyniła to, jak większą część swych poprawek, dla praktycznych szczegółów. Paragraf 56. projektu, brzmiący: „Obrady Dyrekcyi są z porządku tygodniowe,“ połączyła tutaj dyskusyją z paragrafem 82., który chce, aby walne zebrania Lig obwodowych odbywały się z porządku co dwa tygodnie. Zdawało się Komissyi, że paragrafy te, albo wykonywanemi nie będą, a wtedy przyzwyczajają do lekceważenia praw ustanowionych; — albo też nadwierać będą całość Ligi przez wystąpienie z niej wielu członków, którzy im zadosyć uczynić nie będą w stanie. Doświadczenie bowiem nauczyło, że właścianin zwołany raz, drugi, bez ważnej i naglącej potrzeby, co bardzo naturalnie przy tak częstych zebraniach zdarzyć

się musi, albo trzeci raz nie przyjdzie wcale, albo też nawet straciwszy zaufanie, gdyby go koniecznie powoływano, ze stowarzyszenia wystąpić zechce. Wszakże z resztą § 56. domieszcza, że obrady nadzwyczajne w każdym czasie zwoływane być mogą. Te były mniej więcej powody, na których Komissya poprawkę swoją opierała.

Dyrekcya silnie przy swoim stanęła zdaniu. Mówili za projektem członkowie Dyrekcyi: Cieszkowski, Lipski, w końcu Dr. Libelt, który treściwie powody swoje wyłożył. Liga polska, mówił, ma na celu rozbudzenie ducha narodowego i uczucia wolności w obojętnych lub upadających. Szukać powinniśmy jak najczęstszych sposobności do rozbudzania uczuć narodowych, i kształcenia politycznego, i to też było powodem Dyrekcyi do proponowania tygodniowych obrad, to mnie powodem do przemówienia za tygodniowemi obradami, to będzie powodem zgromadzonym delegowanym do przyjęcia tygodniowych zgromadzeń. Jeżeli bowiem narodowość tyle nie ma wpływu na ogół, żeby każdy raz w tygodniu poświęcił jój chwil kilku wyłącznie, Liga cała będzie bez celu.

Mówca odwołał się, jak widzimy, do uczucia patriotycznego i liberalnego: — zupełnie jego byłibyśmy byli zdania, gdyby narodowość głównie na obradach zawiązała. Naradzania się spotem ważną i konieczną zaiste są rzeczą: lecz wtedy dopiero rozbudzają i ożywiają prawdziwie ducha, gdy czyn ich powodem lub skutkiem. Przeto, nie zdaje się, ażeby korzystną było rzeczą, dla pomówienia jedynie w ogólności nad narodowością, bo na tém się zebrania, rzeczywistego i szczegółowego nie mające celu, kończyć muszą, — wystawiać na niebezpieczeństwo nadużycie gorliwości i dobrej chęci członków Ligi, których tak częste zgromadzenia od prac i obowiązków odrywają. Wypadałoby tu jeszcze nadmienić o Ligach ob-

wodowych, w całości lub w większej części z Niemców złożonych, gdzie trudność ta w zupełną niemożność się przeradza. Częścią pośpiech niepozwoili narzucać tej nowej trudności szybko chcącemu postępować Zgromadzeniu, częścią gorące i z wyższego punktu, — a przeto łechcącego miłość własną — traktujące rzecz całą wyrazy Dra. Libelta tak widocznie na jego stronę większość przeciągnęły, iż udaremniały dalsze oppozycyi usiłowania.

Były one zapewne del. Sokolnickiemu podniętą do uczynienia wniosku, któryby jeszcze cokolwiek zakres Ligi rozszerzył, a tym było: aby Dyrekcyje miejscowe sądy polubowne w sobie łączyły. Czł. Dyr. Cieszkowski oświadczył przy tym wniosku, to, co i przy wielu innych oświadczyć nieomieszkał, że był on (wniosek) przez Dyrekcyą przewidzianym, lecz że Dyrekcyja sądziła, iż tego nie może wyrzec ustawa jako prawo; ale przypuszcienie wypada, iż się to samo z siebie robi. Lubo przypuszczenie to Dyrekcyi nie przedstawia nam się z pewnością, powątpiewanie wszakże nie zmniejsza życzenia, aby Liga przyjęła to tyle zbawienne dla kraju zadanie.

Dalszą dyskusyą o sposobie wyborów w dyrekcyach powiatowych i o ich składzie, przerwał del. Magdziński wnioskiem, który jako poprawkę dodał do obowiązków kassjera powiatowego. Wniosek ten w dwóch podanym został przez delegowanego wersyach. Pierwsza przez niego samego: „ażeby zgromadzenie delegowanych jako jedyny legalny organ ludności polskiej, pod panowaniem pruskiem zostającój, orzekło: że Liga polska jest od dzisiaj opiekunką wdów i matką sierót poległych w ostatnich nieszczęsnych potyczkach z wojskiem króla pruskiego“; druga, którą z przyjaciółmi swymi politycznymi ułożył, to jest: „Liga jest opiekunką wdów i matką sierót wszystkich, którzy się dobrze sprawie narodowej zasłużyli i życie za nią stracili.“

Wniosek w drugiej redakcyi został poparty, a del. Magdziński objaśnił go słowami pełnemi wymowy i zapału. Przedstawił on krwawy obraz przeszlorocznych wypadków i widok boleśniejszy jeszcze, który dziś nieszczęśliwi, bez przytułku i opieki będący, w skutku bitew pod Książem, Miłosławiem, i t. d., w prowincyi naszój przedstawiają.

Jak gorące te wyrazy Zgromadzeniu do serca przypadły, jak licznemi pokryte oklaskami, mówić byłoby zbyteczném. A lubo czuł każdy prawie, jakiem niebezpieczeństwem groziło Lidze umieszczenie w statutach tego niewinnego, bo jedynie wsparcie i litość na celu mającego wniosku, w którym atoli rząd, chociaż niesłusznie, wojenną niezawodnie chciałby był upatrzeć przyprawę; — lubo każdy czuł, że Liga nie jest dosyć silną, aby podobną urzeczywistnić obietnicę; — wszakże uwagi te, przez ogień miłości ojczyzny, gorycz ciężkiego żalu i jak najlepsze chęci, z trudnością przebić się zdołały. Było jednakowoż słychać tu i owdzie głosy, wzywające mówcę, aby potrzebne wskazał fundusze. Gdy tenże oświadczył: „że fundusze głęboko są zapisane w sercach narodu polskiego i w poświęceniu wywołaném przez poświęcenie tych, którzy za ojczyznę polegli“, znowu pomimo licznych oklasków zawołał z miejsca del. Niemojewski: „że o sercach nie wąpimy — ale o funduszach jeszcze“, tudzież czł. Dyr. Potworowski słowami: „ani w prywatnych, ani w publicznych czynnościach nie przyrzekajmy nic, czego dotrzymać nie możemy.“

Wstąpił nareszcie na mównicę Dr. Libelt i oświadczył: iż czuje mocno, jak ważnym jest wniosek del. Magdzińskiego, bo przyjęcie w opiekę wdów i sierót, spada na naród z jednéj strony, jako dług wdzięczności, a z drugiéj strony nabrał i lud prawa do téjże opieki nad pozostałemi przez chętnie słuzenie sprawie narodowój. Że członkowie Dyrekcyi czuli to równie gorąco i nie-

zapomnieli o tym obowiązku, ale go uznali za obowiązek każdego w szczególności Polaka, nie mogąc go zrobić obowiązkiem publicznym towarzystwa. Ze obowiązek ten spada na Dyrekcyę powiatowe i obwodowe, -- nie zaś na Dyrekcyę główną; — dla tego też w Dyrekcyach tych tylko zamieszczoną jest w projekcie funkcyja dobroczynności. Dyrekcyja główna tylko obowiązek kontroli pod tym względem przyjąć na siebie może, — przeto też nie widzi potrzeby wniosek wciągać do statutów. Że gdyby wniosek miał być przyjętym, on, Dr. Libelt, jest za drugą redakcyą, ale ostrzega, że nikt zapewne nie zechce, aby Liga obiccywać miała, czego skutecznie dotrzymać nie byłaby w stanie.

Po nim ciągnął rzecz czł. Dyr. Cieszkowski, dodając: że słusznie oświadczył del. Magdziński, jakoby obowiązek ten i fundusze do jego wypełnienia zapisane były w sercu każdego. Że każdy zosobna chętnie go bierze na siebie, ale Dyrekcyja nie przewiduje sposobów uczynienia mu zadosyć, i owszem może już dziś powiedzieć, iżby przez przyjęcie tego obowiązku, albo nadwzeryła fundusze całości, albo zwichnęła zaufanie w nią położone. Że z resztą obowiązek ten w sercu zapisany nie może się stać przedmiotem prawa, ani ustawy, i nie należy przed forum dzisiejszego zebrania, bo będąc specjalnym wnioskiem, czasowym, należy do rozstrzygnięcia przyszlęj Dyrekcyi głównej.

Del. Magdziński uznał za słuszne uwagi Dyrekcyi, i wniosek swój nie cofnął, ale przyszlęj Dyrekcyi do rozstrzygnięcia zostawił.

Tym sposobem usuniętą została kwestya, mogąca Ligę albo na szwank wystawić, albo od razu w chwalebne, ale bezskuteczne towarzystwo dobroczynności zamienić; gdyby ją Dyrekcyja śmiałym i zręcznym wystąpieniem nie była obroniła. Oddajemy tu sprawiedliwość Dyrekcyi, a to tém chętniej, że ją nie zawsze na tój

trudnej a właściwej znajdowaliśmy drodze. Przy prawdziwej wyższości talentu i wymowy, której nikt zaprzeczyłby jej nie śmiał; krasila ona jednak często swe przemówienia patryotyzmem; a wiemy z doświadczenia, iż tym sposobem w każdej prawie kwestyi zwycięstwo u nas osiągnąć jest łatwiej. Zład większy jeszcze i prawdziwszy przyznajemy jej tryumf tam, gdzie tej broni sercowej nie użyła.

Po skończonym tym epizodzie wzięto pod rozwagę potrzebę rady prowincjonalnej dla Ligi w Prusach wschodnich i Szląsku. Zgromadzenie, pomimo zasady centralizacji w Lidze, uwzględniając okoliczności miejscowe, tak różne w tamtych prowincjach, postanowiło, że lubo jedna jest tylko Dyrekcyja główna, wszakże Prussy i Szląsk mogą mieć rady prowincjonalne, których urządzenie później do statutów będzie dołączone.

Tutaj przyszło nareszcie do dyskusyi prawdziwej o kwestyi Lig specjalnych. Materją tę zupełnie odrębną zrobię przedmiotem osobnego do Ciebie listu.

L I S T VII.

Dalszy ciąg posiedzenia na dniu 11. Stycznia.

Ligi specjalne, w § 9. projektu do ustawy, tak są określone: Ligą specjalną jest stowarzyszenie członków do pewnego wytkniętego celu, n. p. stowarzyszenie agronomów polskich, stowarzyszenie rzemieślników polskich, lub pewnej klasy rzemieślników, towarzystwo oświaty ludu, ksiąg elementarnych, i t. p.

Zaraz nad tym paragrafem zabrał głos del. Rostkowski i oświadczył się przeciwko Ligom specjalnym, mówiąc: że one byłyby tylko atomami życia społecznego polskiego za obrębem Ligi, gdy tymczasem wszystko, co jest żywotnego polskiego, jój się poddać powinno. Odpowiedział czł. Dyr. Cieszkowski: że preopinant nie zrozumiał celu, w jakim Dyrekcyja Ligi specjalne do Ligi polskiej wprowadza: że on zaś nie rozumie, jakby Liga mogła przymusić wszystko, co jest żywotnego, do poddania się jój — że ona może tylko skojarzyć wszystko, co jest polskie, a najmniej gwałtu innemu stowarzyszenia zadać nie może. Na to odrzekł del. Rostkowski. że on wcale nie chciał znosić innych stowarzyszeń i tylko utrzymywał, że te nie mogą nosić charakteru Lig specjalnych, boby przez to powstało rozdwojenie Ligi. Byłaby Liga jako taka, a oprócz niej Ligi specjalne.

Lecz gdy cały tytuł VII projektu do ustawy, Ligom

specyjalnym jest poświęcony, dalsza dyskusja tam odeślana została. Przy tym tytule, a szczególnie przy § 40, następującą czytamy drugą Ligi specyjalnej definicyą:

„Wszelkie stowarzyszenie do specyjalnego celu zawiązane, staje się Ligą polską specyjalną, gdy się z tém do Dyrekcyi głównej znosi i następującym podda warunkom:

- „a) Że statuta swoje specyjalne i skład Dyrekcyi swojej Dyrekcyi głównej zakommunikuje:
- „b) że się rozporządzeniom téjże Dyrekcyi podda, o ile takowe jój specyjalnego celu i statutów nie nadwierzają.“

Uwagę tu zwrócić muszę, naprzód, że ta definicya jakkolwiek rozciąglejsza, nie zawiera warunku, aby członkowie Ligi specyjalną składający, byli już wprzód członkami Ligi Polskiej: warunek, który poprzednia w § 9. za konieczny stawiać się zdawała: powtóre, że kondycya poddania się rozporządzeniom Dyrekcyi Ligi polskiej „o ile takowe celu i statutów nie nadwierzają,“ jest za nadto mało określona. Wyrażenie to nie oznacza wcale, co Dyrekcyja główna lub Liga specyjalna poczęłaby sobie w przypuszczeniu ewentualności „nadwierzania“, — zgoła najważniejsza część kwestyi w zupełnej zostawiona jest niepewności.

Komisyja postarała się następującą redakcyą dopełnić potrzebnego objaśnienia.

„Wszelkie stowarzyszenie, do specyjalnego celu zawiązane, a zgłaszające się z przystąpieniem do Ligi „polskiej, może być od głównej Dyrekcyi pod następującymi warunkami do związku Ligowego przyjęte.“

Warunki zostały te same z dodatkiem: „że Dyrekcyja główna jest mocna, ten stosunek w razie potrzeby rozwiązać.“

Poprawka ta, zaspokajająca w części wskazaną wątpliwość, przyjęta została.

Wystąpił wszakże w téj kwestyi del. Er. Stablewski

z oświadczeniem, że uważa cały ten tytuł za niepotrzebny. Projektowanie Lig specjalnych, mówił on, pochodzi z przesadzonego wyobrażenia o wpływie jakiegokolwiek władzy centralnej na stosunki zwyczajne życia społecznego. Dyrekcya Ligi, która jest tylko kierownikiem moralnym, waży się na rzecz, której się nawet żaden rząd wielowładny rozsądnie podjąć nie może. Jeżeli zaś tu nie chodzi o kierowanie stosunków handlowych i przemysłowych, ale tylko o to, aby nie w kraju się nie działo po za obrębem Ligi; wtedy z innej strony niebezpieczeństwo zagraża. Pod sztandar Ligi, która właśnie chce unikać wyłącznego koloru, zaciągać się mogą jako Ligi specjalne, nawet takie stowarzyszenia jak robotników przeciw gospodarzom, rzemieślników przeciw majstrom, i t. p....

Zgiełk — głosy: „nieprawda“, inne głosy: „ale Dyrekcya może taką Ligę specjalną odrzucić,“ przerwały przemówienie del. Stablewskiemu, a Zgromadzenie dalszej nie przypuściło dyskusji na zasadzie: że stosunek Lig specjalnych do Ligi Polskiej bardzo naturalny; — że połączenie ich dodaje Lidze polskiej siły moralnej i numerycznej; — Ligi zaś specjalne otrzymują w zamian opiekę potężnego i uorganizowanego związku.

Dopiero gdy przystąpiono do § 75, gdzie powiedzianém jest: „że Ligi specjalne do wyboru Dyrekcyi i do „uczestnictwa w obradach przez swoich delegowanych „przypuszczonymi być mają“, znalazły się ogromne trudności, na których dyskusya długo się zatrzymała, i większość tak była niepewną, że przez rozdzielenie delegowanych sprawdzoną być musiała. Wyznaję, że będąc zupełnie za poprawką Komissyi, która delegowanych Lig specjalnych od wyboru Dyrekcyi, stanowienia o funduszach, i t. d., odsunąć chciała, może w sprawozdaniu w tym punkcie zupełnie bezstronnym nie będę. Właściwie mów rozciąglejszych w tym przedmiocie nie było,

gdy wszystkim najwięcej zależało, ażeby wyświecić z dobrą wiarą wpływ, jakiby mogły Ligi specjalne na całą Ligę polską, a szczególnie na Dyrekcyą główną, wywrzeć, przeto też nie będę Ci tu zdawał sprawę z każdego osobnego głosu, a było ich bardzo wiele, tylko rzecz, jak się miała, w ogóle rozwinę. Będzie to tem łatwiej, że Zgromadzenie zupełnie na dwie podzieliło się części, jedna za redakcyą Dyrekcyi, — druga za odmianną Komisyi. Przyponinam Ci raz jeszcze, że Komisyja chciała delegowanych Lig specjalnych usunąć od wyboru Dyrekcyi i od rozporządzenia funduszami. Komisyja więc i ci, co jój poprawkę popierali, rozumowali następującym sposobem:

Ligi specjalne mają cele specjalne, więc na obiór Dyrekcyi głównej, cel mającej ogólnej, wpływać nie powinny zarówno z delegowanymi Lig powiatowych i obwodowych, ten sam główny cel jako jedyny mającemi. Członkowie Lig specjalnych są już (według § 9.) i koniecznie członkami Ligi polskiej — mają więc głos, raz, jako członkowie Ligi polskiej, drugi raz, jako członkowie Ligi specjalnej: — są więc podwójnie reprezentowani. Mówili dalej: nastąpiłoby mogło, że Ligi specjalne przez ilość swoją i przez możność dzielenia się na mniejsze jeszcze specjalności, bo nie ma nigdzie ograniczenia liczbowego w tym względzie, tak wielką ilość delegowanych na walne zebranie przystałby mogły, że cała robota Ligi polskiej od wpływu i decyzji Lig specjalnych zależałaby musiała. — Wreszcie, że Ligi specjalne żadnego nie mając obowiązku kontrybuowania do składek Ligi polskiej, przez taką możebną większość swoich delegowanych funduszami tej ostatniej, nie przyczyniając się do nich wcale, rozporządzaćby mogły.

I pytamy się każdego bezstronnego, czy chcąc prostego sposobu widzenia rzeczy się trzymać, można co

na to wszystko odpowiedzieć? Zdaje nam się, że nie. Odpowiedziały jednakowoż okresy, zawierające myśli w nowożytnych czerpane systematach. Czł. dyr. Cieszkowski powiedział, że obstaje za redakcją Dyrekcyi ze stanowiska demokratycznego. Ze stanowiska demokratycznego chce, żeby niektórzy członkowie mieli podwójny głos — nierozumieliśmy tego zupełnie.

Czł. Dyr., Dr. Libelt, poszedł dalej, gdy oświadczył: że chociażby tak się stało, żeby delegowani Lig specjalnych liczniejsi byli od delegowanych Ligi polskiej, byłoby naturalnym i słusznym, żeby ta większość w Lidze, tak jak we wszystkich zgromadzeniach, rządziła. Tu wyznajemy w pokorze, żeśmy jeszcze mniej zrozumieli Dra. Libelta, niż Dra. Cieszkowskiego. Zasadę wszechwładztwa większości stosować do większości w zgromadzeniu dobrowolnego stowarzyszenia, — poddawać się większości do tego stopnia, że cel i całe działanie stowarzyszenia zmienionymi by być mogły; — poddawać się naprzód i z umysłu większości, zależącej od przypadku; co więcej nawet mogącej być skompletowaną sztucznie nawet i w wyłącznych celach, — takie zastosowanie zasady zdawało nam się być zupełną aberracją.

W tym przypadku jest widocznym przypuszczenie elementu obcego do zgromadzenia, i jedno porównanie, podług nas, dokładnie objaśni, co mówimy. — We Francyi widzimy wotum ogólne. Jest to ogólna niejako asocjacja, mająca na celu wielkość i szczęście Francyi i wolność każdego Francuza. Cóżby powiedziano, gdyby do izby francuzkiej chciano przypuścić deputowanych, reprezentujących osobne interessa partykularne jakichkolwiek warsztw, czy części, stowarzyszeń? np: Towarzystwa opieki sierót, lub kolei żelaznych? Nic innego wszakże §. 75. projektu dyrekcyi według nas nie zawierał.

I zaprawdę, gdyby miejsce i czas były po temu, nie jeden żarcik byłby się pewnie znalazł, bo zawsze i wszystko zamykając w ogólnikach czł. dyr. Cieszkowski, chciał uspokoić zgromadzenie, mówiąc: że Ligi specjalne nie mogą pochłonąć Ligi polskiej, albowiem paragraf o ligach specjalnych zastrzega właśnie ich cel jednolity, i że każda taka Liga jednego tylko wyszle delegowanego. Ale co jest cel jednolity? jak określić tę jednolitość? jak powiedzieć, że ta, lub owa Liga nie może być na swoją rękę Ligą specjalną, bo ma cel jednolity z inną specjalną Ligą? Wszak z resztą ów paragraf (42) cytowany przez szanownego czł. dyrekcji, mówi, że Liga specjalna może, ale nie musi, być federacją Lig jednolitych.

Przebacz mi, że tutaj jeden przykład kładę. Jak powiedzieć Lidze specjalnej szewców, że Ligi specjalnej tworzyć nie mogą, bo ją już utworzyli garbarze, którzy ostatecznie jednolity cel mają z szewcami, to jest, dostarczać najtańszego i najlepszego obuwia. Szevcy ze słuszością utrzymywać będą, że mogą być Ligą specjalną, bo jakkolwiek ostatecznie mają cel jednolity, zawsze jednak w sprzecznych z garbarzami znajdują się interessach co do ceny skór. Zgromadzenie więc Ligi polskiej przyjmie delegowanych Ligi specjalnej szewców i Ligi specjalnej garbarzy, którzy już jedni i drudzy mają swoich reprezentantów jako członkowie Ligi polskiej. — To podzielenie na Ligi specjalne z rozsądkiem i nawet sumiennie bardzo daleko posunąć by można, bo w §. 9. wyraźnie jest napisane: „Ligą specjalną jest stowarzyszenie członków do pewnego wytkniętego celu np.,” i dalej: „Stowarzyszenie rzemieślników polskich, lub pewnej klasy rzemieślników... Podobnie i co do cytowanych w §. 9. agronomów, których stowarzyszenia mogą być tak rozliczne. Czy dyrekcya może oświadczyć, że Liga specjalna może mieć

tylko za cel specjalny np.: chów bydła czworonożnych? Według projektu oczywiście że nie. Na walnym zebraniu będzie więc miała delegowanych swoich Liga specjalna chowu koni krajowych, i Liga specjalna chowu koni Angielskich. — Liga specjalna chowu krów i Liga specjalna chowu owiec i t. d., i t. d. Nie jest to podobne do absurdu, któreby tak dalej można z tego założenia w nieskończoność wywodzić, opierając się na faktach i zastosowaniach. Ale jest to tak prosty i powsolity sposób dowodzenia, że dyrekcyja z politowaniem patrzeć się nań zdawała.

Nie chcę się już dłużej nad tym przedmiotem rozszerzać, zwrócić tylko muszę uwagę co do ofiary w Lidze specjalnej, która nie przychodzi całkiem w pomoc Lidze polskiej. Członek bowiem Ligi specjalnej płaci zapewne składkę, lecz ją daje na cel specjalny, i nie ma nigdzie w projekcie do ustawy, aby przyjęcie Ligi specjalnej do Ligi polskiej pociągało jakieś współnictwo kassowe. Każdy przeto delegowany Ligi specjalnej reprezentować będzie pewną liczbę członków Ligi, mających cel szczególny i niewypełniających najistotniejszego warunku przez Ligę polską na każdego z jej członków włożonego. Co jednak przeszkadzać nie będzie, aby każdy z członków Ligi specjalnej nie używał przez swego delegowanego najwyższych praw, jakie Liga nadać może, to jest, wotowania w rzeczy jej statutow, finansów i obioru dyrekcyi. Pytamy raz jeszcze, na jakiej zasadzie ten przywilej korzyści bez ciężaru?

Jak już powiedziałem, większość nad tą kwestyą tak była niepewną, że gdy podwójne głosowanie nie wydało jasnego rezultatu, musiano w tym jedynym przypadku porachować członków za i przeciw będących. Śmiało utrzymuję, iż chociaż w mniejszości prosty rozsądek po naszej mieliśmy stronie. Większości na rozsądku nie zbywało, ale oczywiście było w niej wielu wierzących

dyrekcyi *in verba magistri*, popierających ją *quand même* i stanowiących systematyczną większość; czego dostateczne i w innych razach mieliśmy dowody, a co wyższość wymowy dyrekcyi, światłość składających ją członków, a nawet już liczne przez niektórych w sprawie ojczystej położone zasługi, skąd inąd usprawiedliwiały.

W naszym mniemaniu wszakże przyznając wszystkie przymioty dyrekcyi, jest tu z jęj strony, albo dziwny obłąd, albo systemat jakiś, którego dotąd odgadnąć nie możemy, ale na którego pierwszy objaw z pilnością baczyć wypada.

Paragraf projektu 75 przyjętym został i przeszedł na artykuł statutów. Jako taki jest więc obowiązujący i wszystko cośmy tu napisali, dziś już tylko do przeszłej dyskusyi a nie do paragrafu się ściąga. Spodziewamy się wszakże po roztropności dyrekcyi, że ostrożnie w praktyce z Ligami specjalnemi postępować będzie i bardzo oględna się pokaze w przyjmowaniu Lig specjalnych do Ligi polskiej. Na tém list mój kończę, gdyż następujący paragraf zupełnie inny przedmiot pod dyskusyją oddawał. Bądź zdrow.

L I S T VIII.

Dalszy ciąg posiedzenia na dniu 12. Stycznia.

Według projektu, dyrekcyja główna Ligi polskiej składać się miała z sześciu członków, to jest: prezesa i pięciu dyrektorów. To ogłasza § 76, następujący zaś poleca Zgromadzeniu wybór zastępców prezesa i każdego z pięciu dyrektorów. — Kommissyja zgadzała się na liczbę członków, składać mających dyrekcyję, ale chciała zarazem, aby ci raz przez Zgromadzenie obrani, sami w razie potrzeby wyznaczali sobie zastępców. — Była w téj odmianie widocznie cała kwestyja odpowiedzialności zawarta.*)

Del. Mann przemówił w tym względzie. Zwrócił uwagę zgromadzenia na ważność kwestyi; bo skoro ofiarą jest zasada Ligi, odpowiedzialność sprawujących w niej obowiązki, nietylko, że nie jest illuzyjną, ale przeciwnie daleko jest większą od odpowiedzialności przymusowej, czyli koniecznej, i obowiązkowej, czyli urzędniczej: — jest wyższą, mówił on, jak wyższém jest poświęcenie od zapłaty — opinia od kary. Utrzymawał, że odpowiedzialność zachowaną jedynie być może, jeżeli dyrektor oddalający się mianować może swego zastępcę. Wymaga zaś tego jedność działania w dyrekcyi, konsekwentność zasad raz przez dy-

*) Liga i doświadczenie, § 8. stron, 58.

rektora przyjętych i odpowiedzialność za rozpoczęte czynności w nieobecności Dyrektora ukończone, jakoteż za rozporządzenia w całym ciągu sprawowania obowiązku zapadłe. Winien Dyrektor taką odpowiedzialność Lidze, ale zarówno i Liga winna odpowiedzialność sobie samą; to jest: powinna postawić Dyrektora w położeniu i możliwości zdania jej sprawy według włożonego obowiązku. Zaufanie tutaj nie jest uczuciem, jest tylko prostym następstwem, przeto — koniecznością. W końcu dodał, iż uprasza Zgromadzenie, aby kwestyi tej z przychylności lekce nie ważyło, kładąc tym sposobem dowód owej koniecznie potrzebnej cnoty w Lidze, to jest: wytrwałości, a w której Zgromadzenie Kórnickie piękną winno wzięść inicjatywę.

W odpowiedzi del. Mannowi, oświadczył czł. Dyr. Dr. Libelt: że jakkolwiek przystaje na to, co poprzednik jego o ofierze, jako zasadzie Ligi, i o ważności w odpowiedzialności pełnionych w niej obowiązków powiedział, jest wszakże zdaniem Dyrekcyi, że zaufanie, objawione przez wybór delegowanych, większą daje dla całej rzeczy rękojmią, niżeli odpowiedzialność każdego Dyrektora. Że z resztą nikt nie jest w stanie takiego sobie wyznaczyć zastępcę, któryby dawał pewność, że w Dyrekcyi tylko w jego myśl działać będzie. Nakoniec, że jakkolwiek Dyrekcyja obstaje przy swoim projekcie, starała się znaleźć, i jakoż znalazła punkt zgody przez Komisyją przyjętą. Punktem tym, są następujące dwa dodatki do § 73.: „Dyrekcyja prace w szczególności między sobą podzielić może.“ — „Również Wice-Prezesa i pięciu zastępców Dyrektorów wybierają delegowani, z których Dyrektorowie każdy jednego na swoje miejsce powołać może.“

Pierwszy dodatek, jest poprawka Komisyji, przez Dyrekcyją przyjęta, — drugi, gatunkiem z pośredniczenia kwestyi. Zdaniem naszym, rozszerza on nieco za-

kres władzy Dyrektora, lecz nie zastępuje w niczém opuszczenia, jakie się w statutach, co do odpowiedzialności Dyrekcyi, czuć daje. — Usunięcie zasady odpowiedzialności, pociągało koniecznie za sobą brak sposobu interpelacyi Dyrekcyi głównej w ciągu jęj urzędowania. Jakoż nie było o nięj mowy i nie ma śladu.

W tęg chwili stanął na trybunie mówca, który, zanim przemówił, licznymi został przyjęty oklaski. Zadziwisz się pewnie, skąd ten niezwykły entuzjazm? kto był ów, który go samém ukazaniem się swoim wzniecał? Był nim del. Ign. Lipski, obywatel znany z agronomicznych, szczególnieię chowu owiec się dotyczących w prowincyi naszej zasług. Oddajesz niezawodnie sprawiedliwość zasługom — ale jeszcze oklaskom się dziwisz. Przystaniesz, gdy Ci powiem, że del. Lipski, był w kontuszu i żupanie, — że twarz jego wyrazistęmi polskięmi nacechowana rysami, — że cała postawa jego, wizerunek dawnego w narodowym stroju przedstawiała Polaka.

„Miejsce,“ powiedział on, „na któręm szanowni Bracia i Obywatele zawiązaliśmy pierwszy węzeł wielkiego dzieła; uroczysty akt religijny, któręm rozpoczęliśmy nasze obrady; i błogosławieństwo kapłańskie, któreśmy odebrali z rąk naszego Arcypasterza: wszystko to świadczy o ścisłęm pojednaniu narodowości i religii w narodzie naszym. Gotowość, z jaką Arcypasterz nasz zechciał przyjąć godność Prezesa honorowego zawięzującej się Ligi, wkłada na nas obowiązek, abyśmy weń położyli to zaufanie, i abyśmy uprosili sobie nadal u tego zacnego Kapłana, izby przyjął godność tę i na czas dalszy. Wnoszę więc, abyśmy akklamacyą zrobili tę uchwałę, powtarzając za mną: niech żyje Arcypasterz!“

Trzykrotnie powtórzone: niech żyje! wśród ciągłych oklasków. Bito w ręce, gdy zstępując z trybuny, mówca zawołał: niech żyje narodowość! niech żyje ojczyzna!

Nie było nikogo, komu by na myśl nawet przyszło, że w mowie delegowanego było, jeżeli niecałkowicie od materji odstąpienie, to przynajmniej nagle i bez przygotowania do nowego wniosku przejście. Zaręczam Ci, że gdyby się mówcy było podobało nawet o konfederacyi barskiej rozprawić, chętnie całe Zgromadzenie, pomimo mrozu, nadchodzącego zmroku i ciągłego pośpiechu, byłoby godzinami u warg jego zawisło. Byłoby słuchało — i do tego z radością, bo po raz wtóry w Kórniku obraz przeszłości przed oczy się nasuwał. A przecież w nim, szczególnież tóż tym razem, z Polakiem w żupanie i kontuszu przemawiającym z mownicy, polskim nakrytój orłem; — pchały się gwałtownie do myśli różne wspomnienia, jako to: szkodliwe nadużycia, zabójcze veto, okropny koniec! Lecz oraz promieniła złota wolność; przebijała najdroższa niepodległość. Napróżno więc, myślałem sobie, świat cały powtarza, jako prawdę, głęboko filozoficzną poezją włoskiego wieszczka:*) „Nie masz większej boleści, jak w nędzy szczęśliwe przypominać sobie czasy!“ Polak i tu wyjątkiem. Jeżeli radość czerpać może, to jedynie z czary, którą mu przeszłość pełną goryczy podaje. Przyjąć musi nieloiiczną zasadę uczuciowego świata: są bóle rozkoszą! Wspomnienia najdotkliwsze dla niego — są jeszcze nadzieją. . . .

Daruj mi ten, czuję dobrze, nieparlamentarny ustęp. W listach moich, chciałem, żebyś znalazł nietylko sprawozdanie, lecz także wrażenie.

Mocya del Lipskiego przyjętą została i po krótkiej dyskusyi ustanowiony sposób obioru Prezesa honorowego na przyszłość. Przystępuję do ostatniej ważnej kwestyi, po kwestyi celu w każdym stowarzyszeniu naj-

*) Nessun maggior dolor, che rammentarsi nella miseria di tempi felici.
Dante.

ważniejszej — jako najenergiczniejszego środka działania — kwestyi finansowej.

Dyrekcya, w projekcie swoim, rozdzieliła składki § 97 na dwie kategorie:

- a) poniżej talara rocznie, i
- b) większe od talara począwszy.

W § 98. składki z pierwszej kategorii przeznaczone na opłacenie potrzeb miejscowych, do Dyrekcyi głównej odsyłane być nie mają.

W § 99. składki drugiej kategorii, przeznaczone wyłącznie do rozporządzenia Dyrekcyi głównej, jęj też co pół roku przesyłane być mają.

Nakoniec § 101 opiewa, że rozporządzenie funduszami ogólnymi do Dyrekcyi głównej należy.*)

Komissya trzy pierwsze paragrafy zmieniła w jeden brzmiący:

Czwarta część wszelkich składek oddaną zostanie do rozporządzenia Dyrekcyi głównej. Trzy czwarte pozostaną w kassach powiatowych na potrzeby miejscowe. Rozporządzać nimi mają Dyrekcyje powiatowe, za znieśieniem się z Dyrekcyami obwodowymi czyli miejscowymi i z zawiadomieniem Dyrekcyi głównej. — Zaś § 101 Komissya wykręślała.

Niech nam tutaj wolno będzie małą uczynić uwagę: bo wszędzie dowód nieufności, jakeśmy to już na początku w pierwszym powiedzieli liście, myśli się nastęrcza. I tak, co dopiero w kwestyi odpowiedzialności Dyrekcyja zaufanie jako zbyteczne potępia; — tu zaś zaufanie, którego słusznie zdaniem naszym żąda, Komissya jęj odmawia. — Fundusze z natury rzeczy i z natury ludzkiej, drażliwy zawsze wywołują stosunek; nieomieszkał on też i tutaj w tych się przedstawić kolorach. — Pomijając słuszne uwagi del. Łyskowskiego i Ks.

*) Liga i doświadczenie, § 12, str. 71.

Tułodzieckiego, składek w Prusach się dotyczące, które Zgromadzenie natychmiast uwzględniło, przytaczam głos, jak zawsze przeważny, czł. Dyr. Dra. Libelta, który zajął mównicę w obronie projektu Dyrekcyi, jakkolwiek Kommissya już koncessyą uczyniła była, zmieniając w poprawce swojej przeznaczoną część do rozporządzenia Dyrekcyi z $\frac{1}{4}$ na $\frac{1}{3}$.

„Wszelka instytucya organiczna,“ mówił Dr. Libelt, „a jeszcze nie zorganizowana, wymaga znacznych fundusów na zorganizowanie i rozgałęzienie swego działania. Dla tego Dyrekcyi głównej należy oddać prawo albo rozpisywania podatków, (jak to czyni władza centralna niemiecka,) na pokrycie kosztów swojej administracyi; albo ściągania dostatecznych fundusów ze składek. Rozwinąwszy te potrzeby, oświadczył dalej mówca, że $\frac{1}{4}$ fundusów Ligi nie wystarcza na pokrycie kosztów; że Dyrekcyja zna bardzo dobrze potrzeby miejscowe, mianowicie w obec ludu, któremu trzeba dać rękojmnią korzyści materyalnych; ale że tu chodzi o potrzeby ogólne, a opędzenie tych wywrze także wpływ korzystny na stan Lig obwodowych i zapewni skuteczne działanie całego towarzystwa. Że jeżeli więc projekt pierwiastkowy nie ma się ostać, to żąda przynajmniej w imieniu Dyrekcyi połowy składek dla kassy głównej. Inaczej bowiem Dyrekcyja nie mogłaby się wywiązać z włożonego na nią obowiązku, — bo wtedy tylko i na ogólne potrzeby i dla ludu będzie miała potrzebne fundusze.“

Pominąć także nie można, że w tej pięknej przemowie znajdowało się porównanie Ligi do budowy. gdzie zapewne, jeżeli wiele na materyałach zależy, niemniej także wyrobienie planu i zastosowanie onegoż ważną jest rzeczą. Również było tam dosyć wyraźne oświadczenie, że jeżeliby fundusze na rzecz Dyrekcyi głównej, podług wniosku Komissyi, ścieśnionemi być miały, na tedy Dyrekcyja mandatu na przyszłość przyjąćby nie mogła.

Del. J. Morawski w imieniu Komissyi z gorącym wystąpił przemówieniem. „Obywatele!“ zawołał, „przyjęliśmy zasady demokratyczne. Wszelka organizacya winna się rozwijać z dołu, a dopiero kiedy potrzeby niższe będą zaspokojone, wolno myśleć o celach wyższych i rozleglejszém działaniu. Powiedziano tutaj z téj mównicy, że i dla ludu będziemy działać, gdy kassa główna będzie zaopatrzona w dostateczne fundusze. Nie tylko i dla ludu, — podnosząc głos, wykrzyknął mówiący, — ale wszystko dla ludu! Unikajmy najmniejszego pozoru, jakobyśmy z ludu jakiegokolwiek ciągnąć mogli korzyści.“

Już w samém wnińsciu na trybunę Dra. Libelta silne widać było wzruszenie. Z ognistą wymową odpierał attak poprzednika. „Nie widzę,“ zawołał, „różnicy ludu, jaką tu w téj chwili mówca wypowiedział. Pytam się del. Morawskiego, co on przez lud rozumie, bo ja nie znam ludu po za nami; — bośmy wszyscy ludem!“

Te słowa huczne pokryły oklaski i napróżno wśród tak żywej dyskusyi i tak niespodziewanego zwrotu, nastęrczała się odpowiedź na stawione przez mówcę pytanie, aby nam z zimną krwią sam wprzódy wytłumaczyć zechciał, co on téż przez lud rozumiał, gdy mówił, iż potrzeba, żeby Dyrekcyja i dla ludu fundusze miała.

„Nie chodzi tu o włościan, mówił dalej Dr. Libelt, których to ludem zowią, ale chodzi tu o wszystkich i we wszystkich kierunkach. Nie rozdzielajmy narodu, bo narodu nie ma bez siły, bez serca i bez głowy. Siła jest podporą całości, a głowa porządkiem i prawem we wszystkim. Dyrekcyja jako głowa całości, utworzy dopiero jedność we wszystkich. Żądam więc, aby w celu zaopatrzenia Dyrekcyi w potrzebne fundusze, Zgromadzenie delegowanych przysądziło połowę składek dla kassy głównej, wedle mego wniosku.“

Wśród zamieszania, przez niezwyuczajny ogień w dy-

skussyi wywołanego, mówił del. Kulczyk: że lud, jak go zowiecie obywatele, czuje swoje potrzeby miejscowe, ale téż wie, że kto ma czynić, musi mieć pieniądze, i dla tego chętnie przystanie, aby składki, tak jak Dyrekcyja podała, szły do kassy głównej.

Del. Ks. Koszutski imieniem komitentów oświadczył, iż najwięcej na połowę składek skłonić się może, a to z powodu, aby każda Dyrekcyja obwodowa, czynnem dotykającym, jako owocem składek, wykazać składującym się mogła.

Czl. Dyr. Cieszkowski znajdował: że najstosowniejszym środkiem do zaspokojenia krzyżujących się życzeń i usunięcia podejrzeń ze strony mniej oświeconej klasy, byłoby zostawić nietkniętym projekt pierwotny Dyrekcyi.

Del. Wodzicki zabrał głos w imieniu Komissyi i rzekł po chwili czekania na powracającą do Zgromadzenia spokojność: Komissya pojawszy w prywatnych rozmowach zdanie większości delegowanych, zrobiła zmianę w projekcie. Na polu wymowy, rozwiniętej przez Dyrekcają na mównicy, nie może i nie chce Komissya o zwyczajstwo się ubiegać. Ugruntowane działaniem Dyrekcyi zaufanie może zmienić, chętnie to przyznaję, zapatrywanie się delegowanych na poprawkę Komissyi. Ale oświadczam zarazem, równie otwarcie, że pominawszy niejasność paragrafów w mowie będących, nie rozumiem, jak Dyrekcyja może o tak wysokie składki się upierać, kiedy wszelka, jak tu już nadmieniono, budowa demokratyczna organizacją od dołu się rozpoczyna i wszelka budowa polityczna od dołu wznosi.

Na to Dr. Libelt: Mam tylko do nadmienienia, w odpowiedzi na to, co tu powiedziano o budowie od dołu, że tylko jedną znam budowę w dziejach, którą tak od dołu budowano, to jest: wieżę babilońską, gdzie było pomieszanie języków.

Wśród powszechnego śmiechu sunął skwapliwie na trybunę del. Wodzicki i rzekł: „na dowcipną replikę p. Libelta, odpowiadam tylko, iż jedna przez niego przytoczona budowla, od dołu budowana, przywiodła wprawdzie pomieszanie języków, ale ja nie znam żadnej w takich dziejach ludzkości, którąby zaczęto od góry.“ — Zgromadzenie śmiechem na odpowiedź równie jak na przycinek odpowiedziało.

Przyznać należy, że dziwném kołem potoczyła się ta o funduszach Ligi dyskusja. Jak już powiedziałem, byłem zdania Dyrekcyi, i znalazłbym był słuszném mniejsze jeszcze, aniżeli tego żądał wniosek czł. Dyr. Libelta, w rozporządzeniu funduszami ograniczenie. Praktyczna bowiem siła Ligi niezawodnie od jej funduszków zawisła, a praktyczną siłę, myślę, iż każdy w Dyrekcyi chciałby był widzieć. Kto chce końca, winien chcieć środki. Skądże więc mógł pochodzić ów opór Komissyi, który dość mocną podporę w Zgromadzeniu znajdował? Czy jedynie w cierpkim doświadczeniu, że dotąd funduszami podobnymi zbyt nierozważnie szafowano? Oto jeżeli się nie mylę, z dwóch innych jeszcze objawiał się powodów. Raz, z przyczyny rozszerzenia zbyt niegodziwego zakresu Ligi przez zawyrokowanie niedostateczności w wyrazie narodowość: — powtóre, przez fałszywą pozycją, którą naprzeciw Zgromadzenia wzięła Dyrekcyja, gdy raz mandat złożywszy, na nowo go podjęła.

Co do pierwszego. Lubo Zgromadzenie dogadzając częścią niezrównanej chęci czynienia jak największych poświęceń dla sprawy polskiej, częścią wrodzonej słabości, z głaskania miłości własnej pochodzącej, zamieniło wyrażenie „narodowość“ na „sprawę narodową“; czuło wszakże, powiem instynktownie, jakie w duchu tej zmiany jeżeli nie rzeczywiste, to możebne leży niebezpieczeństwo. Czuło Zgromadzenie, że jeżeli na tej zmianie niecierpiała legalność, to jednak praktyka łatwo w przy-

sztości szwankowałyby mogła. Obawiało się więc, aby teoretyczne czynności, jakkolwiek doskonale zadekretowanemu celowi Ligi odpowiadające, dla większości członków Ligi nienamagalne, — a zawsze kosztowne, nie pochłonęły większej części funduszków Ligi. Podzieleniem więc tychże między potrzeby miejscowe, a potrzeby Dyrekcyi, powierzenie części funduszków wyłącznie Dyrekcyom powiatowym, chciało Zgromadzenie, jak widać, teorię z praktyką zrównoważyć; — nie mając na to względu, że rozdwojeniem funduszków rozdrabnia się siła całości.

Co do drugiego, czyli, co do fałszywego stanowiska, przez Dyrekcyą w obec Zgromadzenia zajętego, powiedzieć tu można, iż występowanie ciągłe jako władza, jeżeli w wielu miejscach dyskusyi jęj posłużyło, tu zaszkodziło niezawodnie. Uderzyło bowiem Zgromadzenie to, przez Dyrekcyą uczynione, jakkolwiek domyślać się tylko dające oświadczenie, o którym wyżej wspominałem, iż nadal, w razie odrzucenia jęj wniosku, mandatu przyjąć nie może. Jeżeli Zgromadzenie nie podniosło tego z prędkości niezawodnie popełnionego oświadczenia, wpłynęło to jednak stanowczo, zdaje się, na jego usposobienie. I w rzeczy samęj, zabawia się tutaj oczywiście Dyrekcyą w postawieniu kwestyi gabinetowęj, która tym dziwniejszą w ustach Dyrekcyi zdawać się musiała, gdy sama na początku projektu umieściła paragraf bez dyskusyi przyjęty, że nikt obrany od piastowania urzędu uchylić się nie może. Oświadczeniem tém Dyrekcyą windykowała niejako dla siebie wyjątkowe położenie od ogółu członków Ligi — wyłamywała się z pod prawa powszechnego, występowała prawie jakoby władza „z łaski Bożęj.“ Jeżeli więc Zgromadzenie pominęło to zagrożenie, przyczyną było, iż tu, jak w ciągu całego posiedzenia, nie chciało wywoływać osobistych kwestyj. Opierało się tylko Dyrekcyi, lecz ostatecznie przystało nawet na jęj żądanie, — co także na pochwałę

Zgromadzenia tłómaczyć się winno. Zgromadzenie bowiem tak silnie okazywało uszanowanie dla władzy, iż pociechą to być musi dla serc polskich. Dobrą sobie możemy rokować otuchę z tego, żeśmy się pozbyli wybryków samowoli; — że chcemy słuchać, by działać. To jednak stanowiska zajętego przez Dyrekcyą w obec Zgromadzenia w niczém nie usprawiedliwia.

Dowcipna szermierka między czł. Dyr. Drem. Libelem, a del. Wodzickim, zakończyła nietylko dyskusyą o funduszach, ale można powiedzieć, o całym projekcie. Zgromadzenie przystało na żądany połowiczny dział funduszów; — braterski przeto, poniekąd Lidze odpowiedni.

Reszta dyskusyi żadnego nie ofiaruje szczególnego interessu. Gdy już nikt głosu nad projektem nie żądał, oświadczył Prezes, że dyskusya nad statutami zamknięta, że te wedle textu, przez Zgromadzenie dekretowanego, są od dziś dnia dla członków Ligi obowiązujące*). Nakoniec zaprosił Zgromadzenie, aby przystąpiło do drugiej czynności zebrania walnego, to jest: do obioru Dyrekcyi. Obiór więc i zamknięcie zebrania w przyszłym i ostatnim liście.

*) Patrz w Dodatkach Nr. 10.

L I S T IX.

Zamknięcie Zebrania.

Wybór Dyrekcyi przez karteczki miał być uczynionym. Uradzono, aby każdy z delegowanych dwie takowe napisał. Każda zawierać miała sześć nazwisk z imionami własnemi, dla uniknienia pomyłki. Jedna kandydatów na Prezesa i pięciu Dyrektorów, — druga, zastępcę Prezesa i zastępców Dyrektorów. Sposób ten wotowania miał tę niedogodność, iż skoro karteczki równocześnie oddawaniami być miały, kandydaci na dyrektorów podani, a którzy jako tacy większości absolutnej nieotrzymali, tracili wszelką szansę otrzymania jęj jako następcy. Wypadałoby więc było obierać w następującym porządku: naprzód Prezesa Ligi, potem Wice-Prezesa, dalej Dyrektorów, nakoniec zastępców. Lecz każdy mający jakiegokolwiek doświadczenie, wie dobrze, ile zabiera czasu przejrzenie i obrachowanie głosów Zgromadzenia, do dwustu liczącego członków: — o tylorakiem więc głosowaniu mowy tym razem być nie mogło. Pośpiech do samego końca ważną, jak widać, odgrywał rolę.

W kościele ciemno było zupełnie. Przyniesione cztery światła zaledwie trybunę i sam oświecały środek. Dziwnie malowniczy był to obraz, godny Rembrandta lub Gerarda di notte. W świetle sam Prezes i kilku piszących koło niego sekretarzy. Na trybunie czł. Dyr. Lipski, przywołujący z kolei delegowanych imiennęj listy,

z których każdy do stolika postępował i składał dwie karteczki, każdą do osobnego naczynia. Z resztą cały kościół pograżony w ciemności. Tu i ówdzie koło kolumn zgrupowani delegowani, rozprawiający z żywością, — tam znów jeden i drugi starający się zachwycić cokolwiek światła, by kandydatów na karteczce umieścić. Dodać tu muszę, że ci z członków Zgromadzenia, którzy osądzili byli partya umiarkowanych (według przeglądu), za partya i do tego uorganizowaną, z nie małym zdziwieniem (jak to sami przyznawali), widzieli tych właśnie delegowanych, którzy do nięj należeć mieli, prawie wszystkich z trudnością, jak kto mógł, karteczki dopiero piszących.

Gdy już wszystkie wota złożone zostały,*) przystąpił Prezes do obrachowania głosów, wezwawszy Wice-Prezesa Zgromadzenia, del. Kurcewskiego, do wspólnego działania. Po dwugodzinnęj mozolnëj i ciągłëj pracy, następujące okazały się wybory:

na Prezesa Ligi: ob. Gustaw Potworowski obrany 160 głos.

na Dyrektorów:	„ August Cieszkowski	„	165	„
	„ Ksiądz Janiszewski	„	158	„
	„ Karól Libelt	„	136	„
	„ Wojciech Lipski	„	120	„
	„ Maciëj Palacz	„	109	„

na zastępcę Prezesa:

ob. Kurcewski	„	124	„
---------------	---	-----	---

na zastępców Dyrektorów:

ob. Adolf Łączyński	„	106	„
„ Rogier Raczyński	„	110	„
„ Ks. Felix Kaliski	„	115	„
„ Franciszek Żychliński	„	89	„
„ Władysław Kosiński	„	107	„

W skutek czego Prezes ogłasza wyżëj wspomnio-

*) Złożonych w urnie kartek było 172, — z tych jedna nie ważna. Większość nadpołowiczna 86 głosów. *Przyp. Autora.*

nych obywateli, jako składających Dyrekcyą główną Ligi polskiej, stósownie do zadekretowanych statutów, na rok jeden.

Z doboru osób nowój Dyrekcyi, jak naturalnie, nie wszyscy zadowolnionymi być mogli. Chociaż bowiem Liga miała być wyższą nad wszelkie stronnictwa, jeden kolor polityczny, przeważny w składzie Dyrekcyi wielom się być wydawał. Uważano, że pominiętymi w wyborze zostały osoby, od dawna krajowi zasłużone, jako téż i takie, które wiele światła w dyskusyi na rzecz całą rzucając, zdawały się podawać tym sposobem rękojmnią, że dobrze robotą ligową pokierowaćby umiały. Wszystko to z natury rzeczy, wszelkim wyboróm właściwój, wypadło. Wspomnieć jednak należy, na pochwałę Zgromadzenia, że mimo tego, nikt o szemraniu nie myślał, nikt o opozycyi nie wspomniał, wszyscy owszem z poświęceniem przyszłości oczekiwac byli zdecydowani, woli się większości poddając.

Ogłoszenie wyborów około godziny w pół do dziesiątój nastąpiło. Poczém pierwsze walne Zebranie delegowanych Ligi polskiej, prace swoje ukończywszy, przez Prezesa Zgromadzenia rozwiązaniem zostało.

Usunięto ławki z nawy kościoła. Liczne duchowieństwo wniosło na powrót do kościoła Sanctissimum. Na wszystkich ołtarzach zagorzało światło. Solennie „Te Deum“ odśpiewano w obec kornego Zgromadzenia, a po „Te Deum“ pieśń: „Boże, coś Polskę,“ rozległa się w całym kościele.

Zaczęło się i zakończyło walne Zebranie Kórnickie obrzędem religijnym, a jak słusznie nasz szanowny Arcypasterz w mowie zagajającój wyrzekł: „Kto z Bogiem, to i Bóg z nim“. Możemy więc mieć nadzieję, że Bóg nowemu dziełu błogosławieństwa nie odmówi. Żalować nam jedynie przychodziło, że spóźniona pora niedozwoliła szanownemu Ks. Prusinowskiemu mieć na zakończe-

nie kazania, — w którym to celu umyślnie do Kórnika był zjechał. Każdy znający piękną i gorącą tego kaznodziei wymowę, osądzi łatwo, jak wielką dla Zgromadzenia było to stratą.

Nazajutrz Kórnik zwykłą swoją, małemu miasteczku właściwą, przybrał postać, i raniuteńko wyjeżdżające bryczki świadczyły jedynie, iż tam odbyło się walne Zebranie Ligi Polskiej.

Otóż obraz, który Ci obiecałem, dokładny, o ile materyały, pamięć, zdolność, dobra chęć i wola uczynić to potrafiły. Nim skończę, pozwolę sobie jeszcze kilka ogólnych uwag.

Walne Zebranie delegowanych Ligi polskiej w Kórniku, jako pierwszy objaw w Polsce wolności stowarzyszenia, nie mogło być dla nikogo obojętném. Zwrócone były na niego oczy nieprzyjaciół naszych, którzy w niem chętnie nowy dowód owego przez złość i nienawiść okrzyczanego polskiego nieporządku i koniecznej niezgody upatrybyli by radzi. Mito jest powiedzieć, że Zgromadzenie postępowaniem swoim oczywisty zadało kłam czuchającym oszczercom. Pomimo przeszkód naprzód stawianych, a co większa, pomimo zupełnej w saméj chwili obrad zostawionej wolności i swobody, której skutków słusznie dla tyloletniego od niej odzwyczajenia obawiać się można było, Zebranie z wzorową, śmiało mówimy, odbyło się przystojnością i powagą. Nigdzie w niczem ani na chwilę porządek przerwany nie został. W kraju takim, jak Polska, trudniej, nizeli gdziekolwiek, o zgodę w opinjach politycznych dopominać się można. Przyczyny dawne, jak nieszczęścia, — żywe, jak miłość ojczyzny, — liczne, jak nadzieje, — znane, jak usiłowania, — powtarzać ich nie będę. Ale Zgromadzenie delegowanych wiedziało, iż naprózno szukałoby wyrozumienia u nieprzyjaciół w tym względzie. W obec nieprzyjaciela zgoda była konieczną. Dopięto jęj, nie

bez małych poświęceń, kosztem miłości własnej i prawie, rzecz można, charakterowi narodowemu przeciwnej zimnej krwi okupionych.

Lecz nie tylko dla nieprzyjaciół naszych, ale dla kraju uderzającym musiało być zjawiskiem, tak rzadka u nas cnota poświęcenia swego osobistego widzi mi się dla zgody, — radośny musiała sprawiać widok ta chęć pojednania i zbliżenia, z wykluczeniem wszelkich osobistości; ta dziwna, serdeczna i prawdziwie staropolska otwartość w najróżnorodniejszych żywiołach pod względem zasad politycznych i zapatrywania się na rzecz publiczną. Różnorodność wielka nieuchronną była w tak liczniem Zgromadzeniu. Mimo tego, wrażenie ogólne odpowiedniem było zasadzie Ligi, to jest: braterstwu. Rzeczywistym téż skarbem Zgromadzenia było trzydziestu delegowanych z Pruss polskich. Krok ich każdy nacechowany był uczuciem porządku poświęcenia, zrzeczenia się wszelkiego partykularyzmu prowincjonalnego na rzecz ogółu.

Nakoniec i to na szczegółową zasługuje wzmiankę, że Zgromadzenie Kórnickie na legalnej potrafiło utrzymać się drodze. Ktokolwiek bezstronnie nas sądzić zechce, ten przyzna: iż każde usiłowanie narodowe w legalnych szrankach, jedynie za pomocą najtrudniejszej może ofiary zachować się zdoła.

Tak więc Liga polska, już samém zwołaniem walnego Zebrania delegowanych w Kórniku ważną krajowi oddała przysługę. Ukazała bowiem życie narodowe w dwóch wielką rokujących nadzieję kierunkach: braterskiej zgody i nieznanego prawie dotąd poświęcenia.

KONIEC.

D O D A T K I.



CONFIDENTIAL



No. 1.

do stronnicy 4.

Wyjątek z kazania Księdza Janiszewskiego,
podczas uroczystego nabożeństwa w kościele
Kórnickim na dniu 10. Stycznia 1849 r.

• • • • •
Nie mamy zaszczytów, nie mamy dostojęństw, ni honorów, któremibyśmy się nawzajem obsypywać mogli; nie mamy zatem nic takiego, coby w nas podsycalo pychę. Nie masz zatem pychy rzeczywiście, bo jęj nie ma co podniecać, ale jest na jęj miejscu pyszka, która najdelikatniejsze węzły, łączące ludzi z sobą, przecina; jest miłość własna, która w każdym dziele i w każdej rzeczy siebie tylko widzi, siebie tylko szuka; jest próżność, chępliwość i nadętość, która nic zcierpieć, ani znieść nie może, co się po nad nią samą wynosi, co jęj mniemaną i urojoną wielkość zmniejsza i poniża. I ta pyszka, ta mała gadzina, ukryta w głębi serca naszego, zatruwa często całe ciało społeczeństwa, rozprzęga i roztacza siły w jedno spojone; nadwiera władzę, łamie posłuszeństwo, płącze radę nad dobrem publiczném i utrudza lub niweczy całkiem wykonanie dobrego; co ma łączyć, rozdwa; co ma wspierać, osłabia; co ma ratować, w głąb zniszczenia potraça; co ma godzić i jednać, różni i jątrzy; a przeklęty, wedle słów pańskich, kto sieje rozterki pomiędzy bracią. Z tego nasienia pychy nic wzrość nie może, krom owocu pychy; a tym owocem rozdwojenie i rozpraszenie najszlachetniejszych sił i prac naszych; a tym owocem niszczenie i marnowanie nas samych, a tym owocem przeklęstwo, bo co jedna ręka buduje, to druga niweczy. Jak dwie kule uderzone o siebie, albo się roztrzasnąć, albo w przeciwne rozpaść muszą strony, tak ludzie z pychą w sercu, gdy się zbliżą do siebie, albo się zniszczą, albo w przeciwne kierunki rozbiegną i w roz-

proszaniu znikną jako dym ulatujący, wedle słów pisma ś.; a ci, którzy na nich patrzyli, rzekną: gdzież są? Jeśli tedy i Wy, Bracia kochani, nie z miłością, ani zaufaniem, ale z pychą w sercu przystąpić do dzieła; jeśli uderzycie o siebie, jak kula o kulę, porzucacie się, rozpierzchniecie się, a przeciwnicy Wasi powiedzą o Was z naigrzaniem: a gdzież są? Jeśli z pychą w sercu przystąpić do tego dzieła miłości, jeśli po szczyblach pychy i próżności wspinać się będziecie do mniemanych honorów i zaszczytów; jeśli każdy będzie chciał być tylko generałem, tylko ministrem, a nikt ciężaru i upału dnia całego dźwigać; jeśli każdy rozkazywać, a nikt słuchać, każdy swój opinii, swych uprzedzeń stronniczych, a nie pospolitego dobra pilnować będzie; roztrzaskają bałwany namiętności małą łódkę Waszą, rozbiją Was, zatopią Was, a przeciwnicy Wasi będą potrzęsali głowami i rzekną o Was: a gdzież są? Bo: Iżali wszyscy apostołami? Iżali wszyscy prorokami? Iżali wszyscy nauczycielami? Iżali wszyscy mówcami? W chwili przeto, kiedy zakładacie kamień węgielny do budowy, która ma być dla nas wszystkich przytułkiem, ratunkiem i wzajemną pociechą tu na tém tułactwie i wygnaniu naszym w chwili, w której się z rozproszenia gromadzicie pod jedno hasło miłości Ojczyzny; w chwili, którą na ten cel uamaszczaniem religijném uświęcacie — w tej mówię chwili uroczystej mielibyście Bogu, samym sobie i całemu światu kłamać? mielibyście do tego dzieła przystąpić z nieczystými zamierzeniami w sercu, ze względami osobistými, z uprzedzeniami? Nie daj tego Boże! Bo po trzykroć przeklęty, toby w jednym kroku mógł popełnić tyle świętokradztwa w obliczu Boga, w obliczu Ojczyzny i całego świata. Niechże tedy ta chwila będzie dla nas uroczystą rzeczywistością, niech wzniosłością i świętością swoją zetrze potęgę wszelkiej pychy i próżności, wszelkiej niezgody i zazdrości, wszelkich względów drobiazgowych i uprzedzeń stronniczych; niech umilkną wszelkie głosy namiętności, które mącą i niepokoją sumienie i przekonanie, a przemówi wtenczas przez Was bojaźń Boża, która jest początkiem mądrości; przemówi sumienie i przekonanie; natenczas będzie Wam Bóg ucieczką i mocą, przetoż się bać

nie będziecie, gdy się poruszy ziemia i przeniosą się góry w serce morza. —

Bo taka wiara, taka miłość, taka nadzieja przeniesie nas lub następne pokolenia przez wszystkie burze i nawałności; taka wiara, taka miłość, taka nadzieja omylić nas nie może; taka wiara, taka miłość, taka nadzieja na najzaciętszych przeciwnikach i wrogach, którzy nas bez miary lżyli i spotwarzali, wymusi cześć i szacunek, który winni cnocie; taka wiara, taka miłość, taka nadzieja wzmocni przez obelgi i czernienie zachwiane w nas samych zaufanie; ta wiara, ta miłość, ta nadzieja jest jedynym dziedzictwem naszym, jedyną spuścizną, którąśmy odziedziczyli po ojcach naszych, i którą możemy przekazać pokoleniom następnym — niechaj z grobów i popiołów naszych błyszcza im jeszcze iskry nieśmiertelne nadziei: taka wiara, taka miłość, taka nadzieja przeniknie niebiosa i otworzy nam skarby łask i błogosławieństw, połączy i pojedna nas z Bogiem i będzie nam Bóg ucieczką i mocą, przetoż się bać nie będziemy, gdy się poruszy ziemia i przeniosą się góry w serce morza. — Amen.

No. 2.

do stronnicy 9.

Głos Jego Arcybiskupiej Mości Ks. Leona
Przyłuskiego przy zagajeniu Walnego zebrania.

Szanowni Obywatele!

Zaszczycony zaufaniem czcigodnych obywateli, Ligę polską zawierających, — nie wahałem się ani na chwilę, przyjąć ofiarowanego mi honorowego przewodnictwa, uważając w tym zawiązku myśl, w skutkach swoich dla narodowości naszej równie zbawienną, jak płodną, a w po-

dobnych okolicznościach jedyny nam ratunek przynieść mogącą.

Rozwijając narodowość polską na drodze prawem pozwolonej, — a rozwijając ją jawnie, we wszystkich stacjach, — we wszystkich kierunkach, — i to połączonemi siłami, w duchu wolności i miłości, — jest to chronić od upadku najdroższą nam przez Ojców pozostawioną spuściznę; — jest to każdego prawego Polaka świętym obowiązkiem; — jest to nareszcie i nadewszystko, przysposabiać naród do lepszej przyszłości, — jeżeli ją Bóg w niedoścignionych wyrokach swoich, (jak tego niezachwianą wszyscy zapewne mamy wiarę,) Ojczyźnie naszej przygotował.

Pod takim to względem, jako Polak, duszą i ciałem do losów kraju mojego przywiązany, — czułem miły obowiązek dopomagania, aby tak piękny — szczytny, a przytém godziwy pomysł w życie został wprowadzony. Ale czułem go oraz jako kapłan i naczelnik kościoła W. Ks. Poznańskiego. — Bo, jakto wam Panowie dobrze wiadomo, narodowość najściślej z wiarą Ojców naszych jest złączona. Obie przeszły koleje długich wieków żywota dziejowego, i aż do dni dzisiejszych nierozłącznie idą z sobą w parze. Oby i w przyszłości, dla wspólnego ich, a następnie i naszego interesu, nigdy się z sobą nie rozłączały! — Aby zaś utrzymany został i nadal w całości i harmonii ten węzeł wiary i narodowości, kościoła i Ojczyzny, — nie przestanę z méj strony błagać gorąco Boga i nie przestanę działać ku temu celowi ze stanowiska mego kościelnego; bo jestem przekonany, że nic prawdziwszego nad to, co lud nasz poczciwy tak często ma na ustach: „że kto z Bogiem — to i Bóg z nim;“ i że zatem, dopóki narodowość z wiarą razem chodzić będzie, póty pierwsza z nich będzie miała błogosławieństwo Nieba i najsilniejszą podstawę w narodzie.

Zagajając w téj myśli i z tą myślą szanowne Zgromadzenie delegowanych Ligi polskiej, i składając w ręce tegoż szanownego Zgromadzenia, wraz z całą Dyрекcyą tymczasową, urząd mój Prezesa honorowego téjże Ligi; — proszę Boga, aby dobroliwie pobłogosławił dzieło naszemu, a natchnął nas duchem miłości — braterstwa i poświęcenia; iżby dzieło to, w Jego świętém imieniu roz-

poczęte, nie rozchwiało się kiedy z niedostatku ducha ożywczego, — ani nie runęło pod ciężarem prywaty lub niezgody, ale iżby rozgrzane tym duchem, rosło i wzmagalo się, Bogu Najwyższemu na chwałę, a biednej Ojczyźnie naszej na pomoc i pożytek.

Sprawozdanie z czynności swoich zda Dyrekcyja tymczasowa, — skoro tylko szanowne Zgromadzenie przewodniczącego sobie wybierze, — do którego to aktu niniejszém szanownych delegowanych wzywając, walne Zebranie za istniejące i ukonstytuowane ogłaszam.

(Nadzwyczajny dodatek do Gazety polskiej No. 7.)

No. 3.

do stronnicy 10.

Regulamin obrad walnego zebrania Ligi polskiej,
projektowany przez Dyrekcyją tymczasową,
przyjęty przez Zgromadzenie na posiedzeniu
z dnia 10. Stycznia 1849.

I. Zagajenie. § 1. Delegowani Ligi w wilią otworenia walnego zebrania, lub z rana tegoż samego dnia, zgłoszą się do prezydenta dyrekcyi, końcem otrzymania karty. § 2. Tylko delegowani kartami opatrzeni mogą się znajdować w kole obrad; dla publiczności osobne miejsce będzie wyznaczone. § 3. Prezydujący w dyrekcyi zagaja Zgromadzenie, oznajmia powód jego zebrania i wzywa do oboru Prezesa walnego zebrania. § 4. Zgromadzenie obiera sobie prezydującego i jego zastępcę. Prezydent obrany przybiera sobie dwóch sekretarzy do pomocy i do prowadzenia protokołu. § 5. Członkowie, chcący wnosić nowe wnioski, składają je na piśmie u sekretarza, który je numeruje z kolei. — *II. Porządek dzienny.* § 6. Porządek dzienny składa się naprzód z przedmiotów do obrad przez dyrekcyę, a potem przez członków podanych. § 7. O wnioskach przez członków podanych, stanowi Zgromadzenie, czy mają być zaraz wzięte pod obrady, czy o-

desłane do wydziału, czy też do dyrekcyi. § 8. Wniosek podany cofniony być może przez członka podającego; innemu członkowi podejmować go nie wolno. *III. Dyskusya.* § 9. głos zabierać wolno tylko z mównicy. § 10. Wniosek każdy, aby mógł być wniesionym, musi znaleźć poparcie przynajmniej $\frac{1}{3}$ członków. § 11. Czyli przedmiot obrad ma być wziętym pod dyskusyą, czy tylko pod głosowaniem, winien o to prezydujący zapytać Zgromadzenia. § 12. Dyskusya nastąpić musi, gdy tego $\frac{1}{4}$ członków zażąda. § 13. Gdy dyskusya przyjęta, autor wniosku rozpoczyna ją i kończy. Mówcy za i przeciw wnioskowi występują z kolei, tak jak się u sekretarza zapisali. § 14. Jednej osobie w tej samej materji dwa razy głosu zabierać nie wolno. § 15. Gdy w Zgromadzeniu odezwą się głosy wołające: głosować! prezes pyta Zgromadzenia, czy ma być dyskusya zamkniętą; co gdy większość przyjmie, ma tylko jeszcze głos wnioskodawca, jeżeli go się nie zrzeka. § 16. Kto się do mówienia u sekretarza nie zapisał, głosu zabierać nie może. Wszakże do sprostowania faktu jakiego, lub z osobistych powodów, wolno każdemu zażądać głosu. § 17. Prezydent odbiera głos, gdy mówca zbacza od materji i po jednorazowem napomnieniu do niej nie wraca; tudzież, gdy w osobistości się wdaje, pomimo jednorazowego napomnienia do porządku. — *IV. Głosowanie.* § 18. Głosowanie odbywa się albo przez wstawanie, albo przez podniesienie rąk. Wszędzie większość pojedyncza stanowi. Gdy większość niepewna, odbywa się obliczenie przez sekretarzy. § 19. Tak imienne, jak tajemne głosowanie, nie ma miejsca. — *V. Protokół i interpellacye.* § 20. Przed porządkiem dziennym odczytuje się protokół posiedzenia poprzedniego i uważa się za zamknięty, gdy nikt nie ma nic do nadmienienia. Podpisany przez prezydującego i obojgu sekretarzy zostaje dokumentem Ligi obowiązującym. § 21. Względem odmian protokołu nie ma dyskusyi, tylko głosowanie. § 22. Po odczytaniu protokołu wolno interpellować członków dyrekcyi; odpowiedź albo zaraz, albo na następnej sessyi nastąpić powinna. § 23. Interpellacye mogą dać powód do dyskusyi, jeżeli tego przynajmniej $\frac{1}{3}$ część Zgromadzenia zażąda, ale nigdy dłużej nad godzinę trwać nie mogą. — *VI. Obory.* § 24. Obory wszelkie odbywają się

przez głosowanie na karteczkach, na których nazwisko i imię wybrać się mającego jest napisane. Sekretarze zbierają karteczki i w głos odczytują. § 25. Każdy obrany mieć powinien absolutną większość głosów. Gdyby nikt tej większości nie miał między trzema najwięcej głosów mającymi, odbywa się nowe głosowanie. § 26. Tylko Zgromadzenie od obowiązku przyjęcia urzędu obranego zwolnić może. § 27. Gdy idzie o wybór nie na pojedynczy i oznaczony urząd, lecz na kolegialny, bądź to rady lub wydziału jakiego, pisze się na karteczce od razu tyle imion, ile członków obrać wypada. Otrzymujący absolutną większość zostają członkami. Jeżeli nie wszyscy takową większość otrzymali, przystępuje się do dalszego oboru pomiędzy tymi, którzy przy pierwszym głosowaniu głosy otrzymali, pisząc na karteczkach tyle imion, ile jeszcze do wyboru pozostaje. § 28. Obór dyrekcyi na rok następny jest ostatecznym aktem walnego zebrania. — *VII. Wydziały.* § 29. Wydziały do sprawdzenia mandatów, do przejrzania i zmontowania rachunków dyrekcyi, tudzież do zaopiniowania nad wnioskami, do wygotowania sprawozdania, lub tém podobne, tworzą się na żądanie większości Zgromadzenia. § 30. Osoby do wydziałów przydujący obiera, jeżeli się Zgromadzenie oboru ich zrzeka. § 31. Wydział najmniej z 3. osób złożonym być musi. § 32. Przydujący stanowi, kiedy ma nastąpić sprawozdanie wydziału. — *VIII. Zamknięcie.* § 33. Zawieszenie, odroczenie i zamknięcie obrad walnego zebrania, do przydującego należy, atoli pytać się musi Zgromadzenia, czy na to przystaje. § 34. Zgromadzenie bez przydującego obradować nie może. Wice-Prezydent tylko na wniosek przydującego może zająć jego miejsce. § 35. Prezydentowi wolno opuścić salę obrad, i tym sposobem obrady dalsze przeciąć, gdy porządku w zgromadzeniu utrzymać nie może.

(Dodatek do Gazety polskiej No. 233.)

No. 4.

do stronnicy 10.

Lista imion Delegowanych Ligi polskiej, na walne zebranie do Kórnik przybyłych.

Z W. ks. Poznańskiego.

Z powiatu *Babimostskiego*: Ks. Buczyński. Gajewski. Ks. Lewandowski. Mucha. Mielżyński Maciej. Plater. Tułodziecki. — Z *Bukowskiego*: Koszutski. Kazubski. Łącki. Małecki. Nowakowski. Szczaniecki Konst. Wujec. Zółtowski. — Z *Bydgoskiego*: Bogdański. Czerviński. Gajewski. Krakowski. Zalewski. — Z *Gnieźnieńskiego*: Myszewski. Mroziński. Poniński. Twardowski. Trąbczyński. — Z *Inowrocławskiego*: Budzyński. Dąbski. Łączyński. Mieczkowski. Szejnborn. — Z *Kościanańskiego*: Chłapowski Stan. Chłapowski junior. Morawski Kajetan. Niklaus. Plater. Zółtowski Marc. Zółtowski Stan. — Z *Krobskiego*: Błociszewski. Budziszewski. Bojanowski. Ks. Grandke. Łubiński. Pawłowski. Szczaniecki. Szóldrski Em. Węsierski. Wodzicki. Ks. Zemski. — Z *Krotoszyńskiego*: Cętkowski. Gräve. Ks. Gagacki. Kłossowski. Ks. Kociński. Paluszkiewicz. Robiński. Szmitkowski. Stroński. Ziemiański. — Z *Międzychodzkiego*: Kwilecki. Westfal. — Z *Mogilnickiego*: Goński. Kierski. Mieczkowski. Malczewski. Mittelstädt. Dr. Ney. Różański. — Z *Obornickiego*: Bukowski. Dobrzycki. Dutkiewicz. Lipski Ign. Mielecki. Paulus. Sawiński. Swiniarski. Zachert. — Z *Odolanowskiego*: Anders. Józewicz. Łopaciński. Milicki. Niemojewski. Rostkowski. Skórzewski Jan. Skórzewski. Wyganowski. Wysoczyński. — Z *Ostrzeszowskiego*: Szembek. — Z *Pleszewskiego*: Kurcewski. Lewandowski. Morawski Józ. Mikorski. Ks. Małecki. Rembowski. Radoliński. Szczaniecki półk. Zychliński. — Z *Poznańskiego*: Ks. Bortliszewski. Berwiński. Buchowski. Breza. Ks. Ignaszewski. Moraczewski. Mioduszewski. Niedzielski. Ks. Offierzyński. Pałac Maciej. Stefański. Skalawski. Zakrzewski. — Z *Sredzkiego*: Kosiński. Ks. Lewandowski. Radoński. Szóldrski. Wolniewicz. — Z *Szamotulskiego*: Bniński. Kayzer. Magdziński. Mierzyn-

ski. Ks. Sibilski. Święcicki. Sokolnicki. — *Z Szremskiego*: Bukowski. Budziszewski. Chodacki. Janicki. Krasnosielski. Łaszczewski. Ks. Pawiński. Raczyński Rögier. Raczyński Antoni. Szmitkowski. Zakrzewski. — *Z Szubińskiego*: Bangers. Garczyński. Grossmann. Kryszak. Paruszewski. Ks. Polcyn. Warnka. — *Z Wągrowieckiego*: Bilicki. Ks. Danielski. Górski. Gellert. Jankowski. Mosszczeński. Mroziński. Niezychowski. Skaławski. Szuman Pantaleon. Taszarski. Ulatowski. — *Z Wrzesińskiego*: Mielżyński Seweryn. Pluciński. Reszelski. Sokolnicki. — *Z Wschowskiego*: Antoniak. Brodowski. Lipiński. Łasik. Mann. Dr. Metzig. Osinski. Stablewski. Sulkowski. Ks. Weigt. — *Z Wyrzyskiego*: Bniński. Kojen. Koczorowski. Sikorski.

Z Prus. *Z Brodnickiego*: Jezierski. Łyskowski. — *Z Chełmieckiego*: Kobyliński. Radkiewicz. Silawski. Trębecki. Tokarski. — *Z Chojnickiego*: Łaszewski. Pelczyński. — *Z Grudziązkiego*: Rybiński. Trębecki. — *Z Kościerzynskiego*: Prądzynski. — *Z Lubawskiego*: Kamiński. Waldowski. — *Z Starogardzkiego*: Jankowski. Kalksztein. — *Z Świeckiego*: Czapski. Kulczyk. Kuczora. Polewski. Pepliński. Ks. Tułodziecki. Wedelstedt. — *Z Torunia*: Henikowski. Jaroczyński. Kruszyński. Znaniecki.

No. 5.

do stronnicy 11.

Sprawozdanie tymczasowej Dyrekcji głównej
Ligi polskiej z czynności swoich od 25. Czerwca
aż do 31. Grudnia r. 1848.

Smutny obrót sprawy naszej narodowej po wypadkach w Kwietniu i Maju, chwilowe opuszczenie jej, już nie tylko przez wszystkie rządy, ale też nawet na pozór przez ludy, które niedawno jeszcze żywą dla Polski sympatyą tchnęły, i czynną pomoc nieść jej były gotowe,

wkrótce jednak dały się tak dalece uwieśdź potwarzom chytrych i samolubnych agitatorów, iż nietylko nam winę krwawych wypadków w W. ks. poznańskim bezwzględnie przypisywać zaczęto, ale nadto dano poniekąd wiare przypuszczeniom najniedorzeczniejszym, charakterowi polskiemu wręcz przeciwnym, i tym sposobem głos sumienia ludowego w naszej sprawie przytłumić usiłowano, — wszystkie te bolesne i zaiste niespodziewane okoliczności musiały myślących patriotów poruszyć do żywego i naprowadziły zarazem do zastanawiania się nad środkami zaradczemi.

A gdy chodziło o to, aby nietylko bezpośrednim niepomysłnym następstwem rzeczonych okoliczności, ile możności zapobiedz, ale nadto wynaleść stałą i normalną potęgę, któraby i nadal podobnym zboczeniom opinii publicznej, tak w kraju, jak za granicą, zapobiedz mogła; któraby jawną i legalną opiekę nad rzeczą narodową rozciągnąwszy, krajowe żywioły i zasoby organicznie rozwijać przedsięwzięła, któraby na drodze pokoju sprawy narodowej strzegła i broniła, któraby raczej w nas samych, niżeli u obcych szukając podpory, wznagala się coraz bardziej czasem, pracą i poświęceniem, a nieogładała się bezustannie na tylekroć uwodzące i zawodzące nas sympatyje i deklamacye w parlamentach i klubach; więc téż było naturalną, że téj drodze pierwszeństwo przyznanem będzie, która najwięcej gwarancyi praktyczności, pewności i siły będzie miała za sobą. Dla tego téż przed wszystkiemi, projekt Augusta Cieszkowskiego, zawiązania stowarzyszenia narodowego, co do treści, celu i ściśle prawnego zakresu do O'Connellowskiej agitacji narodowej podobnego, w organizmie i sposobie postępowania zaś na wzór Ligi zbożowej Cobdena urządzonego — jako wymagalnościom rzeczonym najwięcej odpowiadający, łatwe i gorące u wszystkich, rzeczą tą się zajmujących Polaków, znalazł przyjęcie.

Nikomu tajemnym nie jest, w jakim położeniu podówczas kraj się znajdował.

Po gwałtownem przytłumieniu narodowego ruchu, który, że walką się zakończył, zaiste nie z naszej stało się przyczyny, reakcyja niemiecka organizowaniu się wszelkiej myśli polskiej ciężkie ze wszęch stron stawiała przeszkody. Nie tylko z otrzymanych na wiosnę przyrzeczeń nie

dotychczas w życie niewprowadzono, ale nawet dawniej zaręczone prawa ukrócono; Polaków po całym obszarze W. Księstwa przesładowano; zgubną i niczém nieusprawiedliwioną myślą demarkacyi byt narodowy trzech czwartych części kraju zagrożono gwałtownie.

Pod takimi okolicznościami porozumienie się i zorganizowanie w kraju było prawie niepodobne, tém bardziej, kiedy z jednej strony terroryzm i proskrypcye pacyfikacyjnych władz, z drugiej zaś powołania obowiązkowe publiczne, wielu zdatnych i gorliwych rodaków, częścią po więzieniach, częścią za granicą trzymały.

Projekt stowarzyszenia rzeczzonego początkowie dyskutowanym był na zjeździe w Wrocławiu, lubo bez ostatecznego rezultatu. Gdy później w Berlinie, oprócz deputowanych, znalazła się znaczna ilość Polaków, a między nimi i tacy, co reprezentowali i inne części Polski pruskiej, prócz Poznańskiego, i Polskę austriacką, autor projektu, i inni co gorliwsi postanowili, rzeczy nie zwlekając, szybkim choć tymczasowem zorganizowaniem stowarzyszenia, piękną i ważną, a w następstwach da Bóg błogą tę myśl urzeczywistnić.

Po kilku posiedzeniach przygotowawczych, na których i potrzeba prędkiego zawiązania towarzystwa i sposoby najlepszego tegoż uorganizowania i wprowadzenia w życie, wedle projektu przedłożonego, rozbierano, uchwalono, po przyjęciu projektu Cieszkowskiego z niektórymi małemi odmianami, aby natychmiast stowarzyszenie narodowe polskie na zasadzie rzeczzonego projektu zawiązać, i organizacją tegoż od wybrania tymczasowej Dyrekcyi głównej dla Polski, pod berłem Pruskiem zostającej, rozpocząć. Tak więc na dniu 25. Czerwca r. 1848. zawiązali zebrani w Berlinie Polacy stowarzyszenie Ligi Polskiej, a na tymczasową władzę tegoż stowarzyszenia obrali Dyrekcyą, złożoną z następujących osób: 1) X. Arcybiskupa Przyłuskiego, jako prezesa honorowego Dyrekcyi; 2) Dra. Filozofii Libelta (obranego później na posła do Frankfurtu); 3) Dra. Filozofii Antoniego Kraszewskiego, posła Inowrocławskiego; 4) Gustawa Potworskiego, posła Krobskiego; 5) Dra. Filozofii, Augusta Cieszkowskiego, posła Poznańskiego; 6) Wojciecha Lipskiego, posła Odolanowskiego; z Wielkiego księstwa Po-

znańskiego; 7) X. Kanonika Rychtera, posła Lubawkiego; 8) Syndyka Pokrzywnickiego, posła Chojnickiego; z Prus zachodnich. Na zastępcę zaś i sekretarza Dyrekcji: 9) Dra. prawa Henryka Szumana.

Obrana w ten sposób Dyrekcya główna, nie wahała się przyjąć włożonego na siebie mandatu, z powodów następujących:

Niewątpliwą było rzeczą, że stowarzyszenie podobne, jeśli w każdym czasie błogie mogło rokować skutki, to nigdy tak niezbędnej niewskazywało potrzeby, jak w porę ówczesną. Był to bowiem najskuteczniejszy i najpraktyczniejszy środek, nie tylko do wypróbowania tęgości ducha narodowego, dopiero doznaniem klęskami przyniesionego, ale zarazem do podniesienia go rzeczywistego wewnątrz — i okazania na zewnątrz, jak grubemi, a nienawistnemi były oszczerstwa tych nieprzyjaciół narodu polskiego i sprawy jego, którzy dopiero co głosili, że Polska trupem historycznym, że ruchy w niej narodowe są tylko galwanicznymi podrzutami martwej i już odpadającej się szlachty, że włościanie nasi wszystkim podobnym ruchom nie tylko obcymi, ale nawet są przeciwnymi i t. p.

Nie mniej było rzeczą potrzebną okazać światu, jak dalece Polacy dotychczas z wszelkich praw politycznych wyzuci, a ciągle o nieudolność używania takowych praw spotwarzani, właśnie pochopni są do chwycenia się drogi politycznej legalności i jawności, oraz do dzielnego postępowania na niej, byle im tylko takowa droga otworem stała. A tém pochopniejsi zaprawdę, iż w dziejach i podaniach narodowych znajdują tak bogate tradycje życia publicznego, jakiemi niemal żaden naród Europejski poszczycić się nie zdoła.

Gdy więc położenie ówczesne Wielkiego księstwa Poznańskiego, jak się już wyżej rzekło, było tego rodzaju, że o zwoływaniu, czy to ogólnego zgromadzenia ludowego, czy to zboru na ten cel delegowanych, czy jakiegokolwiek większego koła Polaków, dla panujących przesładowań i biurokratycznego terroryzmu, mowy być nie mogło; gdy w ogóle uprawnienie inicjatywy zawsze i wszędzie jest niezaprzeczonem, a tu z korzyściami znacznemi było połączone; gdy się Dyrekcya znalazła zło-

zoną prawie wyłącznie z posłów na sejm, a zatem z osób, skądinąd już zaufanie kraju po sobie mających; gdy nareszcie władza jej, jako tymczasowej, ni tych obowiązków, ni tej odpowiedzialności na nią nie składała, jak gdyby już stałą i stanowczą była; — z tych wszystkich względów Dyrekcyja do przyjęcia włożonego obowiązku spowodowana się znalazła, jakkolwiek małe tylko koło rodaków na to stanowisko ją powoływało.

Wprawdzie względ na to, że zasiadanie Dyrekcyi stowarzyszenia narodowego w Berlinie, — zatem w miejscu dość od kraju odległym, gdzie i relacye wszelkie z krajem, i szybkie porozumienie się, i inne podobne stosunki, niesłychanie były utrudnione, należał do powodów wstrzymujących członków Dyrekcyi od przyjęcia obowiązku; jednakże znowu i chwilowe okoliczności, na zebranie Dyrekcyi w Poznaniu nie pozwalające, a charakter posłów na sejm ułatwiający znoszenie się z władzami i zgromadzeniem ustawodawczym, były powodami tak mocno za przyjęciem powierzonej władzy przemawiającymi, że rozumieli członkowie Dyrekcyi, iż żądaniu ogólnemu odpowiedzą, gdy bez wachania wezmą się do dzieła.

Wszakżeż, jakkolwiek te powody nakłoniły Dyrekcyą do wzięcia na siebie podobnego mandatu, nigdy jej tajemnym nie było, że i działanie i władza jej, jako jedynie prowizoryjne, nie pozwalały występować z tą pewnością i z takimi rozporządzeniami, jakich w innym razie po władzy podobnej spodziewaćby się należało. Uważała się ona więcej za opiekunkę dzieła, niż za rządczynią, i rozumiała, że zadaniem jej było: raczej baczyć, aby dla wschodzącego związku instytucyi narodowej przysposobić ile możności sił żywotnych, niż aby nią na wielką skalę rozporządzać. Dla tego wydając, co do organizacyi wewnętrznej, tylko tyle rozporządzeń i takich, których dla utrzymania rzeczy koniecznie potrzeba było, z resztą działania swoje obróciła tylko na zawiązanie stosunków i przysposobienie materyałów, któreby dla następnego stałej Dyrekcyi do pomyslnego, a sprężystego działania, najlepiej służyć mogły. Owocem działań jej w tej mierze było:

A. Rozporządzenie organiczne.

(Następuje wyszczególnienie rozporządzeń, okólników i obwieszczeń, któremi Dyrekcya tymczasowa w braku statutów Lige polską organizowała i zarządzała.)

B. Prace wydziałowe.

I. Wydział spraw wewnętrznych.

W skutek instrukcyj, do pojedynczych Obywateli rozesłanych, zawiązały się w Dyrekcjach powiatowych miejscowe stowarzyszenia w liczbie następującej:

a) w W. Ks. Poznańskim:

w Babimostkim 7, w Bukowskim 8, w Bydgoskim 13, w Gnieźnieńskim 4, w Inowrocławskim 4, w Kościankim 6, w Krobskim 21, w Krotoszyńskim 12, w Międzychodzkiem 6, w Mogilnickim 5, w Obornickim 13, w Odolanowskim 10, w Ostrzeszowskim 5, w Pleszewskim 10, w Poznańskim 6, w Średzkim 5, w Szamotulskim 10, w Szremskim 11, w Szubińskim 6, w Wągrowieckim 25, w Wrzesińskim 3, w Wschowskim 9, w Wyrzyskim 7.

b) W Prusiech:

w Brodnickim 3, w Chełmieckim 9, w Chojnickim i Złotowskim 6, w Gniewskim 1, w Grudziądzkim 1, w Kościerzyńskim 1, w Kwidzyńskim 1, w Lubawskim 9, w Starogardzkim 1, w Świeckim 11, w Tomickim 9.

Nadmienia się przecież, że liczba ta wedle nadchodzących raportów ciągle jeszcze się podnosi.

Jednym z głównych przedmiotów, uwagę Dyrekcji zajmujących, było zaradzenie brakowi przedsiębiorstw handlowych tak we względzie handlu drobnego, jako i hurtowego. — W celu obmyślenia tutaj pewnych, a praktycznych zaradczych środków, zawiązała Dyrekcya główna stosunki z domem handlowym w Londynie, konferowała ustnie ze spółnikiem tegoż domu, zasięgała rady i innych osób, z przedmiotem tym obeznanych.

Gdy się przecież okazało, że nie prędzej coś stanowczego w tej mierze rozpocząć będzie można, dopóki przynajmniej w przybliżeniu wiedzieć się nie będzie stosunku produkcji i konsumpcji krajowej, oraz stosunku płodów surowych za granicę, np. do Anglii wyprowadzić się mogących i w kraju się sprzedających i konsumujących, do ilości awansu potrzebnego pojedynczym producentom, —

widziała się Dyrekcyja główna zmuszoną, do zażądania specjalnych pod tym względem wykazów, za których nadejściem łatwo rzecz do skutku doprowadzoną być może, przy gotowości, z jaką się i korrespondenci nasi w Londynie, jakoteż kilku majątniejszych obywateli, ofiarowało pewną część kapitałów na założenie, czy to domu komisowego, czy spedycyjnego, wyłożyć.

Oprócz tego, inne także ważne organiczne kwestye zajmowały uwagę naszą, a mianowicie kwestya bankowa, kwestya włościańska i uregulowanie stosunków ludu robczego; atoli najwięcej dla trudności, leżących w czasowych okolicznościach i stosunkach, jakoteż ze względu, iż żądane od Dyrekcyj powiatowych, a do dalszych czynności niezbędne objaśnienia, sprawozdania i statystyczne podania, w zbyt szczupłej dotąd doszły nas liczbie; prace te przynajmniej na czas pewien zawieszane być musiały. Jeżeli następnej Dyrekcyi dogodniejsze ku temu, jak się spodziewać należy, sprzyjać będą okoliczności, znajdzie też Dyrekcyi w aktach porozpoczynane tego rodzaju roboty.

Do szczególnego zaś uwzględnienia, polecamy przyszej Dyrekcyi projekt:

- 1) założenia szkoły technicznej;
- 2) założenia gazety niemieckiej, dla wyświecenia sprawy polskiej przed obcymi;
- 3) bióra korrespondencyjnego w Berlinie;
- 4) księgarni przewoźnych dla ludu;
- 5) założenia sklepów kramarskich po wsiach i miasteczkach;
- 6) założenia banku z udziałem kapitałów zagranicznych;
- 7) założenia domu komisyjno-spedycyjnego, oraz handlowego, dla produktów kraju surowych;
- 8) projekt organizacyi szkół, u władz krajowych przeprowadzić się mającej.

II. Wydział publikacyjny.

Tak miejscowe położenie Dyrekcyi, jak położenie sprawy całej, równoczesność sejmu, a nareszcie nagląca potrzeba popierania i odpierania opinii publicznej, będącej wówczas szczególniej najwyższą potęgą, — sprawiły, że Dyrekcyja główna, wciągawszy w zakres działania swego bióra korrespondencyjno-dziennikarskie, jakie jeszcze z ramienia komitetu narodowego w Berlinie było się utwo-

rzyło, zajmowała się pod tym względem najwięcej publikacjami niemieckimi, mającemi na celu, nie już tylko bezpośrednie prostowanie fałszów, przez pojedyncze osoby a nawet pisma rządowe, co do wypadków ostatnich w W. Księstwie Poznańskim i sprawy polskiej w ogóle, na niekorzyść téjże szerzonych, ale oraz bezstronne wystawianie i tych wypadków i całej kwestyi polskiej, oraz i systemu administracyjnego Rządu pruskiego w W. Ks. P. — a tym sposobem kierowanie pomyślnie opinii publicznej w narodzie i sejmie, przez najbezcenniejsze oszczędzanie jak najgorzej dla Polski usposobionej.

Prócz mnóstwa artykułów, częścią zbijających fałszywe doniesienia, częścią korespondencyjnych, częścią rozstrząsających stosunki W. Ks. Poznańskiego, umieszczanych po różnych dziennikach i gazetach zagranicznych, biuro publikacyjne Ligi ogłosiło drukiem następujące broszury:

(Tu następują tytuły i krótka treść 17 niemieckich i jednej francuskiej broszury.)

Najgłówniejszą atoli rzeczą było otworzyć sobie organ w kraju dla kraju, by nim wpływać na opinię publiczną ziomków, wyrabiać pojęcia polityczne, i objaśniać z tém wszystkiem, czego wymaga dobrze zrozumiany interes narodowy.

Dwojaka ku temu nastęrczała się droga: albo założyć nowy dziennik polityczny, kosztem Ligi, albo wziąć w dzierżawę jedną z dwóch gazet polskich, w Poznaniu już wychodzących. — Założenie nowego politycznego pisma wymagało nakładu natychmiastowego do półtora tysiąca talarów, na opędzenie wydatków kwartału bieżącego, a Dyrekcyja na to funduszków do rozporządzenia nie miała. Powtórnie wydział publikacyi, złożony z dwóch członków zajętych sejmowemi robotami, nie mógł się sam redakcyą trudnić, a ztąd nie mógł być za kierunek gazety odpowiedzialnym. Jeżeli zatem redakcyja musiała przejść w obce ręce, po za wydziałem publikacyi, a więc po za jego odpowiedzialnością, wszystko jedno było, czy dla nowego dziennika, czy dla dziennika już istniejącego tworzyć się miała redakcyja, mająca być organem Ligi; — z tą także różnicą, że na nowy dziennik trzeba dopiero było zbierać prenumeratorów, których liczba w pierwszym półroczu za-

ledwieby 500—600 czytelników wynosiła, kiedy dziennik istniejący już miał liczbę czytelników gotową i dość znaczną.

(Tu szczegóły kontraktu między Ligą polską a Gazetą polską, które jako lokalne i czasowe opuszczamy.)

Co do kierunku Gazety, w jakim miała być redagowaną, taki Dyrekcyja główna położyła warunek:

„Wydawać ją w duchu narodowym polskim, na zasadzie najliberalniejszych wyobrażeń czasowych, do naszego położenia zastosowanych. W kwestyach politycznych ogólnych stać na stronie postępu istotnego i zbawienniej reformy, a zbijać wszelką reakcyą i kontrewolucyą. W kwestyach tyczących się całej Polski i Słowiańszczyzny, trzymać się zasady wyzwalających się narodowości, atoli bronić oraz zasady tak federacyi ludów słowiańskich, jak w bliższym zakresie federacyi Rusi z Polską. W kwestyach prusko-polskich stać na straży praw narodowych i rozbudzać życie narodowe, walcząc przeciw machinacyom wrogów naszych. Nareszcie kwestyą Kościoła katolickiego, jako narodowego, uważać za kwestyą własną, bronić go, ale i to w duchu postępu. Polemiki religijnej unikać.“

„Zastrzega się wyraźnie, że zdanie redaktora nie jest skrepowane, i w przypadku, gdyby zdanie jego i zdanie Dyrekcyi Ligi nie zgadzały się, wolno mu kwestyą, o którą chodzi, tak przedstawić, jak ją widzi i pojmuje.“

„Redaktor naczelny starać się musi, aby język Gazety był polski i czysty, druk poprawny. Dla tego jemu się oddaje przyjęcie sobie do pomocy jednego współredaktora i trzech pomocników, którym obowiązki sam naznaczy. Redaktor naczelny przyjmować winien wszystkie artykuły, które Dyrekcyja Ligi do wydrukowania prześle, albo do umieszczenia z innych dzienników wskaże, i to przed wszelkiemi innemi artykułami. Dla ochrony zaś redaktora od wszelkiej moralnej i prawnej odpowiedzialności, ma być przy wszystkich artykułach, przez Ligę do umieszczenia przesłanych lub poleconych — jeżeli Liga sama nie będzie podpisana — w nawiasie umieszczonem: przez Dyrekcyję Ligi przesłany, lub: przez Dyrekcyją Ligi polecony.“

Wypada z tego przedstawienia rzeczy, co jest naturalnym skutkiem osobnego wydziału publikacji i osobnego grona redakcyi, że jakkolwiek na główne zasady pisma obustronnie się zgodzono, to w każdym szczególnym przypadku, ani redakcyja za artykuły Dyrekcyi, ani Dyrekcyja za artykuły redakcyi odpowiadać nie chciała i nie mogła.

Taki stosunek zawsze między Dyrekcyą Ligi z osobną i udzielną redakcyą organu Ligowego zachodzić będzie musiał, i tylko zaufanie do osób redakcyą składających uchyla fałszywe stanowisko, w jakieby Dyrekcyja Ligi koniecznie z redakcyą organu swego wejść musiała, gdyby się z nią na tendencyą pisma, lub pojedynczych artykułów, nie zgodziła.

III. Wydział zewnętrzny.

Czynności wydziału zewnętrznego z natury rzeczy ograniczyć się musiały na związaniu korespondencyjnych stosunków, tak z osobami, jak z korporacyami za granicą, znajomość sprawy polskiej i przychylność dla niej mającemi; oraz na przysposobieniu rozgałęzionych o ile możliwości stowarzyszeń Przyjaciół Polski, któreby połączone siłami, tak moralnemi, jak materyalnemi, trudniły się nadal obroną, lub wspieraniem sprawy polskiej na wszelkiej prawem dozwolonej drodze. Jeżeli dotychczas skutek usiłowań naszych, aczgorliwie przez korespondencyje i osobiste podróże popieranych, dalekim jest jeszcze od rozległości zamiarów, to zaiste nikogo dziwić to nie powinno, komu tylko obecny stan Europy nie jest zupełnie obcy. Jakóż w tak wielkiem zamieszaniu wszelkich narodowych stosunków, w chwili, gdy niemal wszędzie wewnętrzne krajów żywiły doszły do niesłychanego wzburzenia; a przez to prawie wyłączną baczność i działalność własnych obywateli na krajowe sprawy i potrzeby skierowały, niedziw, że najgorliwsi nawet Przyjaciele Polski, mimo chęci i przekonania, w niemożności się znaleźli dzielnego zajęcia się powinowatą wprawdzie, ale przecież nie rodzinną sprawą. A przecież z wdzięcznością wspomnieć nam należy skwapliwość, z jaką wielu, bądź to pomiędzy dawno znanymi, a wypróbowaną gorliwością dla sprawy naszej się odznaczającymi mężami, bądź téż pomiędzy świeżymi przyjaciółmi naszymi, uchwyciło myśl połączenia się z nami ku jednomyślnemu i spólnemu działaniu.

Jakkolwiek bądź przeto, mimo tak przeciwnych okoliczności, znajdzie już następująca po nas Dyrekcyja wiele dróg utworowanych, po których łatwiej jęj pójdzie organiczną działalność swoją rozwijać. Znajdzie po wielu ważniejszych miastach niemieckich, korespondentów zawsze gotowych do bronienia praw naszych, bądź pismem, bądź mową; znajdzie związane żywe stosunki po różnych obcych krajach, mianowicie we Francyi i Anglii, znajdzie redakcyje ważniejszych pism peryodycznych za granicą, opatrzone pismami polskimi, gdzie tylko w łonie takowych redakcyi obmyślić było można biegłego w języku polskim spółczłonka; znajdzie téż w części przysposobione, w części nawet już zawiązujące się stowarzyszenia Przyjaciół Polski w niektórych głównych miastach europejskich; nareszcie znajdzie zawiązki uorganizowanych biur korespondencyjnych, których zadaniem skupiać wszelkie wiadomości krajowe i materyały, niezbędne ku skutecznemu działaniu na opinią publiczną, i przelewania takowych po najstosowniejszych kanałach w świadomość ich właściwych miejscowości, oraz wzajemnego skupiania i udzielania nam tego wszystkiego, co ztamtąd dla nas pożytecznym być może.

Niektóre przedmioty korespondencyi zewnętrznej, tak pod publikacyjnym, jakotéż pod handlowo-przemysłowym względem, wzmiankowane już zestały przy właściwych wydziałach. Z pomiędzy pojedynczych zaś korespondencyj, o których Dyrekcyja poczytuje sobie za obowiązek osobną wzmiankę uczynić, jest jedna, która jako wyraz wdzięczności narodowej, bez wątpienia potwierdzenie wszystkich Polaków znajdzie. Są to listy dziękczynne do Lordów Stuarta i Beaumonta w Anglii, za ich czynne i pełne szlachetnego poświęcenia i wysokiej bezinteresowności postępowanie i krzątanie się około dźwigania i utrzymywania sprawy naszej narodowej, i nadal takich samych względów i téj samęj pomocy upraszające; na które to listy przychylnie także od nich odebrała odpowiedzi.

Smutny przecież tu zarazem Dyrekcyja ma obowiązek zawiadomienia szanownego Zgromadzenia, o doniesieniu o śmierci Beaumonta, które w tych dniach od korespondenta swego z Londynu odebrała. Syn wszakże niezmordowanego i szlachetnego tego przyjaciela Polski, przez te-

goż korespondenta oświadcza, że jak pod tym względem dzielił uczucia i przekonania ojca swego, tak téż jego tu dojść myśli śladem.

IV. Wydział finansowy.

Dyrekcya tymczasowa, zakreśliwszy sobie czas prowizoryjnego działania nie daléj, jak do 15. Listopada r. z., widziała, że czas ten uplynie na samej organizacyi Dyrekcyj powiatowych i miejscowych, i że nie będzie pory, ani sposobności, zajmowania się żywotnemi urządzeniami, pod względem przemysłu i handlu, rólnictwa, oświaty, i t. p. To było dla niej oraz powodem, że jakkolwiek poleciała przy organizacyi pojedynczych stowarzyszeń, zaprowadzenie składek, takowych jednak nie ściągała, zostawiając nowéj Dyrekcyi stałej szafunek całkowitemi funduszami Ligi. Gdy późnziej okoliczności nakazały przedłużyć termin zjazdu delegowanych jeszcze o sześć do siedmiu tygodni, to i ta przewłoka nie zmieniła stosunku, w jakim się Dyrekcyja główna, co do funduszków od początku postawiła.

(Tu wykaz, jakimi dawnymi fundusikami Liga opędzała koszty druku, posyłek, portoria, wynagrodzenia, i t. d.)

Otóż, co jako owoc tymczasowego działania, raczéj dobra wola i patryotyzm ogółu, niż zabiegi Dyrekcyi wydały. Czuje Dyrekcyja główna bardzo dobrze, że skutki dotąd osiągnięte, ile, że większa ich część idzie na karb gotowości i dzielności narodu, nie są tak znacznemi, jakichby w ogóle spodziewać się można było. Rozumie atoli, że osądzający działania jéj uwzględnią i nienaturalne jéj saméj położenie miejscowe, i niepomyślny jéj skład z samych deputowanych, zajętych obowiązkami sejmowemi, obok których mało na inne prace mogli łożyć czasu; — że osądzą należycie ówczasowe trudne położenie stosunków krajowych, zrazu zwłaszcza, kiedy trwoga ogólna wywołana ciężkiemi prześladowaniami różnego rodzaju, każdy ruch, każde tchnienie ducha narodowego, rzecz można, w zawiązaniu paraliżowały; — i że przeniosą się w końcu w przykre położenie samej Dyrekcyi, jako władzy tymczasowéj, a zatém pewną oględność i wachanie się, już z natury swojej w sobie mieszczącej. Dyrekcyja główna tymczasowa przejęta tém przekonaniem, spokojnie występuje przed walne zebranie i sąd publiczny, bo czuje,

że co było jój zadaniem, ile mogła pod takimi okolicznościami dokonała. — Rzuciła w naród nasienie myśli, w nieobliczone następstwa płodnej, rzuciła to ziarno w sposób taki, że wschodzący już dzisiaj zasiew, tylko dobre może rokować nadzieje; starała się przytém i o to, aby myśl zasadnicza wszędzie pojętą była w sposób sprawie narodowej najkorzystniejszy, aby myśl ta nigdzie zwichniętą i spaczoną nie została. — Pojmując stanowisko swoje, jak się wyżej rzekło, raczej jako piastuny dziecięcia, a nie jako ochmistrzyni, pozostawiając najszersze pole samoisnemu i niekrępowanemu rozwijaniu się jego, baczyła tylko na to, aby powierzone jój dziecię żadnej znikąd szkody nie wzięło, aby je oddać mogła następcom swoim żywe i czerstwe, a w siły i zasoby dalszego żywota jak najzamożniejsze. I takiem je oddaje. Oddaje Ligę polską, poruczoną jój, jako myśl niemowlęcą, jako ideę, oddaje ją dzisiaj narodowi całemu w czyn zamienioną. Z dobrą chęcią, bez jakichkolwiek pobocznych względów i widoków, przystąpiwszy do dzieła, sprawując je jedynie z tą myślą, by sprawie ogólnej jak najwięcej przyniosło korzyści, bez goryczy, i owszem z najlepszą nadzieją w sercu, składa je dzisiaj, a z niém władzę swoje w ręce tych, którzy odąd jedynie i ostatecznie prawymi jego opiekunami i kierownikami są i będą, i rozumie, że i oni i naród z tą samą bezwzględnością działanie jój sądzić będą. — Nie odzywa się do ich patryotyzmu, dobrej chęci, nie rozvodzi się nad ważnością i świętością dzieła, bo wie, że delegowani sami wszystkiém tém do żywego są przejęci.

Zamykając działalność swoją przedłożeniem projektu statutów przyszłego stowaryszenia, polecając te statuta walnemu zebraniu, jako wynikłe z szczerego rzeczą się przejęcia, a poparte próbą doświadczenia, z mandatem składa zarazem Dyrekcyja tymczasowe dziękczynienie nie tylko tym, którzy wybraniem jój okazali jój dowód niezwykłego, a zaszczytnego zaufania, ale zarazem tym wszystkim, którzy skwapliwém i chętném rozporządzeń jój przyjęciem, zaufanie to potwierdzili, a rada, praca i czynną pomocą czynności i działanie jój popierali. Kórnik, d. 10. Stycznia 1849.

(Podpisano) **Dyrekcya główna Ligi polskiej.**

G. Potworowski. Libelt. Cieszkowski. W. Lipski. H. Szuman, Sekr.

(Akt pierwszego walnego Zebrania Ligi polskiej str. 27.)

No. 6.

do stronnicy 17.

Wyciąg z protokołu posiedzenia na dniu 10.
Stycznia 1849. w Kórniku.

Del. Magdziński zwraca uwagę Zgromadzenia, że, gdy początkowo walny Zjazd delegowanych, w skutek nieoznaczonego miejsca Zebrania przez okółnik Dyrekcyi głównej, podług dość powszechnego mniemania, odbyć się miał w Berlinie, delegowani pod wpływem tego mniemania wybrani zostali z rzędu tych, którym prywatne środki znaczniejsze pozwalają ponosić wydatki. W przekonaniu zaś, że Zgromadzenie dalekiem jest od uznania za podstawę reprezentacyi, jakiej bądź szacunkowości, czyli *census*, wnosi, aby Zgromadzenie powyższą jego uwagę w protokóle umieścić rozkazało.

Członek Dyrekcyi głównej Karól Libelt broni Dyrekcyą od zarzutu, jakoby z jój winy w skutek nieoznaczenia miejsca zebrania, nastąpić miały wybory oznaczonego przez del. Magdzińskiego rodzaju, popiera jednakże wniosek tegoż. Gdy w rzeczy téj nikt więcj głosu nie podnosi, zawezwane przez Prezesa do oświadczenia się w téj mierze Zgromadzenie, przez podniesienie ręki, większością, zbliżającą się do jednogłośności, odrzuca wniosek del. Magdzińskiego.

(Akt pierwszego walnego Zebrania Ligi polskiej str. 15.)

No. 7.

do stronnicy 27.

Projekt do zawiązania Ligi polskiej.

Niżej podpisani obywatele prowincyj polskich, pod panowaniem pruskim (lub austryackim) zostających, ko-

rzystając z otrzymanego i na przyszłość zagwarantowanego prawa assocyacji, postanowili utworzyć Stowarzyszenie pod nazwiskiem: „Ligi narodowej polskiej,“ mającej na celu skupienie w jedno ognisko sił moralnych i materialnych, tak w kraju, jak i za granicą, do jawnego i legalnego działania na korzyść narodowości polskiej.

Do stowarzyszenia należeć mają krajowcy, jako też i cudzoziemcy, sprawie polskiej przychylni, bądź osobiste usługi, bądź składkę w ofierze przynoszący.

Zastrzega się najwyraźniej, iż: Liga jest stowarzyszeniem prywatnym, w skutek czego do politycznej władzy najmniejszego prawa rościć sobie nie ma, ani też urzędownie w imieniu kraju przemawiać, i pod żadnym pozorem nic innego reprezentować nie będzie, jedno dobrą sprawę i dobrą wolę tych, którzy do niej przystąpią i zaufanie swoje w obrać się mających Dyrekcjach położą. Głównym jej celem jest działać na opinią publiczną, która jest dziś władzą nad władzami, a to środkami pacyficznymi i agitacją legalną. Zawiezuje się zaś w nadziei, że droga takowa, dotąd tak mało próbowana, okaże się w skutku najpewniejszą, jak tego już świeżo dowiodła Liga angielska przeciw prawom zbożowym (Anti-Corn-Law-League), którą to Ligę towarzystwo nasze, co do środków i postępowania, za wzór sobie obrało, i dla tego nazwę Ligi, jako już świetnym, a na drodze ściśle prawnej odniesionym skutkiem uświęconą, przybiera.

W tej to myśli, idąc zawsze za wypróbowanym przykładem Ligi angielskiej, starać się będzie, aby Dyrekcyja główna bez względu na stronnice dążności, złożoną została z ludzi praktycznie do agitacji legalnej najzdatniejszych.

Sprawami Ligi pod rządem pruskim zarządzać ma Dyrekcyja główna, złożona ze siedmiu osób, to jest z prezesa, czterech dyrektorów i dwóch członków, w mieście N. N. obradująca; oraz odnoszące się do niej Dyrekcyje szczegółowe, po powiatach prowincyj polskich ustanowić się mające.

Skoro się podobne stowarzyszenie w prowincjach polskich, pod panowaniem Austrii zostających, zawiąże, i

w stósunki z tutejszą Dyrekcyą wejdzie, przystąpi się do ustanowienia Dyrekcyi centralnej, stanowiącej ogólny ognisko i centrum stowarzyszeniu jednostajny nadać mającej kierunek.

Liga dzieli się na cztery główne oddziały, które jednak w razie potrzeby pomnożone być mogą; a mianowicie:

1. Na Wydział spraw wewnętrznych, przeznaczony do zjednoczenia w jednym ognisku tak statystycznych wiadomości, jakoteż narodowych dążeń pojedynczych części kraju, do rozwiązania jego wewnętrznych potrzeb, do obmyślenia środków na zadośćuczynienie takowym; słowem, do zespolenia usiłowań wszystkich rodaków w rozwijaniu tak moralnego, jak materyalnego dobra naszego ludu.
2. Na Wydział spraw zewnętrznych, przeznaczony do zawiązywania i utrzymywania stósunków za granicą, tak z pojedynczemi osobami, jakoteż z wszelkimi korporacyami sprawie polskiej przychylnymi.

O ile pierwszy wydział ma na celu zawiązanie stósunków federacyjnych między prowincjami kraju polskiego na korzyść naszego ludu, o tyle znowu ten wydział ma na celu zawiązanie podobnych stósunków między szczególnymi ludami ku urzeczywieszczeniu zasady ludowego braterstwa.

A że do osiągnięcia powyższych celów potrzeba środków tak moralnych, jak materyalnych; przeto też odpowiedzieć mają tej potrzebie dwa następujące wydziały, to jest:

3. Wydział publikacyi, przeznaczony do korzystania w jaknajobszerniejszym zakresie z zagwarantowanej nam wolności druku i mowy, a więc do działania na opinią publiczną, tak za pomocą pism peryodycznych lub ulotnych, jako też za pomocą osobistych dyskusyj w zgromadzeniach krajowych i zagranicznych.
4. Wydział finansowy, przeznaczony do zespolenia składek, przez członków Ligi wnoszonych, do obracania ich na wyżej wskazane cele, oraz do utrzymania i składania rachunków z otrzymanych i użytych funduszków.

Każda Dyrekcyja szczegółowa składać się będzie tylko z trzech z pomiędzy wyżej wymienionych Wydziałów, ponieważ Wydział drugi spraw zewnętrznych z natury swojej oczywiście samej Dyrekcyi głównej może być udziałem.

Wszystkie zatem komunikacye, tyczące się spraw wewnętrznych, będą przez Dyrekcyę szczegółową Dyrekcyi głównej do załatwienia odsyłane.

Dyrekcyę szczegółową składają się z trzech członków zawiadujących trzema Wydziałami i obradujących pod prezydencją Dyrektora spraw wewnętrznych.

Jeżeli tego okaże się potrzeba, za granicą utworzą się Dyrekcyę miejscowe z Wydziałem, do spraw zewnętrznych komunikujące.

Dyrekcyę szczegółową obrane zostaną po powiatach, skoro tylko w powiecie zbierze się sto podpisów przystępujących do Stowarzyszenia.

Uchwalone minimum składki pieniężnej, półrocznie z góry opłaconej, daje prawo do głosowania przy wyborze Dyrekcyj szczegółowych.

Dyrekcyę szczegółową wyszła od siebie w mającym się odznaczyć czasie po jednym Delegowanym na walne zebranie Ligi do miasta N. N., a to w celu obrania stanowczej Dyrekcyi głównej w miejsce tymczasowej, obecnie się zawiązującej, oraz w celu ułożenia Statutów.

Działo się w Berlinie dnia 25. Czerwca 1848.

Podpisani zebrali się na dniu dzisiejszym w mieszkaniu Obyw. Potworowskiego i uchwalili:

aby na podstawie załączonego (powyższego) projektu Obyw. Cieszkowskiego utworzyć towarzystwo, działające wszelkimi możebnymi, byle legalnymi i jawnymi środkami, ku dźwiganiu narodowości i w ogóle sprawy polskiej.

Na tymczasową władzę i reprezentacją towarzystwa obrano komitet złożony z osób następujących: X. Arcybiskupa Przyłuskiego, na prezesa honorowego. Na członków komitetu: Dra. Kraszewskiego, Dra. Libelta, Dra. Cieszkowskiego, X. Kanonika Rychtera, Obyw. G. Potworowskiego, Syndyka Pokrzy-

wnickiego, Obyw. Wojciecha Lipskiego; na zastępcę nieprzytomnego Dra. Libelta: Dra. H. Szumana.

Przeczyt. Przyj. Podpis.

(Tu dwadzieścia pięć podpisów.)

(Gazeta Polska z 7. Września 1848 Nr. 139.)

No. 8.

do stronnicy 24.

Projekt od Dyrekcyi tymczasowej do Ustawy organicznej Ligi polskiej podany.

Tytuł I.

Cele.

§. 1. Liga polska ma na celu utrzymanie, bronienie, popieranie, i rozwijanie sprawy narodowej polskiej na drodze jawności i legalności. — §. 2. Pod wyrażeniem sprawy narodowej polskiej rozumieją się: prawa cywilne, polityczne i narodowe Polaków, język polski, oświata i obyczaje narodu polskiego, naturalne Polaków między sobą połączenie, ich związek konieczny z przeszłością i dziejami narodu, normalne rozwijanie wszelkich pierwiastków narodowych, nakoniec byt ich materyalny. — §. 3. Cel Ligi polskiej bliżej się zatem przedstawia: *a)* w bronieniu praw i swobód narodowych w obec rządu, w obec zgromadzeń sejmowych i opinii publicznej, tak w kraju, jak za granicą; *b)* w rozwijaniu oświaty narodowej przez książki, szkoły, ochrony, i t. d.; *c)* w zasilaniu ducha publicznego między Polakami przez stowarzyszenia i pisma; *d)* w utrzymywaniu moralnego związku między sobą przez braterstwo i wpływ wzajemny moralny; *e)* w polepszeniu bytu materyalnego na drodze wzajemnej pomocy, przez wszelkiego rodzaju organiczne instytucye.

Tytuł II.

Środki.

§ 4. Środkami do dopięcia celów Ligi polskiej, są:

a) wolność assocyacji, czyli prawo zawięzywania towarzystw do godziwych celów, i wspólne nad temiż obradowanie; b) wolność druku, czyli prawo obwieszczania publicznego wszelkich zdań, zasad i opinij, przez druk i słowo, w przedmiotach tak politycznych, jak urzędowych i osobistych; c) dobrowolne składki, ofiary i usługi osobiste.

Tytuł III.

Organizm Ligi na wewnątrz.

§ 5. Liga polska jest federacją, czyli związkim Lig pojedynczych, stowarzyszonych do narodowych celów, pod kierunkiem i zarządem jednej głównej Dyrekcyi. § 6. Jednym rozległym szczegółem tej federacyi, jest Liga polska, niniejszym statutem objęta, ograniczająca się na Polaków pod berłem pruskiem zostających. § 7. Liga polska, w granicach poprzednim § określonych, rozpada się na Ligę Poznańską, Pruską i Szląską. — § 8. Każdy z tych trzech szczegółów Ligi polskiej jest znowu federacją stowarzyszeń podrzędnych, dzielących się: a) na stowarzyszenia, czyli Ligi powiatowe, b) na stowarzyszenia, czyli Ligi obwodowe, c) na stowarzyszenia, czyli Ligi specjalne. — § 9. Ligą specjalną jest stowarzyszenie członków do pewnego wytkniętego celu, n. p. stowarzyszenie agronomów polskich, stowarzyszenie rzemieślników polskich, lub pewnej klasy rzemieślników, towarzystwo oświaty ludu, ksiąg elementarnych, i t. p. — § 10. Ligi obwodowe i powiatowe nie są na jeden przedmiot ograniczone, ale rozciągają się na wszystkie cele narodowe.

Tytuł IV.

Organizm Ligi na zewnątrz.

§ 11. Stowarzyszenia zagraniczne, na rzecz narodowości polskiej, tworzą Ligi Przyjaciół Polski. — § 12. Stowarzyszenia krajowe między inno-plemieńcami, na rzecz narodowości polskiej, tworzą Ligi tego samego nazwiska. § 13. Ligi Przyjaciół Polski, tak krajowe, jak zagraniczne, tworzą z Ligami polskimi jedną federacją, i komunikują się z niemi za pośrednictwem wydziału korespondencyi zewnętrznej. — § 14. Ligi Przyjaciół Polski tak zagraniczne, jak krajowe, mają swoje osobne statuta i osobne Dyrekcyje. — § 15. Mogą być zakładane w ogólnych, lub w specjalnych celach, ku wspieraniu sprawy

narodowej polskiej. Jako takie mogą stanowić osobną w sobie organizacją. — § 16. Zagraniczne mogą się składać albo z Polaków za granicą mieszkających i z mieszkańców krajowych, albo też wyłącznie z jednych i drugich.

Tytuł V.

Członkowie Ligi.

§ 17. Członkiem Ligi polskiej może być każdy Polak, albo sprawie polskiej dowodnie przychylny. — § 18. Każdy staje się członkiem Ligi, który swoje przystąpienie Dyrekcyi odpowiedniej oświadczy, i do rocznej składki w ilości najmniej jednego złotego polskiego zobowiąże się. — § 19. Przystąpienie do Ligi mieści w sobie obowiązek poddania się rozporządzeniu Dyrekcyi bezpośredniej, a w dalszym następstwie Dyrekcyi głównej, oraz pełnienie tych powinności, jakieby na każdego członka w szczególności włożone zostały. — § 20. Korzyści z Ligi przedewszystkiem o tyle spływają na pojedynczych członków, o ile spływają na ogół; ztąd każdy członek interes partykularny interessowi ogółu podać powinien. — § 21. Głównym charakterem każdego członka jest: poświęcenie się dla sprawy narodowej i czynne działanie w tej sprawie. Charakterem wszystkich członków jest: przestrzeganie polskości, trzymanie się spolem i wspieranie się wzajemne. § 22. Każdy członek winien uczęszczać na właściwe zebrania ligowe. Ma prawo podawania tamże wniosków, zabierania głosu i głosowania. — § 23. Każdy członek będąc stróżem sprawy narodowej, czuwa nad nią, i czy to przez Dyrekcyę właściwą, czy przez pisma publiczne, przestrzega interesu narodowego. — § 24. Każdy członek przestaje być członkiem Ligi polskiej: a) gdy sam wystąpi, b) gdy wykluczonym zostanie. — § 25. Wykluczenie nastąpić tylko może: a) gdy bez usprawiedliwiających go powodów z obowiązków nań włożonych upornie się wymawia, b) gdy działa wbrew interessowi polskiemu, c) gdy niemoralność życia, lub czyn hańbiący robi go niegodnym uczestnictwa narodowego; d) gdy nałogowi pijaństwa oddaje się. — § 26. O wykluczeniu członka stanowi właściwe zgromadzenie większością głosów wszystkich członków, stanowiących toż zgromadzenie. § 27. Od Dyrekcyi miejscowej apelować wolno wykluczo-

nemu do powiatowej, od powiatowej do głównej. — § 28. Członek wykluczony dopiero po roku znowu zgłosić się może na członka. Dwa razy wykluczony stracił na zawsze prawo zostania członkiem Ligi polskiej.

Tytuł VI.

Ligi powiatowe i obwodowe.

§ 29. Wszyscy członkowie Ligi polskiej, w jednym powiecie, stanowią Ligę powiatową, zostającą pod zarządkiem Dyrekcyi powiatowej. — § 30. Liga powiatowa uważa się za zawiązaną, skoro liczy najmniej 100 członków w powiecie. — § 31. Mniejsza ilość członków nie może zawiązywać osobnej Ligi powiatowej i musi się do Ligi innego powiatu przyłączyć. — § 32. Liga powiatowa rozłożyć się może na Ligi obwodowe, zawiązywane po pojedynczych obwodach lub miastach. — § 33. Członkowie Lig obwodowych w powiecie stanowią Ligę powiatową. Gdyby w powiecie Lig obwodowych nie było, Liga powiatowa jest oraz obwodową, na obwód całego powiatu. — § 34. Liga obwodowa uważa się za zawiązaną, skoro liczy najmniej 30 członków w obwodzie. — § 35. Mniejsza ilość członków nie może zawiązywać osobnej Ligi obwodowej i musi się do Ligi innego obwodu przyłączyć. — § 36. Każde miasto, samo jedno, jeżeli ma 30 członków, może stanowić Ligę obwodową. — § 37. Gdyby się w jednym powiecie utworzyły Ligi specjalne, czy to na cały powiat, czy na jeden obwód, lub na miasto rozciągające się, to i członkowie takich Lig należą do Ligi powiatowej. — § 38. Każda Liga podpowiatowa, czy to specjalna, czy obwodowa, zostaje pod własną obwodową albo specjalną Dyrekcją, podległą rozporządzeniom Dyrekcyi powiatowej.

Tytuł VII.

Ligi specjalne.

§ 39. Liga specjalna ma swoje osobne statuta i osobną Dyrekcją specjalną. — § 40. Wszelkie stowarzyszenie, do specjalnego celu zawiązane, staje się Ligą polską specjalną, gdy się z tém do Dyrekcyi głównej zgłosi i następującym warunkom podda: a) że statuta swoje specjalne i skład Dyrekcyi swojej Dyrekcyi głównej zakomunikuje; b) że się rozporządzeniom téjże Dyrekcyi podda, o ile takowe ich specjalnego celu i statutów nie

nadwierzają. — § 41. Liga specjalna może się rozciągać na miasto, na obwód, na powiat, i jako taka poddaje się Dyrekcyi powiatowej; — rozciągając się na kilka powiatów, lub na całą prowincyą, poddana jest Dyrekcyi prowincjonalnej; rozciągając się na kraj cały, n. p. na Prusy, poddana jest Dyrekcyi głównej. — § 42. Liga specjalna może być federacyą Lig jednolowych.

Tytuł VIII.

Urzędy i Dyrekcyje Ligi.

§ 43. Wszystkie urzędy Ligi są wybieralne. Wszędzie większość głosów wyborców obecnych na zgromadzenie stanowi. — § 44. Na każdego z urzędników i zastępców głosuje się osobno. — § 45. Każda Dyrekcyja obiera się na rok jeden. Członkowie dawniej Dyrekcyi na nowo mogą być obrani. — § 46. Od obowiązków członka Dyrekcyi nikt się uchylać nie może, chyba, że ważne zachodzą przeszkody, o czém zgromadzenie obórcze stanowi. — § 47. Członek drugi raz po sobie na Dyrektora wybrany, nie może być zmuszony do sprawowania urzędu. — § 48. Sprawowanie urzędów dyrektoryalnych w Lidze jest bezpłatne i tylko wydatki na bióro, na korespondencye, opłacają się z funduszów Ligi. — § 49. Na posiedzenia dyrektoryalne tylko członkowie Dyrekcyi i ich zastępcy mają przystęp. Uchwały zapisują się do protokołu, z wyrażeniem powodów i głosów. W razie równości głosów głos prezydującego rozstrzyga. Mniejszości wolno zapisać powody swoje do protokołu. — § 50. Zastępcy dyrektorów mają udział w obradach, ale głosować im nie wolno. — § 51. Prezydujący w Dyrekcyi zwołuje sessye, tak zwyczajne, jak nadzwyczajne, układa porządek dzienny obrad, rozdaje między członków prace i powołuje w potrzebie współpracowników.

Tytuł IX.

Dyrekcyje obwodowe.

§ 52. Liga obwodowa skoro tylko się zawiąże, przystępuje do oboru Dyrekcyi obwodowej, która się składa z trzech członków, mieszkających w obwodzie, t. j.: 1. Dyrektora obwodowego, 2. Sekretarza, 3. Kasyera. Każdy z tych trzech członków ma swego zastępcę. — § 53. Dyrektor obwodowy jest prezydującym w Dyrekcyi, ale nie obowiązującego Ligę obwodową stanowić nie może,

coby wprzódę przez uchwałę całej Dyrekcyi obwodowej nie przeszło. Do niego należy w szczególności zajmowanie się stosunkami włościańskimi, oraz stanem rękodzieł, rolnictwa i procederów w obwodzie. — § 54. Sekretarz utrzymuje akta, prowadzi protokół i korespondencye, oraz robi expedyce uchwał. Do niego należy wydział szkół i wychowania w obwodzie, oraz przygotowanie materiałów dla wydziału publikacyi, i przezieranie tychże, bądź do redakcyi pism publicznych, bądź téż do Dyrekcyi przełożonej ku właściwemu użyciu. — § 55. Kassyer utrzymuje ksiązkę kassową, ściąga składki i odsyła takowe Dyrekcyi powiatowej, po odtrąceniu kwoty, przeznaczonej na potrzeby i cele miejscowe. Do niego należy wydział dobroczynności w obwodzie. — § 56. Obrady Dyrekcyi są z porządku tygodniowe. Obejmują miejscowe narodowe stosunki obwodu i komunikacye tak z Dyrekcyą powiatową, jak główną. — § 57. Dyrekcyja obwodowa poddana jest bezpośrednio rozporządzeniom Dyrekcyi powiatowej i tylko przez nią komunikuje się z Dyrekcyą główną, wyjąwszy w przypadku przewidzianym następnym artykułem, lub téż na przypadek niezbędnego pośpiechu. W każdym z tych przypadków winna jest Dyrekcyja obwodowa dosłowny odpis podania swego do Dyrekcyi głównej jednocześnie swojej Dyrekcyi powiatowej zakomunikować. — § 58. Od postanowień Dyrekcyi powiatowej wolno Dyrekcyi obwodowej apelować do Dyrekcyi głównej. — § 59. Dyrekcyja obwodowa jest niezawisła w obradach i ustawach swoich, tyczących się dobra samego obwodu i opędzanych kosztem i staraniem samego obwodu. Ze wszystkich zaś czynności swoich zdaje miesięczny rapport do Dyrekcyi powiatowej i do niej odnosi wnioski swoje.

Tytuł X.

Dyrekcyje powiatowe.

§ 60. Obór Dyrekcyi powiatowej odbywa się na zgromadzeniu powiatowem, w którym każda Liga obwodowa przynajmniej 5 członkami musi być reprezentowaną. — § 61. Dyrekcyja powiatowa składa się z następujących członków, w powiecie zamieszkałych: 1) z Dyrektora powiatowego dla spraw wewnętrznych, który przyduje w Dyrekcyi, i do którego oraz należy opieka nad przemysłem,

handlem i rolnictwem w powiecie; 2. z Sekretarza powiatowego, który utrzymuje akta, prowadzi protokoły i korespondencje, statystykę powiatu, ile możności, najstaranniej utrzymuje i takową wraz z wszelkiemi uchwałami i raportami Dyrekcyi głównej komunikuje; zarazem ma dozór nad szkołami i oświatą narodową całego powiatu, oraz przygotowuje materiały dla publikacji, z którymi postępuje, jak wyżej (§ 54); 3. z Kassjera powiatowego, który utrzymuje książki kassowe, ściąga składki od Kassjerów obwodowych i przesyła do kassy głównej. Do niego należy oraz wydział dobroczynności w całym powiecie. — § 62. Każdy z tych trzech członków ma swojego zastępcę. — § 63. Obrady Dyrekcyi powiatowej są z porządku dwutygodniowe. Obejmują interessa całego powiatu, o ile się narodowości tyczą, pośredniczą między Dyrekcyą główną a Dyrekcyami obwodowemi. — § 64. Dyrekcyja powiatowa niczego samowładnie w powiecie przeprowadzić nie może, nie zasiągnąwszy wprzód rady u Dyrekcyi obwodowych. — § 65. Dyrekcyja powiatowa porozumiawszy się z obwodowemi, stanowi niezależnie w przedmiotach samego powiatu tyczących się, a kosztem i staraniem samego powiatu dokonanych. — § 66. Każda Dyrekcyja powiatowa wybiera sobie w powiecie radcę pewnego, do którego zdania w razie potrzeby, bądź to w ogólnym interesie sprawy powiatowej, bądź też na wniosek Dyrekcyi obwodowej, w interesie pojedynczego członka Ligi, odnosi się. — § 67. Dyrekcyja powiatowa podlega rozporządzeniom Dyrekcyi głównej, polecenia jej niezwłocznie wykonywa, i składa jej co cztery tygodnie raport ogólny, obejmujący wypadki z działań powiatowych, wedle raportów Dyrekcyi obwodowych, oraz wnioski, tyczące się spraw powiatu. — § 68. Od postanowienia Dyrekcyi głównej apelować może do najbliższego walnego zebrania deputowanych całej Ligi.

Tytuł XI.

Dyrekcyje specjalne.

§ 69. Stowarzyszenia specjalne zawierują się i wybierają Dyrekcyje wedle swoich osobnych statutów. — § 70. Gdy stowarzyszenie specjalne przystąpiło do Ligi na mocy §su 40., Dyrekcyja specjalną wybiera lub przybiera członka Dyrekcyi, który utrzymuje komunikacje

między Dyrekcyą specjalną a Dyrekcyą Ligi przełożoną wedle § 41. Wolno jej prócz tego delegować w interesie własnym jednego członka z głosem doradczym do Dyrekcyi bezpośrednio przełożonej. — § 71. Dyrekcyą specjalną zdaje miesięczny raport z czynności swoich do Dyrekcyi Ligi przełożonej. — § 72. W obradach i postanowieniach swoich jest Dyrekcyą specjalną niezawisłą w przedmiotach stowarzyszenia specjalnego i dokonanych wyłącznie funduszami tegoż stowarzyszenia.

Tytuł XII.

Dyrekcyą główną.

§ 73. Wszystkie Dyrekcyje obwodowe, powiatowe i specjalne zostają pod kierunkiem Dyrekcyi głównej. — § 74. Na Prusy polskie i Śląsk polski, oraz na W. księstwo Poznańskie, jest tylko jedna Dyrekcyą główną, której siedzisko będzie w Poznaniu, lub tam, dokąd ją przydujący w razie potrzeby przeniesie. Śląsk i Prusy mogą mieć jednakże Dyrekcyje prowincjonalne, poddane Dyrekcyi głównej. — § 75. Wybór Dyrekcyi głównej odbywa się przez Delegowanych od wszystkich Lig powiatowych, obwodowych i specjalnych. — § 76. Dyrekcyą główną składa się z prezesa i pięciu dyrektorów: (*) 1) z dyrektora rolnictwa i interesów włościańskich, 2) z dyrektora przemysłu i handlu, 3) z dyrektora dobroczynności i fundusów składkowych, 4) z dyrektora publikacji i oświaty narodowej, 5) z dyrektora praw narodowych i korespondencji zewnętrznej. — § 77. Na prezesa i na każdego z pięciu dyrektorów wybiera się oraz zastępca. — § 78. Dyrekcyą przybiera sobie płatnego sekretarza, który utrzymuje biuro całej Dyrekcyi, na posiedzeniach protokół prowadzi i wszelkie ekspedycje wygotowywa. Do obrad należy, ale nie głosuje. — § 79.

(*) Do przyszłego walnego zebrania należeć będzie rozważenie, ażeby inna forma Dyrekcyi głównej, od tej w niniejszym projekcie zaproponowanej, z powodu większej łatwości i sprężystości działania, nie była właściwą. To jest wybór jednego prezesa i wiceprezesa, oraz wybór rady ogólnej, z łona której wolno było prezesowi dobrać sobie dyrektorów wydziałowych wraz z zastępcami tychże. Takowa rada ogólna posiadałaby delegacją atrybucyi walnego zebrania w ciągu roku aż do zebrania nowego.

Dyrekcya główna wygotuje regulamin obrad swoich i zakres funkcji każdego Dyrektora w szczególności. Obraduje w komplecie najmniej $\frac{2}{3}$ członków swoich, albo ich zastępców. — § 80. Każdy naczelnik wydziału może sobie przybrać do pomocy jednego, lub kilku członków z Ligi. Wszakże do obrad Dyrekcyi sam jeden należy i za czynność wydziału sam jest odpowiedzialny. — § 81. Walne zebranie delegowanych od wszystkich Lig podrzędnych jest przełożoną władzą Dyrekcyi głównej; jemu ona zdaje sprawę z swych czynności co rok, i jemu jest odpowiedzialną za fundusze i ich zarząd.

Tytuł XIII.

Walne zebranie Ligowe.

§ 82. Walne zebrania Lig obwodowych odbywają się z porządku co dwa tygodnie; w razie potrzeby zwołuje je Dyrekcya obwodowa i nadzwyczajnie. — § 83. Walne zebranie Lig powiatowych są dwojakie: 1) Dyrekcyj obwodowych, 2) Lig obwodowych. — § 84. Zebrania Dyrekcyj obwodowych odbywają się z porządku co 4 tygodnie, Lig obwodowych co dwa miesiące; wszelako jedne i drugie mogą być nadzwyczajnie przez Dyrekcyą powiatową zwołane. — § 85. Walne zebrania Lig specjalnych zbierają się wedle przepisu własnych statutów; wszakże na żądanie Ligi przełożonej zebrać się powinny nadzwyczajnie. — § 86. Walne zebranie Ligi całkowitej odbywa się przez delegowanych wedle §fu 75. — § 87. Każda Liga, licząca nad 100 członków, wysyła jednego delegowanego; licząca nad 200 członków, wysyła ich dwóch; i tak następnie. Ligi pomniejsze, nie liczące sto członków, kombinują się aż do liczby sto członków i obierają razem jednego delegowanego. — § 88. Jeżeli się Ligi obwodowe na to zgodzą, może Liga powiatowa razem obierać delegowanych w ilości odpowiedniej liczbie setek, z których się Liga składa. — § 89. W miarę wzmaganie się Ligi, stosunek liczby członków do delegowanych może być przez zwołującą Dyrekcyą główną zmieniony, tak, aby zerządzenie delegowanych Ligi polskiej nie więcej nad 200 członków wynosiło. — § 90. Dyrekcya główna naznacza dzień i miejsce na zebranie się delegowanych. Wszakże zwołać ich może i nadzwyczajnie. — § 91. Gdy

większość Lig powiatowych zażąda od Dyrekcyi głównej zwołania walnego zebrania Ligi polskiej, Dyrekcyja główna zwołać je powinna. — § 92. Dyrekcyi głównej wolno także zwołać deputowanych od Dyrekcyj powiatowych, gdy tego uzna potrzebę. — § 93. Osobny regulamin oznaczy porządek obrad walnego zebrania. — § 94. Uchwały Lig obwodowych mogą być zniesione przez uchwały Lig powiatowych, jeżeli interes ogólny powiatu narażają. — Podobnie uchwały Lig powiatowych mogą być zniesione przez uchwały delegowanych od całej Ligi, jeżeli ogólnemu interessowi téjże Ligi się sprzeciwiają. — § 95. Przy sprawozdaniach Dyrekcyi walne zebranie wyznacza Komissyą do przejrzania i monitowania tak rachunków, jak rozporządzeń.

Tytuł XIV.

O funduszach Ligi.

§ 96. Wszelkie fundusze Ligi pochodzą z dobrowolnych składek, tak ciągłych, jak jednorazowych. — § 97. Składki takowe dzielą się na dwie kategorie: *a)* na składki poniżej talara rocznie i *b)* na składki większe od talara począwszy. — § 98. Składki z pierwszej kategorii są przeznaczone na opłacenie potrzeb miejscowych, lub powiatowych, przeto do kassy Dyrekcyi głównej odsyłane być nie mają. — § 99. Składki z drugiej kategorii są wyłącznie przeznaczone do rozporządzenia Dyrekcyi głównej i regularnie co pół roku, lub w miarę napływu ofiar jednorazowych, do kassy głównej przesyłane być mają. — § 100. Oprócz tego wszelkie fundusze, od funduszy ogólnych odrębne, a wyraźnie na jaki specjalny i miejscowy cel, w obwodzie lub powiecie zebrane, mają być przez właściwą Dyrekcyą, bez odnoszenia się do wyższej Dyrekcyi, na właściwy cel użyte, i tylko ilość i użycie takich mają być Dyrekcyi przelozonej pro informatione zakomunikowane. — § 101. Rozporządzenie funduszami ogólnymi do Dyrekcyi głównej należy. Jeżeliby tego okazała się potrzeba, mocna będzie Dyrekcyja główna jeszcze większą część ogólnych składek, nad wyżej wyrażoną, do wolnego użycia Dyrekcyom szczegółowym pozostawić. — § 102. Najściślejszy obrachunek wszelkich przychodów i rozchodów, tak w Dyrekcyjach szczegóło-

wych, jak w Dyrekcji głównej, utrzymywany być ma; a po zamknięciu roku, wykaz takowych corocznie walnemu zebraniu przedłożony i usprawiedliwiony będzie.

(Dodatek do Gazety polskiej No. 233.)

No. 9.

do stronnicy 19.

Protokół Kommissyi dla przeglądu projektu do Ustawy organicznej Ligi polskiej, podanego przez Dyrekcją tymczasową z dnia 10. Stycznia r. 1849.

Przytomni są: Obywatel Maciej Mielżyński, ob. Prok. Szuman, ob. Franc. Mroziński, ob. X. Tułodziecki, ob. Rybiński, ob. Henryk Wodzicki, ob. X. Wiktor Danielski, ob. Józef Morawski, ob. Ignacy Łyskowski.

Tytuł I.

Zasada.

Liga polska, jako zespolenie sił moralnych i materyalnych ku rozwijaniu narodowości, jest związkiem braterskim ponad wszystkimi stronnictwami.

Tytuł II.

Cele.

Co do paragrafu 1. uchwaliła Komissya, aby w miejscu wyrazu: *sprawy narodowej*, położyć wyraz: *narodowości*.

Do paragrafu 2. w miejscu: *sprawy narodowej*, ma być wyraz: *narodowości*.

Tytuł III.

Środki.

Do paragrafu 4. Środkami do dopięcia celów Ligi polskiej są:

Zamiast redakcyi proponowanej ma być redakcyja następująca: a) wolność stowarzyszenia, b) wolność druku, c) dobrowolne składki, ofiary i usługi osobiste.

Do paragrafów 7 i 8 uznała Komissya, że mają być w następnem połączeniu:

Liga polska, w granicach poprzednim §em określonych, składa się z Lig w Poznańskim, w Prusiech i w Szląsku pod zarządkiem jednej Dyrekcyi i jest federacją stowarzyszeń podrzędnych, dzielących się na Ligi powiatowe, obwodowe i specjalne.

Tytuł V.

Do paragrafu 18 uchwała Komissya następną zmianę: Każdy staje się członkiem Ligi, który swoje przystąpienie Dyrekcyi odpowiedniej oświadczy i dobrowolną ofiarę pieniężną wedle możności składać będzie.

Do paragrafów 19 i 20. Zamiast proponowanych paragrafów 19 i 20 uchwalono paragraf następujący:

Przystąpienie do Ligi pociąga za sobą obowiązek poddania się w sprawach Ligi rozporządzeniom urzędowym ligowych, oraz pełnienie powinności, jakieby na każdego członka urzędownie włożone zostały.

Do paragrafu 21. Zamiast tego paragrafu uchwalono następną redakcją:

Głównem powołaniem wszystkich członków jest poświęcenie się dla sprawy narodowej, czynne działanie w tej sprawie, przestrzeganie polskości, trzymanie się spolem i wspieranie się wzajemne.

Do paragrafu 23. Uznano paragraf ten za powtórzenie i uchwalono wypuszczenie onegoż.

Do paragrafu 25 ad literam *b*. Postanowiono odmienić redakcją następnym sposobem:

gdy działa dowodnie i z zgorzaniem wbrew interesowi polskiemu.

Tytuł VII.

Do paragrafu 40. Uchwalono następną zmianę:

Wszelkie stowarzyszenie, do specjalnego celu związane, a zgłaszające się z przystąpieniem do Ligi polskiej, może być od głównej Dyrekcyi pod następującymi warunkami do związku ligowego przyjęte:

(warunki zostają.)

Dodatek do paragrafu 40.

Dyrekcyja główna jest mocna ten stosunek w razie potrzeby rozwiązać.

Do paragrafu 41. Zamiast proponowanej redakcyi uchwalono następną:

Liga specjalna może się rozciągać na miasto, na obwód, na powiat, i jako taka poddaje się Dyrekcji powiatowej; rozciągając się na kilka powiatów, lub na całą prowincję, poddana jest Dyrekcji głównej.

T y t u ł V I I I.

Do paragrafu 43 uchwalono zmianę:

Wszystkie urzędy Ligi są wybieralne. Wszędzie prosta większość głosów wyborców obecnych na zgromadzeniu stanowi. Zgromadzenie składać się musi przynajmniej z połowy stowarzyszonych członków.

T y t u ł I X.

Do paragrafów 53, 54 i 55 uchwalono dodatek:

że prace w szczególności członkowie Dyrekcji między sobą podzielić mogą.

Do paragrafu 56 następująca odmiana:

Obrady Dyrekcji są z porządku przynajmniej miesięczne; obrady nadzwyczajne, oprócz obrad porządkowych, muszą mieć miejsce w każdym razie.

T y t u ł X.

Do paragrafu 60. uchwalono zmianę wyrazu: *członkami* na: *delegowanymi*.

Do paragrafu 61 uchwalono ten sam dodatek, który jest przy §§. 53, 54 i 55.

Do paragrafu 63 uchwalono zmianę § 56.

T y t u ł X I I.

Do paragrafu 74. Ostatni ustęp zostaje opuszczony.

Do paragrafu 75. Opuszcza się wyraz: *i specjalnych*.

Do paragrafów 76. i 77. uchwalona następująca zmiana:

Prezesa obiera zgromadzenie, również i pięciu Dyrektorów, którzy między sobą pracę dzielą do następujących wydziałów; a w razie niemożności urzędowania czasowych zastępców sobie wybierają.

Do paragrafu 80. Ten paragraf uznano za zupełnie niepotrzebny.

T y t u ł X I I I.

Do paragrafu 82 uchwalono taką zmianę:

Walne zebrania Lig obwodowych odbywają się z porządku co dwa miesiące etc. jak w paragrafie.

Do paragrafu 83. uchwalono uwagę:

Pod walnem zebraniem Lig powiatowych rozumie się:

1) zebranie Dyrekcji obwodowych,

2) zebranie delegowanych z Lig obwodowych.
Do paragrafu 88. Uchwalono opuścić ten paragraf.

Tytuł XIV.

Paragrafy 97., 98. i 99. uchwalono.

Wszystkie te trzy paragrafy zostają zmienione następnie:
Czwarta część wszelkich składek oddaną zostanie do rozporządzenia Dyrekcyi głównej; trzy czwarte części pozostaną w kassach powiatowych na potrzeby miejscowe, do rozporządzenia Dyrekcyj powiatowych, za poprzedniem zniesieniem się z Dyrekcyami obwodowymi i z zawiadomieniem Dyrekcyi głównej.

Do paragrafu 101. Ten paragraf upada.

W końcu uchwalono następnny dodatek:

Ze względu, że tymczasowa Dyrekcyja główna swój mandat złożyła i Dyrekcyja główna stanowczo się wybiera, wszystkie dotychczasowe Dyrekcyje powiatowe i obwodowe, za wnioskiem jednej trzeciej części członków, nowym wyborom na stałe Dyrekcyje uledez mogą.

Sprawozdawcy obrani, delegowani:

Szuman. M. Mielżyński. H. Wodzicki. Rybiński. Morawski.

Fr. Mroziński. X. Tułodziecki. Ign. Łyskowski. X. Danielski.

(Akt pierwszego walnego Zebrania Ligi polskiej str. 28.)

No. 10.

do stronnicy 71.

Ustawa organiczna Ligi polskiej.

Tytuł wstępny.

Zasada.

Liga polska, jako zespolenie sił moralnych i materialnych ku rozwijaniu sprawy narodowej, jest związkiem braterskim po nad wszystkimi stronnictwami.

Tytuł I.

Cele.

§ 1. Liga polska ma na celu utrzymanie, bronienie, popieranie i rozwijanie sprawy narodowej polskiej na

drodze jawności i legalności. — §. 2. Pod wyrażeniem sprawy narodowej polskiej rozumieją się: prawa cywilne, polityczne i narodowe Polaków, język polski, oświata i obyczaje narodu polskiego, naturalne Polaków między sobą połączenie, ich związek konieczny z przeszłością i dziejami narodu, normalne rozwijanie wszelkich pierwiastków narodowych, nakoniec byt ich materialny. — §. 3. Cel Ligi polskiej bliżej się zatem przedstawia: *a)* w bronienu praw i swobód narodowych w obec rządu, w obec zgromadzeń sejmowych i opinii publicznej, tak w kraju, jak za granicą; *b)* w rozwijaniu oświaty narodowej przez książki, szkoły, ochrony, i t. d.; *c)* w zasilaniu ducha publicznego między Polakami przez stowarzyszenia i pisma; *d)* w utrzymywaniu moralnego związku między sobą przez braterstwo i wpływ wzajemny moralny; *e)* w polepszeniu bytu materialnego na drodze wzajemnej pomocy, przez wszelkiego rodzaju organiczne instytucje.

Tytuł II.

Środki.

§ 4. Środkami do dopięcia celów Ligi polskiej, są: *a)* wolność assocyacji, czyli prawo zawięzywania towarzystw do godziwych celów, i wspólne nad temiż obradowanie; *b)* wolność druku, czyli prawo obwieszczania publicznego wszelkich zdań, zasad i opinij, przez druk i słowo, w przedmiotach tak politycznych, jak urzędowych i osobistych; *c)* dobrowolne składki, ofiary i usługi osobiste.

Tytuł III.

Organizm Ligi na wewnątrz.

§ 5. Liga polska jest federacją, czyli związkiem Lig pojedynczych, stowarzyszonych do narodowych celów, pod kierunkiem i zarządem jednej głównej Dyrekcji. — § 6. Jednym rozległym szczegółem tej federacji jest Liga polska, niniejszym statutem objęta, ograniczająca się na Polaków pod berłem pruskiem zostających. — § 7. Liga polska, w granicach poprzednim §m określonych, składa się z Lig w Poznańskim, w Prusiech i w Szląsku, pod zarządem jednej Dyrekcji i jest federacją stowarzyszeń podrzędnych, dzielących się na Ligi powiatowe, obwodowe, i specjalne. — § 8. Ligą specjalną jest stowarzyszenie członków do pewnego wytkniętego celu, n. p. stowarzyszenie agronomów polskich, stowarzyszenie rzemie-

ślników polskich, lub pewnej klasy rzemieślników, towarzystwo oświaty ludu, ksiąg elementarnych, i t. p. — § 9. Ligi obwodowe i powiatowe nie są na jeden przedmiot ograniczone, ale rozciągają się na wszystkie cele narodowe.

Tytuł IV.

Organizm Ligi na zewnątrz.

§ 10. Stowarzyszenia zagraniczne, na rzecz narodowości polskiej, tworzą Ligi Przyjaciół Polski. — § 11. Stowarzyszenia krajowe między inno-plemieńcami, na rzecz narodowości polskiej, tworzą Ligi tegoż samego nazwiska. § 12. Ligi Przyjaciół Polski, tak krajowe, jak zagraniczne, tworzą z Ligami polskimi jedną federacyą, i komunikują się z niemi za pośrednictwem wydziału korespondencyj zewnątrznych. — § 13. Ligi Przyjaciół Polski tak zagraniczne, jak krajowe, mają swe osobne statuta i osobne Dyrekcyje. — § 14. Mogą być zakładane w ogólnych, lub specjalnych celach, ku wspieraniu narodowości polskiej. Jako takie mogą stanowić osobną w sobie organizacyą. — § 15. Zagraniczne mogą się składać albo z Polaków za granicą mieszkających i z mieszkańców krajowych, albo też wyłącznie z jednych i drugich.

Tytuł V.

Członkowie Ligi.

§ 16. Członkiem Ligi polskiej może być każdy Polak, albo sprawie polskiej dowodnie przychylny. — § 17. Każdy staje się członkiem Ligi, który swoje przystąpienie Dyrekcyi odpowiedniej oświadczy, i dobrowolną ofiarę pieniężną wedle możności składać będzie. — § 18. Przystąpienie do Ligi pociąga za sobą obowiązek poddania się w sprawach Ligi rozporządzeniom urzędów ligowych, oraz pełnienia powinności, jakieby na każdego członka urzędownie włożone zostały. — § 19. Korzyści z Ligi przedewszystkiem o tyle spływają na pojedynczych członków, o ile spływają na ogół; ztąd każdy członek interes partycularny interessowi ogółu podać powinien. — § 20. Głównem powołaniem wszystkich członków jest: poświęcenie się dla sprawy narodowej i czynne działanie w tej sprawie, przestrzeganie polskości, trzymanie się spolem i wspieranie się wzajemne. — § 21. Każdy członek winien ucześnieć na właściwe zebrania ligowe. Ma prawo poda-

wania tamże wniosków, zabierania głosu i głosowania. — § 22. Każdy członek przestaje być członkiem Ligi polskiej: *a*) gdy sam wystąpi, *b*) gdy wykluczonym zostanie. — § 23. Wykluczenie nastąpić tylko może: *a*) gdy bez usprawiedliwiających go powodów z obowiązków nań włożonych upornie się wymawia, *b*) gdy działa dowodnie z zgorzeniem wbrew interessowi polskiemu, *c*) gdy niemoralność życia, lub czyn hańbiący, robi go niegodnym uczestnictwa narodowego; *d*) gdy nałogowi pijaństwa oddaje się. — § 24. O wykluczeniu członka stanowi właściwe zgromadzenie większością głosów wszystkich członków, stanowiących toż zgromadzenie. — § 25. Od Dyrekcyj miejscowych apelować wolno wykluzonemu do powiatowej, od powiatowej do głównej. — § 26. Członek wykluczony dopiero po roku znowu zgłosić się może na członka. Dwa razy wykluczony stracił na zawsze prawo zostania członkiem Ligi polskiej.

Tytuł VI.

Ligi powiatowe i obwodowe.

§ 27. Wszyscy członkowie Ligi polskiej, w jednym powiecie, stanowią Ligę powiatową, zostającą pod zarządem Dyrekcyi powiatowej. — § 28. Liga powiatowa uważa się za zawiązaną, skoro liczy najmniej 100 członków w powiecie. — § 29. Mniejsza ilość członków nie może zawiązywać osobnej Ligi powiatowej i musi się do Ligi innego powiatu przyłączyć. — § 30. Liga powiatowa rozłożyć się może na Ligi obwodowe, zawiązywane w pojedynczych obwodach lub miastach. — § 31. Członkowie Lig obwodowych w powiecie stanowią Ligę powiatową. Gdyby w powiecie Lig obwodowych nie było, Liga powiatowa jest oraz obwodową, na obwód całego powiatu. — § 32. Liga obwodowa uważa się za zawiązaną, skoro liczy najmniej 30 członków w obwodzie. — § 33. Mniejsza ilość członków nie może zawiązywać osobnej Ligi obwodowej i musi się do Ligi innego obwodu przyłączyć. — § 34. Każde miasto, samo jedno, jeżeli ma 30 członków, może stanowić Ligę obwodową. — § 35. Gdyby się w jednym powiecie utworzyły Ligi specjalne, czy to na cały powiat, czy na jeden obwód, lub na miasto rozciągające się, to i członkowie takich Lig należą do Ligi powiatowej. — § 36. Każda Liga podpowiatowa,

czy to specjalna, czy obwodowa, zostaje pod własną obwodową albo specjalną Dyрекcyą, podległą rozporządzeniom Dyrekcyi powiatowej.

Tytuł VII.

Ligi specjalne.

§ 37. Liga specjalna ma swoje osobne statuta i osobną Dyрекcyą specjalną. — § 38. Wszelkie stowarzyszenie, do specjalnego celu zawiązane, a zgłaszające się z przystąpieniem do Ligi polskiej, może być od głównej Dyrekcyi pod następującymi warunkami do związku ligowego przyjęte: a) że statuta swoje specjalne i skład Dyrekcyi swojej Dyrekcyi głównej zakomunikuje; b) że się rozporządzeniom téjże Dyrekcyi podda, o ile takowe ich specjalnego celu i statutów nie nadwężają. Dyrekcyja główna jest mocna ten stosunek w razie potrzeby rozwiązać. — § 39. Liga specjalna może się rozciągać na miasto, na obwód, na powiat, i jako taka poddaje się Dyrekcyi powiatowej; — rozciągając się na kilka powiatów, lub na całą prowincyą, poddana jest Dyrekcyi głównej. — § 40. Liga specjalna może być federacyą Lig jednolcelowych.

Tytuł VIII.

Urzędy i Dyrekcyje Ligi.

§ 41. Na czele Ligi polskiej stoi Prezes honorowy. — § 42. Wszystkie urzędy Ligi są wybieralne. Wszędzie większość głosów wyborców obecnych na zgromadzenie stanowi. — § 43. Na każdego z urzędników i zastępców głosuje się osobno. — § 44. Każda Dyrekcyja wybiera się na rok jeden. Członkowie dawniej Dyrekcyi na nowo mogą być obrani. — § 45. Od obowiązków członka Dyrekcyi nikt się uchylać nie może, chyba, że ważne zachodzą przeszkody, o czym zgromadzenie obórcze stanowi. — § 46. Członek drugi raz po sobie na Dyrektora wybrany, nie może być zmuszony do sprawowania urzędu. — § 47. Sprawowanie urzędów dyrektoryalnych w Lidze w ogóle jest bezpłatne i tylko wydatki na biuro, na korespondencyje, opłacają się z funduszów Ligi. — § 48. Na posiedzenia dyrektoryalne tylko członkowie Dyrekcyi i ich zastępcy mają przystęp. Uchwały zapisują się do protokołu, z wyrażeniem powodów i głosów. Uchwały stanowią się większością głosów. W razie równości głosów, głos pre-

zydującego rozstrzyga. Mniejszości wolno zapisać powody swoje do protokołu. — § 49. Zastępcy dyrektorów mają udział w obradach, ale głosować im nie wolno. — § 50. Prezydujący w Dyrekcyi zwołuje sessye, tak zwyczajne, jak nadzwyczajne, układa porządek dzienny obrad, rozda je między członków prace i powołuje w potrzebie współpracowników.

Tytuł IX.

Dyrekcye obwodowe.

§ 51. Liga obwodowa skoro tylko się zawiąże, przystępuje do obru Dyrekcyi obwodowej, która się składa z trzech członków, mieszkających w obwodzie, t. j.: 1. Dyrektora obwodowego, 2. Sekretarza, 3. Kasyera. Każdy z tych trzech członków ma swego zastępcę. — § 52. Dyrektor obwodowy jest prezydującym w Dyrekcyi, ale nie obowiązuje go Liga obwodowa stanowić nie może, coby wprzód przez uchwałę całej Dyrekcyi obwodowej nie przeszło. Do niego należy w szczególności zajmowanie się stosunkami włościańskimi, oraz stanem rękodzieł, rolnictwa i procederów w obwodzie. Sekretarz utrzymuje akta, prowadzi protokół i korespondencye, oraz robi expedyce uchwał. Do niego należy wydział szkół i wychowania w obwodzie, oraz przygotowanie materiałów dla wydziału publikacyi, i przezieranie tychże, bądź do redakcyi pism publicznych, bądź też do Dyrekcyi przełożonej ku właściwemu użyciu. Kassyer utrzymuje książkę kassową, ściąga składki i odsyła takowe Dyrekcyi powiatowej, po odtrąceniu kwoty, przeznaczonej na potrzeby i cele miejscowe. Do niego należy wydział dobroczynności w obwodzie. Prace w szczególności członkowie Dyrekcyi między sobą podzielić mogą. — § 53. Obrady Dyrekcyi są z porządku tygodniowe. Obejmują miejscowe narodowe stosunki obwodu i komunikacye tak z Dyrekcyą powiatową, jak główną. — § 54. Dyrekcyja obwodowa poddana jest bezpośrednio rozporządzeniom Dyrekcyi powiatowej i tylko przez nią komunikuje się z Dyrekcyą główną, wyjąwszy w przypadku przewidzianym następnym artykułem, lub też na przypadek niezbędnego pośpiechu. W każdym z tych przypadków winna jest Dyrekcyja obwodowa dosłowny odpis podania swego do Dyrekcyi głównej jednocześnie swojej Dyrekcyi powiatowej zako-

munikować. — § 55. Od postanowień Dyrekcyi powiatowej wolno Dyrekcyi obwodowej apelować do Dyrekcyi głównej. — § 56. Dyrekcyja obwodowa jest niezawisła w obradach i ustawach swoich, tyczących się dobra samego obwodu i opędzanych kosztem i staraniem samego obwodu. Ze wszystkich zaś czynności swoich zdaje miesięczny raport do Dyrekcyi powiatowej i do niej odnosi wnioski swoje.

Tytuł X.

Dyrekcyje powiatowe.

§ 57. Obór Dyrekcyi powiatowej odbywa się na zgromadzeniu powiatowem, w którym każda Liga obwodowa przynajmniej 5 deputowanymi musi być reprezentowaną. — § 58. Dyrekcyja powiatowa składa się z następujących członków, w powiecie zamieszkałych: 1) z Dyrektora powiatowego dla spraw wewnętrznych, który prezyduje w Dyrekcyi, i do którego oraz należy opieka nad przemysłem, handlem i rolnictwem w powiecie; 2. z Sekretarza powiatowego, który utrzymuje akta, prowadzi protokoły i korespondencye, statystykę powiatu, ile możności, najstaranniej utrzymuje i takową wraz z wszelkiemi uchwałami i raportami Dyrekcyi głównej komunikuje; zarazem ma dozór nad szkołami i oświatą narodową całego powiatu, oraz przygotowuje materyały do publikacji, z którymi postępuje, jak wyżej (§ 52); 3. z Kassjera powiatowego, który utrzymuje książki kassowe, ściąga składki od Kassjerów obwodowych i przesyła do kassy głównej. Do niego należy oraz wydział dobroczynności w całym powiecie. Dyrektorom wolno te prace między siebie podzielić. — § 59. Każdy z tych trzech członków ma swojego zastępcę. — § 60. Obrady Dyrekcyi powiatowej są z porządku dwutygodniowe. Obejmują interessa całego powiatu, o ile się narodowości tyczą; pośredniczą między Dyrekcyą główną a Dyrekcyami obwodowemi. — § 61. Dyrekcyja powiatowa niczego samowładnie w powiecie przeprowadzić nie może, nie zasiągnąwszy wprzód rady u Dyrekcyj obwodowych. — § 62. Dyrekcyja powiatowa porozumiewszy się z obwodowemi, stanowi niezawisłe w przedmiotach samego powiatu tyczących się, a kosztem i staraniem samego powiatu dokonanych. — § 63. Każda Dyrekcyja powiatowa wybiera sobie w powiecie radcę

pewnego, do którego zdania w razie potrzeby, bądź to w ogólnym interesie sprawy powiatowej, bądź też na wniosek Dyrekcyi obwodowej, w interesie pojedynczego członka Ligi, odnosi się. — § 64. Dyrekcyja powiatowa podlega rozporządzeniom Dyrekcyi głównej, polecenia jej niezwłocznie wykonywa, i składa jej co cztery tygodnie raport ogólny, obejmujący wypadki z działań powiatu, wedle raportów Dyrekcyj obwodowych, oraz wnioski, tyżące się spraw powiatu. — § 65. Od postanowienia Dyrekcyi głównej apelować może do najbliższego walnego zebrania deputowanych całej Ligi.

Tytuł XI.

Dyrekcyje specjalne.

§ 66. Stowarzyszenia specjalne zawięzują się i wybierają Dyrekcyje wedle swoich osobnych statutów. — § 67. Gdy stowarzyszenie specjalne przystąpiło do Ligi na mocy §fu 38., Dyrekcyja specjalna wybiera lub przybiera członka Dyrekcyi, który utrzymuje komunikacye między Dyrekcyją specjalną a Dyrekcyją Ligi przełożoną wedle § 39. Wolno jej prócz tego delegować w interesie własnym jednego członka z głosem doradczym do Dyrekcyi bezpośrednio przełożonej. — § 68. Dyrekcyja specjalna zdaje miesięczny raport z czynności swoich do Dyrekcyi Ligi przełożonej. — § 69. W obradach i postanowieniach swoich jest Dyrekcyja specjalna niezawisłą w przedmiotach stowarzyszenia specjalnego i dokonanych wyłącznie funduszami tegoż stowarzyszenia.

Tytuł XII.

Dyrekcyja główna.

§ 70. Wszystkie Dyrekcyje obwodowe, powiatowe i specjalne zostają pod kierunkiem Dyrekcyi głównej. — § 71. Na Prusy polskie i Szląsk polski, oraz na W. księstwo Poznańskie, jest tylko jedna Dyrekcyja główna, której siedzisko będzie w Poznaniu, lub tam, dokąd ją przydujący w razie potrzeby przeniesie. Szląsk i Prusy mogą mieć rady prowincjonalne, pod Dyrekcyją główną zostające. Urządzenie Rady prowincjonalnej dla Prus dołącza się do tej ustawy. — § 72. Wybór Dyrekcyi głównej odbywa się przez Delegowanych od wszystkich Lig powiatowych, obwodowych i specjalnych. — § 73. Dyrekcyja główna składa się z prezesa i pięciu dyrektorów:

1) z dyrektora rolnictwa i interesów włościańskich, 2) z dyrektora przemysłu i handlu, 3) z dyrektora dobroczynności i funduszków składkowych, 4) z dyrektora publikacji i oświaty narodowej, 5) z dyrektora praw narodowych i korespondencyi zewnętrznych. Dyrekcyja prace w szczególności między siebie podzielić może. Również wice-prezesa i pięciu zastępców Dyrektorów wybierają Delegowani, z których Dyrektorowie każdy jednego na swoje miejsce powołać może. — § 74. Dyrekcyja przybiera sobie płatnego sekretarza, który utrzymuje biuro całej Dyrekcyi, na posiedzeniach protokół prowadzi i wszelkie expedyce wygotowywa. Do obrad należy, ale nie głosuje. — §. 75. Dyrekcyja główna wygotuje regulamin obrad swoich i zakres funkcyi każdego Dyrektora w szczególności. Obraduje w komplecie najmniej $\frac{2}{3}$ członków swoich, albo ich zastępców. — § 76. Walne zebranie delegowanych od wszystkich Lig podrzędnych jest przełożoną władzą Dyrekcyi głównej; jemu ona zdaje sprawę z swych czynności co rok, i jemu jest odpowiedzialną za fundusze i ich zarząd.

Tytuł XIII.

Walne zebranie Ligowe.

§ 77. Walne zebrania Lig obwodowych odbywają się z porządku co dwa tygodnie; w razie potrzeby zwołuje je Dyrekcyja obwodowa i nadzwyczajnie. — § 78. Walne zebrania Lig powiatowych są dwojakie: 1) Dyrekcyj obwodowych, 2) delegowanych Lig obwodowych. — § 79. Zebrania Dyrekcyj obwodowych odbywają się z porządku co 4 tygodnie, Lig obwodowych co dwa miesiące; wszelako jedno i drugie mogą być nadzwyczajnie przez Dyrekcyją powiatową zwołane. — § 80. Walne zebrania Lig specjalnych zbierają się wedle przepisu własnych statutów; wszakże na żądanie Ligi przełożonej zebrać się powinny nadzwyczajnie. — § 81. Walne zebranie Ligi całkowitej odbywa się przez delegowanych wedle §su 72. — § 82. Każda Liga, licząca nad 100 członków, wysyła jednego delegowanego; licząca nad 200 członków, wysyła ich dwóch; i tak następnie. Ligi pomniejszych, nie liczące sto członków, kombinują się aż do liczby sto członków i obierają razem jednego delegowanego. — § 83. W miarę wzmagania się Ligi, stosunek liczby członków do delegowanych może

być przez zwołującą Dyrekcyą główną zmieniony, tak, aby zgromadzenie delegowanych Ligi polskiej nie więcej nad 200 członków wynosiło. — § 84. Dyrekcyą główną naznacza dzień i miejsce na zebranie się delegowanych. Wszakże zwołać ich może i nadzwyczajnie. — § 85. Gdy większość Lig powiatowych zażąda od Dyrekcyi głównej zwołania walnego zebrania Ligi polskiej, Dyrekcyą główną zwołać je powinna. — § 86. Dyrekcyi głównej wolno także zwołać deputowanych od Dyrekcyj powiatowych, gdy tego uzna potrzebę. — § 87. Osobny regulamin oznaczy porządek obrad walnego zebrania. — § 88. Uchwały Lig obwodowych mogą być zniesione przez uchwały Lig powiatowych, jeżeli interes ogólny powiatu narażają. — Podobnie uchwały Lig powiatowych mogą być zniesione przez uchwały delegowanych od całej Ligi, jeżeli ogólnemu interessowi téjże Ligi się sprzeciwiają. — § 89. Przy sprawozdaniach Dyrekcyi walne zebranie wyznacza Komisyją do przejrzania i monitowania tak rachunków, jak rozporządzeń.

Tytuł XIV.

O funduszach Ligi.

§ 90. Wszelkie fundusze Ligi pochodzą z dobrowolnych składek, tak ciągłych, jak jednorazowych. — § 91. Połowa wszelkich składek oddaną zostanie do rozporządzenia Dyrekcyi głównej, połowa pozostanie w kassach powiatowych, na potrzeby miejscowe, do rozporządzenia Dyrekcyj powiatowych, za poprzedniem zniesieniem się z Dyrekcyami obwodowemi i zawiadomieniem Dyrekcyi głównej. — § 92. Wszelkie fundusze, od funduszków ogólnych odrębne, a wyraźnie na jaki specjalny i miejscowy cel, w obwodzie lub powiecie zebrane, mają być przez właściwą Dyrekcyą, bez odnoszenia się do wyższej Dyrekcyi, na właściwy cel użyte, i tylko ilość i użycie takowych mają być Dyrekcyi przełożonej pro informatione zakomunikowane. Zskładek, które do kassy Dyrekcyi głównej wpłyną, a z składek Lig obwodowych nie pochodzą, Dyrekcyą główną Ligom powiatowym połowy oddać nie jest obowiązana. — § 93. Rozporządzenie funduszami ogólnemi do Dyrekcyi głównej należy. Jeżeliby tego okazała się potrzeba, mocna będzie Dyrekcyą główną jeszcze większą część ogólnych składek, nad wyżej

wyrażoną, do wolnego użycia Dyrekcyom szczegółowym pozostawić. — § 94. Najściślejszy obrachunek wszelkich przychodów i rozchodów, tak w Dyrekcyach szczegółowych, jak w Dyrekcyi głównej, utrzymywany być ma; a po zamknięciu roku, wykaz takowych corocznie walnemu zebraniu przedłożony i usprawiedliwiony będzie.

Statuta powyższe na posiedzeniach walnego zebrania delegowanych Ligi polskiej w Kórniku, w dniach 10., 11. i 12. Stycznia 1849 r. przyjęte zostały, co z urzędu poświadcza Prezydum walnego zgromadzenia.

A. Plater,
Sekretarz.

Łączyński,
Prezujący.

No. 11.

do stronicy 37.

Mowa Dra. Metziga, delegowanego Ligi Leszczyńskiej, miana na posiedzeniu z dnia 11. Stycznia 1849. walnego zebrania delegowanych Ligi polskiej w Kórniku.

Mości Panowie!

Pozwólcie mi zwrócić do was słów kilka w języku, który mi jest najprzystępniejszy; gdzieby które ze słów moich niezrozumiałem być miało, tam się przecież serca nasze zrozumieją.

Tak jak widzimy pojedynczych wielkich i szczodrzéj wyposażonych ludzi, podobnie zdarzają się i narody, którym opatrność szczególnie wytknęła zadania w swém cudowném kierownictwie rodzaju ludzkiego ku wyższemu udoskonaleniu i zbliżeniu się do Boga. Do tych wybranych Boga należy szlachetny naród Polaków.

Pierwszém zadaniem, które Bóg wytknął temu ludowi w chwili jego pojawienia się w dziejach świata, była obrona cywilizacyi zachodu przeciw barbarzyństwu wschodniemu, obrona chrześcijaństwa przeciw przeważnie cisną-

cemu się mahometanizmowi. Całe życie Polski, aż po za średnie wieki, było długą walką i zwycięzką wojną krzyżową obrony. Najświetniejszym czynem tej wieki całe ciągnącej się walki, było zwycięstwo pod Wiedniem. Blask półksiężyca pobladał na zawsze i Europa wybawiona została!

Drugim zadaniem, przez opatrność Polakom powierzonym, było wyprowadzenie dowodu, że ludy posiadają święte, utracie i przedawnieniu nie ulegające prawo nadawania sobie samym ustaw swoich; było wcielenie prawdziwego chrześcijaństwa w życie państwa, które nasamprzód uznało i wyrzekło zasadę równości wszystkich ludzi.

W swój konstytucyi 3. Maja rzuciła Polska absolutyzmowi rękawicę wyzywającą; absolutyzm ją podjął, i o to rozpalila się rozpaczliwa walka wzajemnego wytopienia. Rozdarto, zdeptano, sponiewierano, piętnowano Polskę; najszlachetniejsi z narodu ponieśli śmierć męczeńską, albo zwątleni i złamani dla życia z więzień popowracali. U stóp pyramid Egiptu, na polach lodowatych północy, pod pięknym niebem Hiszpanii, Włoch, Grecyi, na obcych niwach Niemiec i Francyi, a nawet z tamtej strony Oceanu, płynęła potokami krew bohaterska. W pieczarach Uralu, na śnieżystych stepach Syberyi, przebrzmiały ostatnie westchnienia nieszczęśliwych ofiar absolutyzmu; tysiące braci naszych, rozrzuconych w obczyźnie, nosi w sercu żalobę po straconym kraju. Głęboko, bardzo głęboko wcisnęły się kolce cierniowej korony w zakrwawione skronie; z niejednych ust wydobyły się zwątpiałe słowa: Boże! Boże! czemużś mnie opuścił? We wszystkich tych walkach był znowu Wiedeń — o cudowne dopuszczenie nieba! — miejscem, gdzie najświetniejszego dokonano czynu. — Od czasu, jak istnieją dzieje polskie, nigdy jeszcze nie uczczono tak wysoko Polaków, jak w słowach, z którymi baron Vincke z mównicy frankfurtskiego parlamentu się odezwał: „W Auli sami są tylko Polacy!“ Tak jest, Polacy walczyli w Wiedniu za wolność, za niemiecką wolność; walczyli za niemiecką wolność przeciwko własnym współplemioncom. — Upadli, i podobnie jak tyłu z pomiędzy ich ojców i braci, śmiercią przypieczętowali to, co za prawdę uznali. I cóż jest ostatecznym wypadkiem tego wszystkiego? jakaż nagroda ma zrównoważyć

wszystkie te ofiary? Oto! Mości Panowie, całemu zachodowi Europy wywalczoną jest wolność, potęga absolutyzmu złamana na wieki, — zniszczony jest on już moralnie, chociażby nawet w pojedynczych państwach miał jeszcze opierać się temu przeznaczeniu śmierci; na długo już nigdy i nigdzie korzeni zapuścić nie potrafi. Niech nam wolno będzie wymówić życzenie, ażeby ustalenie wzajemnego stosunku prawnego pomiędzy koroną a ludami na drodze spokojnego rozwoju wszędzie nastąpić mogło. Pozorne i przemijające zwycięstwa reakcyi w tyłu miejscach, przejmują obzajmionego z kolejną rozwijania się historyi narodów, bolesną obawą; ale nie obawą o sprawę wolności, lecz obawą, że przekroczenia stronnictwa nieprzyjaznego wolności, udaremnią wszelakie spokojne porozumienie się i wywołują w pośród ludów nowe, krwawe burze.

Zwycięstwo ostatnie prawa i wolności jest niewątpliwe! Polska po raz drugi przyniosła zbawienie zachodowi Europy. Ale jeszcze, Mości Panowie, dużo wielkich rzeczy pozostaje do zrobienia. Błogosławieństwa czasów najnowszych muszą stać się wspólną całej Europy własnością; a my, którzy stoimy jako stróż granicznicy cywilizacyi i prawnego porządku u granic dwóch wielkich połaci naszej części ziemi; my mamy obowiązek rozwiązać to zadanie, które jest trzecim z kolei zadaniem, przez opatrność Polakom wytkniętém.

Przez to, że kraj nasz wykształci się w państwo wzorowe, że stanie się tém miejscem kuli ziemskiej, na którym szczególnie oko boże z upodobaniem spoczywa, — przez to tylko można rozwiązać to zadanie, można ochronić Europę od zalewu azyatyckiego. Jeżeli powiedzie się ostatecznemu usiłowaniu nas wszystkich: ażeby prawnie dziś wolne prowincye polskie doszły tego stopnia rozwoju, wtedy ukażą one wschodowi odbity obraz, przed którym sąsiedzki olbrzym w sobie samym rozpaść się musi; nic już bowiem na ziemi dzisiaj oprzeć się nie potrafi panowaniu ducha.

Do tego wzniosłego, wielkiego dzieła podajemy, Mości Panowie, my niemieckiej mowy mieszkańcy, którzy wspólnie z wami kraj ten za ojczyznę naszą uważamy i kochamy, pomocną rękę. Czynimy to z przepełnioném

sercem; nie jesteśmy waszymi tylko przyjaciółmi, ale waszymi braćmi; będziemy wspólnie z wami zdążać do pięknego, zaszczytnego celu. Minał czas obłądu i uwodzenia umysłów; a to, co w owym czasie pojedynczym tylko udało się przejrzeć, to z każdym dniem coraz to większej liczbie prawdą zajaśnieje. Każdy dzień przekonywa pojedynczych zbłąkanych, że szczęście i powodzenie wtedy tylko w kraju rozkwitnąć i ustalić się mogą, kiedy wszyscy jego mieszkańcy w braterskiej jedności z sobą i obok siebie żyć będą.

Liga, Mości Panowie, jest utworem, u którego kołębki dziś stoimy; ma ona przynieść nam owoce zwycięstwa, o które tak długo i tak krwawo walczone; ma ona wcielić w życie to, co wszyscy w sercu nosimy. Świecić będzie ludom jako wzór, a prowadzone tém światłem, znajdą one drogę do pobratania wszystkich narodów, do ustalenia rzetelnego i trwałego pokoju w świecie.

Nie pytajcie się, Mości Panowie, ile padło ofiar dla świętej sprawy; ile serc zakrwawionych ciężką niedolą. Chrystus umarł na krzyżu dla człowieczeństwa, ale nauka jego schołdowała ziemię całą. Polska jest Chrystusem ludów; poniosła ona swoją śmierć krzyżową; my zaś dziedzice i apostoły prawnej wolności, mamy dać przykładem naszym w obec świata i czasu świadectwo prawdziwego, co opatrność w dziejach kraju naszego objawiła. — Oby nam Bóg swęj pomocy i błogosławieństwa w tej pracy nie odmówił! Co z nim i w nim rozpozczęte, to téż i w obec niego istnieć będzie.

(Gazeta polska z 10. Lutego 1849 No. 32. Rok II.)



Spis Rzeczy.

	Stron. III
WSTĘP	III
Zwołanie Zebrania do Kórnika, III — przyczyny niniejszej publikacji, IV.	
LIST I. <i>Otwarcie Zebrania</i>	1
Usposobienie przypadkowe umysłów, 1. — przeskody, 3 — postać Kórnika, 3. — nabożeństwo i kazanie ks. Janiszewskiego, 4. — śniadanie w oranzerni, 4. — przeniesienie obrad do kościoła, 6.	
LIST II. <i>Posiedzenie na dniu 10. Stycznia</i>	9
Zagajenie ks. Arcybiskupa, 9. — obranie prezesem Jenerała Szembeka i szczególna zgromadzenia wątpliwość, 9. — przyjęcie regulaminu, 10. — obiór stanowczy na prezesa del. Łączyńskiego, 11. decyzja Zgromadzenia o sprawdzenie mandatów, 11. — sprawozdanie Dyrekcyi tymczasowej i złożenie mandatu, 11. — wniosek del. Magdzińskiego o szacunkowości, 13. — dyskusya o sposobie obradowania nad ustawą organiczną Ligi, 14. — wysadzenie Komissyi do przejrzenia projektu przez Dyrekcyą tymczasową podanego, 15. — solowanie sessyi przez prezesa, 16. —	
LIST III. <i>Posiedzenie na dniu 11. Stycznia</i>	17
Niespodzianka przy odczytaniu protokołu, 17. — Kwestya o przyjęciu delegowanego z poręki Dyrektora Ligi obwodowej, 18. — rapport Komissyi 19. — wniosek del. Raczyńskiego o głosowaniu nad tymże, 19. — dyskusya nad wnioskiem, 20. — wniosek byłej Dyrekcyi, 20. — rozprawa nad stanowiskiem byłej Dyrekcyi, 21. — uwagi nad pojęciem na nowo przez Dyrekcyą władzy, 21. — proceder dyskutowania ustawy, 23. — rozprawa o zasadzie Ligi, 24. —	
LIST IV. <i>Dalszy ciąg posiedzenia na dniu 11. Stycznia</i>	26
Cel Ligi, 26. — rozprawa o narodowości i sprawie narodowej, 26. — decyzja Zgromadzenia, 35. —	
LIST V. <i>Koniec posiedzenia na dniu 11. Stycznia</i>	36
Poprawka Komissyi względem prawa wolności druku i assocyacji, 36. — kwestya niemiecka w Lidze, 37. — Głos Dra. Metziga — dyskusya o przyjmowaniu Żydów do Ligi, 38. — wspomnienie z r. 46., 41. — wniosek del. Wolniewicza o sprawowaniu obowiązków w Lidze bezpłatnie, 42.	
LIST VI. <i>Posiedzenie na dniu 12. Stycznia</i>	44
Uwaga Dyrekcyi nad protokołem, 44. — reklamacye, 44. — wniosek del. Kulczyka co do miana obywatel, 45. — odpowiedź Dra. Libelta, 45. —	

	rozprawa o wniosku del. Wolniewicza, 46. — dyskusya o częstych Zgromadzeniach ligowych, 47. — wniosek del. Magdzińskiego o opiece nad wdowami i sierotami poległych za sprawę narodową, 49. — dyskusya nad tymże, 50.	
LIST VII.	<i>Dalszy ciąg posiedzenia na dniu 12. Stycznia</i>	53
	Rozprawa o Ligach specjalnych, 53. — uwagi, 56. — decyzja Zgromadzenia, 59.	
LIST VIII.	<i>Dalszy ciąg posiedzenia na dniu 12. Stycznia</i>	61
	Rzecz o odpowiedzialności w Lidze, 61. — na wniosek del. Lipskiego przyjęcie przez akklamacyą Prezesa honorowego, 63. — kwestya o funduszach, 65. — dyskusya o ludzie, 67. — o budowaniu z dołu, 68. — uwagi nad dyskusyą, 69. — decyzja zgromadzenia, 71. — ogłoszenie statutów, 71.	
LIST IX.	<i>Zamknięcie Zebrania</i>	72
	Sposób obioru nowój Dyrekcyi, 72. — obiór, 73. — nazwiska Dyrektorów, 73. — rozwiązanie walnego Zebrania, 74. — Te Deum, 74. — uwagi ogólne, 75.	
DODATEK	1. Wyjątek z kazania ks. Janiszewskiego podczas uroczystego nabożeństwa w kościele Kórnickim na dniu 10. Stycznia 1849 r.	79
DODATEK	2. Głos Jego Arcybiskupiej Mości ks. Leona Przyłuskiego przy zagajeniu walnego Zebrania	81
DODATEK	3. Regulamin obrad walnego Zebrania Ligi polskiej, projektowany przez Dyrekcyą tymczasową, przyjęty przez Zgromadzenie na posiedzeniu z dnia 10. Stycznia 1849. r.	83
DODATEK	4. Lista imion delegowanych Ligi polskiej na walne Zebranie do Kórnik przybyłych	86
DODATEK	5. Sprawozdanie tymczasowój Dyrekcyi głównej Ligi polskiej z czynności swoich od dnia 25. Czerwca aż do dnia 31. Grudnia 1848. r.	87
DODATEK	6. Wyciąg z protokołu posiedzenia na dniu 10. Stycznia 1849. r. w Kórniku	100
DODATEK	7. Projekt do zawiązania Ligi polskiej	100
DODATEK	8. Projekt od Dyrekcyi tymczasowój do ustawy organicznój Ligi polskiej podany	104
DODATEK	9. Protokół Komissyi dla przeglądu projektu do ustawy organicznój Ligi polskiej podanego przez Dyrekcyą tymczasową z dnia 10. Stycznia r. 1849.	114
DODATEK	10. Ustawa organiczna Ligi polskiej	117
DODATEK	11. Mowa Dra. Metziga, delegowanego Ligi leszczyńskiej, miana na posiedzeniu z dnia 11. Stycznia 1849. r. walnego Zebrania delegowanych Ligi polskiej w Kórniku	127



